

PRENUMERATA
wspólnoty

Zapisy do 20 marca na pocście lub u listonosza.



CZŁOWIEK ROKU:
Zostawiła
wszystkich w tyle

183
głosy



Paulina Mazurek

strona 2

Bogdanka
przyjaznym
pracodawcą

strona 8



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

3 - 9 marca 2020 r. ■ nr 9 (223) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

24 lutego, Warszawa, wiceprezes Adam Partyka i prezydent Andrzej Duda

U ŁĘCZNA ■ U SPICZYN ■ U LUDWIN ■ U PUCHACZÓW ■ U MILEJÓW ■ U CYCÓW

Ile zarabiają nauczyciele? Miejskie szkoły ujawniają, dla podległych pod powiat - to problem



Przeczytaj komentarze na
leczna.24wspolnota.pl

22-23

Auto z Dudą odjeżdża spod kościoła

- bo parafianie zwracali uwagę,
że stoi za blisko św. Barbary.
Łęcznian wyposażonych
w banery z Dudą jest ponoć
więcej, ale banerów mniej niż
w poprzedniej kampanii.

Samochód stoi blisko kościoła i ruchliwej ulicy Wyszyńskiego w Łęcznej



S. R3

W marcu wracają weekendowe szychty

s. 8

Spiczynianie na ratunek 2-letniego Filipka. Kto żyw, rusza z pomocą!



s. 18

Egzekucja z siekierą - przyszli po dług

s. 9



GM. SPICZYN: Powybijali szyby
w samochodach, drzwiach i oknach
domu. Zaatakowany nie chciał poddać
się obdukcji, ani zawiadomić policji.

RANKING WSPÓLNOTY Wpływowe kobiety z naszego powiatu



Magda Skrajnowska
- mistrzyni świata senierek
w sumo

Małgorzata Paprota
- nasz człowiek
w ministerstwie

Urszula Hucz
- przewodnicząca, która
„trzęsie” gminą

s. 20

Wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
lecna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olejka
olejka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780029973 e-mail:
kupa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-lecna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Przed nami ostatni tydzień głosowania, który potrafi zaskoczyć!

Paulina Mazurek zostawia resztę w tyle

183 głosy



Paulina Mazurek
sms na numer 72051
o treści: **wsp.lecna.6**

Pół tysiąca głosów oddali już Czytelnicy w naszym plebiscyście na Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2019. Od trzech tygodni z pierwszego miejsca nie schodzi Paulina Mazurek z Zezulina.

To pełna pasji i energii nauczycielka oraz instruktorka muzyki w Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie. W ostatnim tygodniu powiększyła prowadzenie nad drugą Joanną Gajos o 44 oczka.

Joanna Gajos jest mieszkanką Zawieprzyc. Od lat udziela się charytatywnie, współorganizuje imprezy w powiecie łęczyńskim, jest stylistką gwiazd muzyki rozrywkowej.

Na trzecim miejscu jest Joanna Wronisz, łęczyńska bibliotekarka, organizująca kursy komputerowe dla

łęczyńskich seniorów, a także spotkania międzypokoleniowe, motywacyjne, ruchowe, literackie i teatralne.

O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.

Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon.

Głosowanie trwa do środy, 11 marca 2020 r. do godz. 23:59. O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

Kamil Kulig

101 głosów



Joanna Gajos
sms na numer 72051 o treści:
wsp.lecna.2

35 głosów



Aleksandra Jarosz
sms na numer 72051 o treści:
wsp.lecna.4

5 głosów



Renata Trąbka-Jankowska
sms na numer 72051 o treści:
wsp.lecna.8

92 głosy



Joanna Wronisz
sms na numer 72051 o treści:
wsp.lecna.9

26 głosów



Maryla Giszczak
sms na numer 72051 o treści:
wsp.lecna.3

2 głosy



Mateusz Kołodziejczyk
sms na numer 72051 o treści:
wsp.lecna.5

47 głosów



Hubert Znajomski
sms na numer 72051
o treści: **wsp.lecna.10**

8 głosów



Andrzej Dyczewski
sms na numer 72051 o treści:
wsp.lecna.1

1 głos



Michał Oleksiejczuk
sms na numer 72051 o treści:
wsp.lecna.7



CZŁOWIEK ROKU 2019

Ziemi Łęczyńskiej

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

lecna.24wspolnota.pl

„Bo ratują Śląsk - biedaczków”. Komentarze z forum

Kupić samochód
z cofniętym licznikiem?

O ponad 40 tysięcy kilometrów miał cofnięty licznik kierowca volkswagena. Tłumaczył się, że samochód zakupił około dwóch tygodni temu i nie potrafił wyjaśnić różnicy w stanie drogomierza, ale to na nowym właścicielu auta ciąży obowiązek wyjaśnienia nieprawidłowości.

Jolanta Lipska: A skąd ma nowy właściciel wiedzieć, że poprzedni jest oszustem? Dlaczego to on ma odpowiadać, a nie poprzedni właściciel?

Kaja Wisniewska: No właśnie. Dla mnie to chore: kupujesz samochód, to wierzysz że jest oki. To sprzedający powinien odpowiedzieć, a nie kupujący...

Robert Żubr: A moim skromnym zdaniem, to sprzedający w chwili sprzedaży powinien mieć kartę pojazdu i aktualne zaświadczenie przebiegu z ostatnich badań technicznych.



„Łęczna 2020. Ople, beemki, audice. I ja” - widok kultowych „maluchów” to dzisiaj rzadkość, więc gdy zobaczyliśmy go zaparkowanego przy ulicy Targowej nie omieszkaliśmy pokazać go w poście na Facebooku naszego serwisu www.tubalecznej.pl. I trzeba powiedzieć, że spodobał się naszym Czytelnikom.

Daniel Wróbel: Ładniutki. Robert Zakrzewski: Nawet ładnie utrzymany! Brawo ty! Mój pierwszy samochód to właśnie 126p. Tylko ten najstarszy model, palony z linki i z blaszanymi zderzakami, ale czerwony „najszybszy” ha ha ha!

Mocniej powiał wiatr
i Bogdanka wyhamowała

Kryzys z nadpodażą węgla na rynku uderzył w Bogdankę. Obcinając wydobycie aż o 1/4, zaliczyła spory spadek notowań na giełdzie. Po kieszeni dostali górnicy, bo nie dorobią na sobotnio-niedzielnym szczytach. - Dobrze, że można było przyhamować kosztem

weekendów, a nie redukcji zatrudnienia - komentują w związkach.

Rafał Tadeusz Bednarczyk: Takie widać są związki i tak potrafią się porozumieć i zorganizować coś większego. Kasa się zgadza akurat u nich w kieszeni, więc po co walczyć?

Damian Olszta: Wstrzymali produkcję, żeby ratować Śląsk - „biedaczków”. Ograni-

czają wydobycie, żeby tamci mieli, gdzie sprzedać zamiast Bogdanki.

Przodowy: PiS was kocha, PiS nie zdradzi, PiS do nędzy doprowadzi. Tego chcecie?

Krz: Tylko patrzeć jak ten rząd puści górników z torbami! Rozkręca się: WIG i WIG20 najniżej od stycznia 2017. PKO BP najniżej od kwietnia 2017, JSW najniżej od czerwca 2016, Lotos najniżej od października 2018, PGNiG najniżej od sierpnia 2011, Orlen najniżej od października 2016, CCC najniżej od lipca 2013, a PGE i Tauron, najniżej w historii – to najnowsze osiągnięcia spółek z WIG20.

Kompletnie pijany
kierowca rozbił swoje auto

Mężczyzna, który rozbił się w gminie Puchaczów miał: ponad 2,5 promila, zakaz kierowania pojazdami i zabrane prawo jazdy.

Tomasz Skrzypczak: Kompletnie pijany w naszym regionie oznacza 13 promili.

W jego głowce tyka bomba. Koncert dla Filipka z Jawidza

Lekarze odkryli ośmiocentymetrowego guza w głowce Filipa. Był on wielkości pięści dorosłego człowieka. Trwa zbiórka pieniędzy na ratowanie życia chłopca z Jawidza, a w niedzielę 22 marca w Szkole Podstawowej w Spiczyźnie odbędzie się koncert charytatywny dla Filipka.

Gosia Zielińska: Dlaczego takie maleństwo musi już cierpieć?

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

3 marca,
godz. 7.30 - 9.00
i 15.00 - 17.00,
Jawidz (4, 5, 15)

W lutym strażacy mieli pełne ręce roboty

Podpalacze w Milejowie? W sobotę aż cztery pożary słomy i traw!

Tylko w minioną sobotę od godz. 17 strażacy jeździli do czterech pożarów. Ostatni 26 ratowników gasiło od godz. 3 w nocy do 7 rano w niedzielę. Płonęło około stu balotów słomy, najprawdopodobniej podpalonych.

Wygląda na to, że ruszył sezon wypalania suchych traw i nieużytków. Przypominamy, że to przestępstwo i zbrodnia na ekosystemie. O rozprawę, jak co roku, apelują strażacy. Ostrzegają przed niebezpieczeństwem dla zdrowia, życia i mienia, jakie stwarza ten proceder i jego prawnych konsekwencjach.

Sobota w ogniu

Miniony tydzień był w miarę spokojny, aż do sobotniego popołudnia. Przed godz. 18 strażaków zaalarmowano o dwóch pożarach traw w Ostrówku. Godzinę później dostaliśmy od naszego Czytelnika, mieszkańca



Zdjęcie od Czytelnika, mieszkańca gm. Milejów - sobota. godz. 19.11, łąki płonące w Jaszczowie

gm. Milejów, fotografię płonących łąk w Jaszczowie - zdjęcie obok.

Około godz. 19 doszło do pożaru sadzy w kominie w domu jednorodzinnym w Łysołajach. O godzinie trzeciej w nocy z soboty na niedzielę - do pożaru słomy w Ostrówku Kolonii pojechało pięć zastępów strażaków - jeden z KP PSP w Łęcznej i czterech z jednostek OSP w Ostrówku Kolonii, Łańcuchowie, Maryniowie i Ostrówku w gm. Puchaczów, jednostki wyspecjalizowanej i najlepiej wyposażonej do akcji w trudnym terenie.

Palila się słoma w balotach na powierzchni ponad stu metrów kwadratowych. Z pożarem strażacy walczyli do rana. Do jednostki w Łęcznej wrócili o godz. 7.45.

Do 20 lutego - 12 pożarów

Od 1 do 20 lutego mieliśmy w powiecie łęczyńskim 12 pożarów: piwnicy w bloku, domu, budynku gospodarczego, samochodu osobowego, sadzy w kominie, tunelu ogrodowego, pojedynczego drzewa i - oczywiście - balotów siana i słomy oraz suchych traw.

Jolanta Chwałczyńska

300 tys. zł na drogową flotę

Na ostatniej sesji łęczyńscy radni przegłosowali zmiany w budżecie, przeznaczając 300 tys. zł na zakup sprzętu do porządkowania gminy i remontów gminnych dróg: ciągnika, przyczepy do 8 t ładowności, rębaka do gałęzi, tura, zamiatarki do chodników i poboczy, łózki do nakładania kruszywa.

Jest to pierwszy krok w stronę rozwiązań sprawdzonych w sąsiednich gminach, które część prac porządkowych czy remontowych na drogach wykonują własnym sumptem. Pisaliśmy o wizycie bur-

mistrza i radnych z Komisji Inwestycji w Świdniku i Cycowie, gdzie pojechali podpatrzyć, jak gmina remontuje swoje drogi sposobem gospodarczym.

Na tę drogę wstępuje Łęczna. Sprzęt, którym zarządzać będzie Referat Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego, ma być stopniowo dokupowany. Tak, jak to się odbywało w Cycowie, który swoją drogową flotę uzupełniał od kilku lat.

jch

Komentarz radnego

Brukselka na zimno?

Na Ostatki lub Walentynki - jak kto woli - trafił do mieszkańców Łęcznej i okolic kwestionariusz ankiety oceny kiwań i opinii w sferze kulturalnej.

Jeszcze przez najbliższy tydzień do skrzynek w szkołach, przedszkolach i bibliotekach będzie można składać wypełnione ankiety. Sołtysi - z racji rozległego terenu - i młodzież z „Jagiellona” uzgodnili nieco dalszy termin: zanim zakwitną pierwsze kaczęce. Ostatni taki sondaż przeprowadzony został w 1998 roku, na progu przemian polityczno-kulturowych. Od tamtego czasu dzieli nas całe pokolenie i ogrom zmian: w dziedzinie mediów i technik przekazu dóbr kultury (także kradzieży własności intelektualnej), od książki papierowej do tabletu i wyszukiwarek, globalnej makdonaldyzacji i zachłystni Zachodem. Od brukselki na zimno po szukanie chrześcijańsko-narodowej tożsamości oraz wolności „od pasa w dół”... Zjawiska i fakty, z którymi się nie dyskutuje, ale nie wolno ich nie wziąć pod uwagę. „Boimy się, że nasza młodzież wyzbędzie się własnej odrębności kulturalnej i własnego języka (...). Obawiamy się, że nasze dzieci, słabe i pozornie tylko zakotwiczone w tradycji i historii, znajdują sobie szczęśliwszy świat od naszej martyrologicznej przeszłości” - troskał się Andrzej Wajda podczas I Kongresu Kultury Chrześcijańskiej Sacrum i Kultura, Lublin 2000.

A my pytamy o własne uczestnictwo w ofercie kulturalnej, o marzenia w dziedzinie rozrywki, turystyki, sportu, kultury duchowej i materialnej. Czy chcemy więcej wydarzeń okolicznościowych w stylu dożynek?



Dr Grzegorz Jacek Pelica, historyk, radny

O CO PYTA ANKIETA?

O preferowane formy wypoczynku i rekreacji, udział imprezach, kołach zainteresowań i stowarzyszeniach, najbliższe ankietowanemu obszary kultury i oczekiwania wobec miejsko-gminnych instytucji. O sposoby ulepszenia oferty kulturalnej w Łęcznej, ocenę odbywających się w mieście imprez, braki i sposoby ich rekompensowania związane ze spędzaniem wolnego czasu. O misję, jaką powinny realizować instytucje oraz organizacje kulturalne i artystyczne.

Czy może targi staroci i rękodzieła. Jarmarki? Może kino z konkretną ofertą, spełniającą - jak niektórzy nazywają - funkcję „odchamiania”? Czy Miasto ma się tu dogadywać z Powiatem, szkołami z parafiami? Na naszych oczach następuje konflikt cywilizacji. Wirus mody wykańcza ducha kultury. Czy będziemy śmietnikiem, na którym zżera się resztki pękniętej kultury, dopóki wraz z ostatnim wieprzkiem pozjadamy siebie nawzajem? A może w pamięci i tożsamości kolejnego pokolenia rozwinie to, co naprawdę wartościowe...

Grzegorz Jacek Pelica

Radni przegłosowali więcej placu pod inwestycję Enei

Zielone światło dla elektrowni w Starej Wsi

- Czy ta elektrownia nie koliduje z ogólnosiwiatową tendencją wykorzystywania naturalnych źródeł energii oraz wytycznymi UE w tym zakresie? - pytał Krzysztof Matczuk, przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej przed głosowaniem w sprawie zmiany w planie zagospodarowania miejscowego podczas środowej sesji.

- Elektrownia IGCC* planowana w Starej Wsi, to elektrownia, w której proces wytwarzania energii realizowany jest w oparciu o zgazowanie wsadu paliwowego. Następnie, za pośrednictwem turbiny gazowej oraz turbiny parowej, wytwarzana jest energia elektryczna oparta na technologii zwanej czystą węglową, która - jeśli chodzi o emisję CO² - jest w stanie zredukować emisję zanieczyszczeń zgodnie z aktualnie obowiązującymi ograniczeniami narzuconymi m.in. przez KE - przekonywał Konrad Rodacki, kierownik zespołu projektowego Enea Badania i Rozwój sp. z o.o.

Dodał, że elektrownia jest na planach zlokalizowana i trwają coraz bardziej zaawansowane



Dr inż. Michał Warzyc
kierownik zespołu projektowego Enea Badania i Rozwój

Według nowych uregulowań odnośnie emisji tzw. BAT-ów, najlepszych obecnie technologii, technologia, którą planujemy wdrożyć, będzie spełniała wszystkie wymagania i założenia polityki klimatycznej Unii.

analizy. W imieniu inwestora prosił o zgodę na „drobne zmiany w planie zagospodarowania miejscowego”.

Zmiany wynikać mają z potrzeby powiększenia terenu pod inwestycję, m.in. pod obiekty, urządzenia i sieci związane z siłownią i transportem węgla do elektrowni oraz pod ewentualne ekrany akustyczne chroniące przed hałasem. Zastrzegano, że pod tym względem inwestycja także spełnia wymagania i niekoniecznie będą one potrzebne.



Konrad Rodacki,
kierownik zespołu projektowego, Enea Badania i Rozwój

Wykonane zostały badania geofizyczne na terenie działki planowanej pod budowę elektrowni, trwają prace projektowe, zaawansowane analizy samej technologii i analizy środowiskowe.

- Technologia IGCC nie jest może łatwą technologią, ale przy jej wykorzystaniu mamy w stosunku do obecnych bloków energetycznych znacząco wyższą sprawność i znacząco niższe emisje tlenków siarki, tlenków azotu i pyłu - mówił dr inż. Michał Warzyc, kierownik zespołu Projektowego Enea Badania i Rozwój. - To krok naprzód prowadzący nas do źródeł odnawialnych i zapewne - w skali globalnej - ścieżka, którą musimy podążać w sytuacji, gdy polska energetyka oparta jest

w największym stopniu na węglu i tak jeszcze będzie przez długie lata. Propozycja tej technologii wydaje się dla polskiego sektora energetycznego dobrym rozwiązaniem.

Przedstawiciele Enei zapewniali, że budowa instalacji IGCC opartej o węgiel z Bogdanki wpisuje się w plany transformacji energetycznej. Poinformowali, że po przeprowadzeniu badań geofizycznych w 2019 roku na terenie działki planowanej pod budowę Enea pracuje nad studium wykonalności przedsięwzięcia. Równolegle trwają analizy prowadzące do przygotowania studium wykonalności dla budowy linii kolejowej na terenie powiatu łęczyńskiego. Opracowywany jest też raport oddziaływania inwestycji na środowisko.

Łęczyńscy radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Łęczna.

* IGCC - z ang. Integrated Gasification Combined Cycle, co oznacza cykl połączony ze zintegrowanym zgazowaniem węgla

Jolanta Chwałczyńska

Koncert ku pamięci żołnierzy wyklętych

Z okazji obchodów Narodowego Święta Odzyskania Niepodległości w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim wystąpi Norbert „Smoła” Smoliński (wtorek 10 marca, godz. 11).



Norbert Smoliński na koncercie w Łęcznej we wrześniu ub. r.

Wokalista zaczynał karierę w latach 80. w zespole Astat grającym połączenie heavy metalu z thrash metalem, a dzisiaj występuje w grupie Contra Mun-

dum grającym patriotyczny rock. Pieśni wokalisty traktują m.in. o żołnierzach wyklętych.

Na koncert zapraszają bur-

mistrz Ostrowa Lubelskiego i wójt gminy Uścimów.

Kamil Kulig

Dzień Kobiet z Łęczyńskim CK

Teatralnie, muzycznie i tanecznie zapowiada się Dzień Kobiet w Centrum Kultury w Łęcznej, który odbędzie się w piątek 6 marca (start godz. 17.45).



W programie:

- spektakl teatralny grupy „Rozkapryszeni” z Centrum Kultury i Promocji Gminy Strzyżewice w Piotrowicach pt. „Igraszki z Diabłem”,
- występy wokально-taneczne zespołów działających w Cen-

- trum Kultury,
- pokaz tańca w wykonaniu grupy Latino Solo,
- pokaz zumbi w wykonaniu grupy „Zumba Muratki”,
- występ chóru „Na ludową nutę”,

- słodki poczęstunek,
- loteria fantowa,
- prezentacja z możliwością zakupu własnoręcznie wykonanej biżuterii marki Zanka.

Kamil Kulig

POWIAT LUBARTOWSKI

Popłyną, by leczyć serduszko Alicji

Charytatywny Maraton Pływacki „Pływamy dla” odbędzie się w dniach 7-8 marca od godz. 18 na pływalni przy Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie. Podczas imprezy będą zbierane pieniądze dla Alicji Baraniak z Rudki Gołębskiej w gminie Kamionka. Dziewczynka ma wrodzoną wadę serca. Jej leczenie wymaga dużych środków finansowych. Niezbędna będzie bardzo kosztowna operacja za granicą. Aby wejść na maraton pływacki, należy wykupić cegiełkę dla Alicji Baraniak - za minimum

20 zł.

Konkurs recytatorski

W Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Lubartowie w poniedziałek, 30 marca, o godz. 11 wystartują eliminacje powiatowe 65. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego i XIV Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego „Przebudzeni do życia”. Zgłoszenia będą przyjmowane do 23 marca w PDMK.

Odkrywamy tajemnice pszczół

Uczestnicy kolejnego spotkania z cyklu #Spotkanie z pasją odkryją tajemnice pszczół. Zdradzi je lubartowski pszczelarz Lucjan

Szymańczyk, który opowie m.in. o tym, jak założyć własną pasiekę, skąd się bierze miód i dlaczego pszczoły są tak ważne w ekosystemie. Spotkanie odbędzie się w galerii Lubartowskiego Ośrodka Kultury, we wtorek, 3 marca od godz. 11.30 do 13. Wstęp wolny.

Treningi MMA

Młodzieżowy Klub Sportowy w Lubartowie rozpoczął rekrutację na treningi mieszanych sztuk walki (MMA), a także na boks i power kids. Zajęcia prowadzi Krystian Olszta, Mistrz Europy MMA 2019 - informuje MKS. Zapisy pod nr. tel. 530 436 366.

Kamil Kulig

Ekstremalna Droga Krzyżowa dla sióstr Koziej z Rozkopaczewa

Po raz kolejny ekstremalnym pątnikom, którzy wyruszą z Parczewa do Ostrowa Lubelskiego, przyświecać będzie szczytny cel: pomoc dla sióstr Mileny i Moniki Koziej z Rozkopaczewa.

„Trzeba opuścić swoją strefę komfortu i powiedzieć Bogu: jestem tutaj nie dlatego, że masz coś dla mnie zrobić, jestem, bo chcę się z Tobą spotkać. Ekstremalna Droga Krzyżowa to wyzwanie dla tych, którzy nie boją się wycieńczenia. Po co? Wszystko po to, aby spotkać się z Bogiem i z samym sobą” – napisał na Facebookowej stronie wydarzenia Mateusz Domański, lider rejonu EDK Parczew.

Od 26 lutego ruszą zapisy na Ekstremalną Drogę Krzyżową z Parczewa do Ostrowa Lubelskiego. Wydarzenie rozpocznie się w piątek, 27 marca, mszą świętą o godz. 19 w kościele Opatrzności Bożej w Parczewie. Dla uczestników w tym roku będą dostępne dwie trasy, każda powyżej 40 km, które swój koniec mają w parafii



Siostry intensywnie ćwiczą, by zatrzymać rozwój choroby i podtrzymać efekty leczenia. Niedawno dzięki specjalnym maszynom siostry mogły, choć na chwilę, stanąć na nogach i zrobić kilka kroków. Od lewej Monika (32 l.) i Milena (28 l.)

Niepokolanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowie Lubelskim.

Ekstremalna Droga Krzyżowa będzie również możliwością wsparcia Mileny i Moniki Koziej z Rozkopaczewa, które walczą z chorobą genetyczną - zespołem Friedreicha.

„One są dla nas przykładem, jak ważna jest walka o życie i przeciwstawianie się trudnościom, które nas spotykają. Dziewczyny nie poddają się, mimo że mają bardzo trudnego

przeciwnika. Każdą możliwą szansę wykorzystują, by jutro było lepsze” – pisze Mateusz Domański.

„Dzięki Państwa wsparciu w ubiegłym roku zebraliśmy ponad 1700 zł. Dlatego w tym roku również zachęcamy do zakupu pakietów startowych przed Mszą Świętą, gdyż część dochodu również przeznaczymy na dalsze wsparcie rehabilitacji Mileny i Moniki” – dodaje.

Kamil Kulig

Kino Lewart

ZENEK

biograficzny, 119 min, od lat 13
6-8 marca, godz. 18

SUPERPIES I TURBOKOT

animacja, komedia, familijny;
90 min., od lat 6
6-8 marca, godz. 14 i 16

SWINGERSI

komedia, 90 min., od lat 16
6-8 marca, godz. 20
13-15 marca, godz. 17

BAYALA I OSTATNI SMOK

animacja, przygodowy; 85 min
13-15 marca. Godz. 14.30

BAD BOY

Sensacyjny, 135 min, od lat 15
12 marca, godz. 18.30
13 i 14 marca, godz. 18.30

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Kurs salsy kubańskiej od podstaw

W środy o godz. 19 w Łęczyńskim CK odbywają się zajęcia, na których można nauczyć się salsy kubańskiej.

Sztubackie strofy

CK w Łęcznej wraz ze starostwem ogłaszają Powiatowy Konkurs Poetycki „Sztubackie Strofy 2020” adresowany do dzieci szkół podstawowych klasy V - VII i młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Teksty można składać do 20 marca.

Konkurs Wielkanocny

Ci sami organizatorzy zapraszają do Powiatowego Konkursu Plastycznego „Symbole i tradycje Świąt Wielkanocnych Kolorowa Wielkanoc”. Prace można dostar-

czyć do Centrum Kultury, termin upłyne 20 marca. Regulaminy konkursów znajdują się na stronie www.ckleczna.pl. Otwarcie wystawy pokonkursowej - 8 kwietnia, godz. 13 w CK.

Przegląd zespołów muzycznych w Łęcznej

Masz zespół, z którym grasz rock, bluesa, metal, a może jazz? Jest okazja zaprezentować swoją twórczość na Pierwszym Przeglądzie Zespołów Muzycznych w Łęcznej „Łęczna Dzikie Brzmienia”. Do zdobycia są nagrody pieniężne na dalszy rozwój kapeli (pula wszystkich nagród wynosi 4,5 tys. zł). Zapisy trwają do 18 marca. Więcej informacji na stronach ckmstudio.pl i ckleczna.pl.

Targi pracy w Łęcznej

Powiatowy Urząd Pracy zaprasza przedsiębiorców - posiadających aktualnie wolne miejsca pracy lub zainteresowanych pozyskaniem kandydatów do pracy w niedalekiej przyszłości - do uczestnictwa w Targach Pracy i Edukacji 2020, które odbędą się we wtorek 24 marca w godz. 10 - 13 w hali widowiskowo-sportowej przy ulicy Jaśminowej w Łęcznej. Targi są okazją do nawiązania bezpośredniego kontaktu z osobami poszukującymi zatrudnienia. Karta Zgłoszeniowa oraz Regulamin zawierający szczegóły dotyczące organizacji tego wydarzenia dostępne są na stronie internetowej www.leczna.praca.gov.pl.

Kamil Kulig



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
konserwator	Ostrów Lubelski	Zakład Produkcyjny Bempresa	od 2600 zł, umowa o pracę
magazynier	Lubartów	Hovet	od 2600 zł, umowa o pracę
pakowacz ręczny	Ostrów Lubelski	Zakład Produkcyjny Bempresa	od 2600 zł, umowa o pracę
pracownik produkcji	Wola Niemiecka	Max-Mięs	od 3200 zł, umowa o pracę
pracownik produkcji	Lubartów	Fenix Poland	od 2800 zł, umowa o pracę
pracownik linii produkcji okien PCV i ALU	Lubartów	Lubartowska Fabryka Okien i Drzwi FER-PLAST	od 3000 zł, umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
robotnik pod ziemią	Bogdanka	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
pakowacz ręczny - brygadzysta	Milejów	kontakt przez PUP	od 1950 zł, umowa o pracę
audytor wewnętrzny (1/3 etatu)	Łęczna	Starostwo Powiatowe w Łęcznej	od 2000 zł, umowa o pracę
fizjoterapeuta	Cyców	Optima Care	od 40 zł za 1 godz.
pracownik myjni samochodowej	Łęczna	Mirosław Otachel PPHU Hades	od 3000 zł, umowa o pracę
pracownik fizyczny	Stawek	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
serwisant maszyn dołowych	Łęczna	Yoy Global	od 25 zł za 1 godz., umowa o pracę

Łączna: Udany debiut biegu „Tropem wilczym”



Na imprezie nie mogło zabraknąć grupy Łączna biega

Około 130 osób wzięło udział w biegu „Tropem wilczym” w Łęcznej, który odbył się w niedzielę 1 marca z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Bieg również w naszym mieście okazał się wydarzeniem wielopokoleniowym. Różnica wiekowa pomiędzy najstarszym i najmłodszym Biegaczem wynosiła 64 lata.

Dystans biegu jest symboliczny – 1963 rok to data śmierci ostatniego z „wyklętych” – Józefa Franczaka ps. „Laluś”.

Wydarzenie organizowane jest w Polsce od siedmiu lat, ale Łączna pobięła „Tropem wilczym” po raz pierwszy.

Więcej zdjęć i wideo w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig



Czasem w dół, a czasem pod górkę. Trasa o długości 1963 m przebiegała alejką mi malowniczego Parku Podzamcze



W tym biegu nie ma podium. Wszyscy są zwycięzcami



Uczestnicy mieli na sobie koszulki z portretami bohaterów powojennego podziemia antykomunistycznego, takich jak Witold Pilecki, Zbigniew Matysiak czy Jerzy Stawski



„Tropem wilczym” pobięła także burmistrz Leszek Włodarski (pierwszy z lewej)

Z Łęcznej wprost do Hollywood



Film bardzo mi się podobał. Polecam! A mój chłopak musi jeszcze raz obejrzeć – śmieje się Dominka Tetka. - Nie znałem historii tego, co się stało w willi Romana Polańskiego. Dziewczyna mi odpowiedziała. Ale Tarantino zastosował bardzo ciekawy zabieg, odwracając kartę wydarzeń – mówi Jędrzej Wolski. - Fajnie, że w Łęcznej można obejrzeć już filmy na dużym ekranie i to w super kameralnej atmosferze. Do kina nie jeździ się jakoś bardzo często, więc myślę, że seanse raz w miesiącu są wystarczające. Będziemy korzystać! - dodaje



Miłym akcentem od pań z CK był popcorn dla widzów

Łęczyńskie „kino” wystartowało. Darmowe seanse odbywają się w ostatnie piątki miesiąca.

W ramach „Spotkania z X Muzą - Oscarowego piątku” w niedawno powstałej Piwnicy Artystycznej widzowie przenieśli się na niemal trzy godziny do słonecznej Kalifornii końcówki 1969 r.

Film „Pewnego razu... w Hollywood” w reżyserii Quentina Tarantino przyniósł nieoczekiwany finał, o którym widzowie dyskutowali przy lampce wina, tuż po seansie.

Zachwalali też przestrzeń Piwnicy Artystycznej powstałej niedawno pod Centrum Kultury w Łęcznej.



Karolina Grelik,
Centrum Kultury w Łęcznej
POZOSTAJEMY PRZY TARANTINO

Na darmowe seanse do naszej sali kinowej zapraszamy w każdy ostatni piątek miesiąca. W marcu wyświetlimy kolejny film Quentina Tarantino. Jaki? - to jest jeszcze niespodzianka. W piątkowe poranki przychodzą do nas także przedszkolaki. Planujemy także seanse dla seniorów. W zależności od zainteresowania mieszkańców, jesteśmy otwarci na zwiększenie liczby projekcji

Część osób wspominała, że mniej więcej tam, gdzie teraz oglądamy filmy kiedyś stał bar popularnego klubu „CK”.

Wejściówki na filmy są darmowe. Ale trzeba być czujnym, bo ostatnio 40 biletów rozeszło się w ciągu jednej doby.

Kamil Kulig

„To tylko błąd diagnosty”

Kolejne dwa przypadki cofniętego licznika w powiecie łączyńskim.

W niedzielę 23 lutego w Charleżu drogówka zatrzymała do kontroli 77-letniego kierowcę peugeot. - Podczas odczytu stanu licznika mundurowi stwierdzili, że pojazd miał cofnięty drogomierz o ponad 6 tysięcy km – informuje st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka łączyńskich policjantów.

- Tego samego dnia w Zezulinie podczas kontroli 39-latką jadącego oplem funkcjonariusze stwierdzili kolejną różnicę w stanie licznika o ponad 24 tysięcy kilometrów – dodaje.

Kamil Kulig

Obydwaj kierowcy tłumaczyli policjantom, że różnica wskazań licznika spowodowana jest błędem diagnosty. Teraz policjanci będą szczegółowo sprawdzać okoliczności zdarzenia.

Przypominamy, że od 1 stycznia policjanci podczas kontroli drogowej sprawdzają aktualny stan licznika i porównują z danymi dostępnymi w systemach policyjnych. Zgodnie z nowymi przepisami ingerencja w stan licznika samochodowego stanowi przestępstwo zagrożone karą do pięciu lat pozbawienia wolności.

Do tej pory łączyńscy policjanci ujawnili dziewięć takich przypadków. Największa ingerencja w stan licznika wyniosła 40 tys. km

Do więzienia zamiast na ślub

GŁĘBOKIE: Gdyby 36-latek jechał grzecznie w terenie zabudowanym, to pewnie dalej unikałby odsiadki i już szykowałby garnitur na swoje wesele. Teraz jego wybranka musi czekać na niego niemal 1,5 roku, bo tyle mężczyzna musi spędzić za kratami.

Rankiem, w sobotę 29 lutego funkcjonariusze drogówki w Głębokiem zatrzymali do kontroli 36-letniego kierowcę audi, który jechał za szybko w terenie zabudowanym, za co dostał mandat. Na tym jednak się nie skończyło.

- Podczas sprawdzenia w systemach policyjnych okazało się, że mężczyzna jest poszukiwany. W związku z popełnionym kilka lat temu przestępstwem przeciwko mieniu Sąd Rejonowy w Lublinie wydał nakaz zatrzymania i osadzenia 36-latką w areszcie śledczym – informuje sierż. szt. Izabela Zięba, rzeczniczka łączyńskiej policji.

Mężczyzna przez dwa lata ukrywał się w Niemczech, ale przyjechał na kilka dni do Polski, żeby dopełnić formalności związanych z planowanym w październiku ślubem – dodaje.

Plany matrymonialne mężczyzny zostały pokrzyżowane, bo jest już w areszcie. Ceka go rok i pięć miesięcy odsiadki.

Kamil Kulig

130 na godzinę w zabudowanym

24-letni kierowca pędził z taką prędkością w Brzezinach, gdzie kontrole drogówki są codziennością.

W ostatnim czasie do komendy w Łęcznej wpłynęły liczne zgłoszenia za pośrednictwem Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa o piratach drogowych przekraczających prędkość w obszarach zabudowanych.

Jednym z takich miejsc są Brzeziny, gdzie 24-letni kierowca audi, pędził 130 km/h. Z kolei w Ciechankach Krzesimowskich 22-latek miał na liczniku 104 km/h. Z takimi prędkościami młodzi kierowcy jechali w terenie zabudowanym. Nie skończyło się na mandacie i punktach karnych. Obaj mężczyźni stracili prawo jazdy.

- Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa jest narzędziem wspierającym działania policji od 2016 r. Jedno „kliknięcie” na mapie wywołuje odpowiednie działania policji – przypomina st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Kamil Kulig

Nowym zastępcą burmistrza Lubartowa zostanie Tadeusz Małyśka

Nowa koalicja w mieście, Wróblewski odwołany

Koalicja klubu Wspólny Lubartów i Koalicji Obywatelskiej w Radzie Miasta przeszła do historii. 28 lutego została podpisana nowa umowa koalicyjna, między Wspólnym Lubartowem a PiS. Zastępca burmistrza Jakub Wróblewski stracił stanowisko.

W wyborach samorządowych w 2018 r. wśród pięciu kandydatów na fotel burmistrza byli także reprezentanci Wspólnego Lubartowa (Krzysztof Paśnik) i Koalicji Obywatelskiej (Jakub Wróblewski). Na zorganizowanej przez Wspólnotę debacie kandydatów Wróblewski ironicznie komentował program Paśnika. - Obiecuję pan obniżyć podatki, zmniejszyć opłaty za śmieci, za ciepło oraz za wodę i ścieki. Z drugiej strony obiecuję pan zwiększenie wydatków na zajęcia pozalekcyjne, na pomoc w dożywianiu dzieci z biednych rodzin. Czyli tak: zmniejszyć przychody, zwiększyć wydatki, a jednocześnie nie zwiększyć zadłużenia. Cudotwórca! - mówił.

Poparcie w drugiej turze

W pierwszej turze najwięcej głosów zdobyli ówczesny burmistrz Janusz Bodziacki - 2721

i Krzysztof Paśnik - 3148. I to oni przeszli do drugiej tury. Jakub Wróblewski uzyskał poparcie 1846 wyborców. 24 października Krzysztof Paśnik na konferencji prasowej twierdził, że jeszcze nie rozważał, komu powierzy stanowisko zastępcy w przypadku wygranej, ale już następnego dnia na kolejnej konferencji wystąpił w towarzystwie Jakuba Wróblewskiego.

- Będziemy działać jako zespół, burmistrz i zastępca burmistrza - oznajmił Paśnik. W drugiej turze zwycięzcą okazał się Krzysztof Paśnik, który zdobył 4747 głosów (Janusz Bodziacki 4426). Zwycięstwo Paśnika przypisywano nie tylko mobilizacji elektoratu Wspólnego Lubartowa, ale też poparciu wyborców Koalicji Obywatelskiej. Oba kluby utworzyły w Radzie Miasta większościową koalicję. Klub Wspólny Lubartów miał ośmioro radnych, Koalicja Obywatelska - troje. Zastępcą burmistrza został Jakub Wróblewski (został też wybrany na radnego, ale złożył mandat), przewodniczącym Rady Miasta - Jacek Tomasiak ze Wspólnego Lubartowa, wiceprzewodniczącym - Andrzej Zieliński z KO. Koalicja przetrwała bez zawirowań do lata 2019 r. Wtedy nastąpił rozłam w klubie



Jakub Wróblewski i Krzysztof Paśnik jeszcze nie tak dawno podczas odwiedzin Św. Mikołaja w urzędzie

Wspólny Lubartów. Szóstka radnych z Grzegorzem Gregorowiczem na czele podpisała się pod projektem uchwały zwiększającej diety. Sprzeciwiali się temu Jacek Tomasiak i Wojciech Osiecki. W sierpniu uchwałę podjęto, we wrześniu Tomasiak został odwołany ze stanowiska przewodniczącego Rady Miasta. Zastąpił go Gregorowicz. Wojciech Osiecki jesienią złożył mandat. Tomasiak formalnie nie wystąpił z klubu, ale dystansuje się od poczynąń pozostałych jego członków. Za Osieckiego do rady weszła Wiesława Romańska - Serwin.

W 2018 r. startowała na radną z listy Wspólnego Lubartowa, ale nie została wybrana. Kiedy znalazła się w radzie, nie wstąpiła do żadnego klubu.

12 szabel

Koalicja Wspólny Lubartów - KO bez dwóch mandatów, straciła większość w samorządzie. Burmistrz Paśnik i jego zwolennicy poszukiwali rozwiązania, które by im ją zapewniło. Już 27 lutego było to widoczne na sesji Rady Miasta. Radny Jan Ściśel ze Wspólnoty Lubartowskiej wnioskował o zdjęcie

z porządku obrad punktu dotyczącego lokalizacji pomnika AK. Za jego wnioskiem głosowała Wspólnota Lubartowska, KO, Jacek Tomasiak i Wiesława Romańska - Serwin. Przeciw opowiedziały się zgodnie kluby Wspólny Lubartów i PiS.

28 lutego oba najsilniejsze kluby podpisały oficjalnie umowę koalicyjną. Podpisy złożyli burmistrz Krzysztof Paśnik i starosta Ewa Zybała w imieniu PiS. To daje 12 mandatów w 21-osobowej radzie. - Ta koalicja nie jest efektem żadnych politycznych rozgrywek, czy walki o stano-

wiska. Przeciwnie. Nie możemy przenosić na szczebel lokalny sporów obecnych na wyższych szczeblach władzy. Wszystkim nam potrzebna jest współpraca. Jako starosta i burmistrz miasta zapraszamy do tej współpracy wszystkie środowiska zainteresowane dobrem mieszkańców. Każda decyzja, którą podejmujemy, rozpatrywana jest przez pryzmat mieszkańców. Zawarta koalicja jest m.in. efektem wcześniejszej doskonałej współpracy na wielu płaszczyznach życia społecznego i gospodarczego osób, które dziś tworzą tę koalicję - głosi komunikat wydany przez burmistrza i starostę. W tym samym dniu Krzysztof Paśnik wydał zarządzenie odwołujące Jakuba Wróblewskiego ze stanowiska zastępcy. - Odwołuję z dniem 28 lutego Pana Jakuba Wróblewskiego ze stanowiska Zastępcy Burmistrza Miasta Lubartów. Odwołanie ze stanowiska Zastępcy Burmistrza Miasta Lubartów jest równoznaczne z rozwiązaniem stosunku pracy z zachowaniem miesięcznego okresu wypowiedzenia - napisał burmistrz w zarządzeniu.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Grzegorzem Gregorowiczem, przewodniczącym Rady Miasta Lubartowa, radnym Wspólnego Lubartowa

Nie zamierzamy restaurować dawnej władzy

W związku z kampanią nienawiści, w związku z tym, co zaczął czynić na płaszczyźnie politycznej w Lubartowie pan Jacek Tomasiak, potrzebą chwili było zapewnienie stabilnej większości władzy wykonawczej - mówi Grzegorz Gregorowicz.

- Wasz klub siedzi do wyborów pod hasłem krytyki tego, co robił PiS. Teraz podpisujecie umowę koalicyjną z PiS. Nie boi się pan, że wasz elektorat będzie tym zbulwersowany?

- Użył pan pytania opartego o fałszywe przesłanki. Myśmy nie szli do wyborów, krytykując PiS, tylko władzę, którą sprawował burmistrz pod sztandarami PiS. Myśmy występowali przeciw układowi personalnemu, który uosabiał ówczesny burmistrz. To nie miało nic wspólnego z ideolo-

gią czy światopoglądem. Zaprzeczam, żebyśmy opierali swoje aspiracje wyborcze na krytyce PiS, ale na krytyce ludzi, którzy wykorzystywali PiS jako sztandar, jako przykrywkę dla swoich personalnych powiązań.

- Teraz niektórzy z tych ludzi będą koalicjantami w radzie.

- Nie potwierdzam pańskiej tezy i odcinam się od niej. Nie zamierzamy restaurować dawnej władzy, systemu powiązań personalnych, ludzi z poprzedniego systemu władzy w Lubartowie, niezależnie pod jakimi sztandarami będą występować.

- Dlaczego doszło zawarcia tej koalicji?

- W związku z kampanią nienawiści, w związku z tym, co zaczął czynić na płaszczyźnie politycznej w Lubartowie pan Jacek Tomasiak, potrzebą chwili było zapewnienie stabilnej większości władzy wykonawczej i dlatego nieodzowne było zawarcie koali-



Grzegorz Gregorowicz

cji większościowej, która zapewni realizację programów służących rozwojowi Lubartowa w sferze gospodarczej i społecznej.

- Dlaczego akurat z PiS? Mogło być inne rozwiązanie: Wspólny Lubartów, KO i Wspólnota Lubartowska. Czy Wspólnota miała propozycje z waszej strony?

- Matematyki nie da się oszukać. 6 + 6 to 12. Najlepsze są spółki jed-

noosobowe. Im mniej elementów w układance, tym łatwiej sprawować władzę i realizować założone cele programowe. Lepiej rządzić w grupie dwóch składników niż w grupie trzech składników.

- Pewnie lepiej, ale w takim przypadku koalicja miałaby większość 13 głosów - sześć ze Wspólnego Lubartowa, trzy z KO i cztery ze Wspólnoty Lubartowskiej.

- Nie ilość głosów jest ważna, ale ilość składników. Nigdy taka propozycja koalicji z udziałem większej liczby składników nie była brana pod uwagę. Natomiast sytuacja, w której zyskuje się koalicję większościową, która ma przełożenie na opinię publiczną, na struktury zapewniające wsparcie gospodarcze, jest prostsza do zawarcia i pozwala na stabilniejszą politykę i stabilniejszy kurs gospodarczo społeczny.

- Ile osób ostatecznie jest we

Wspólnym Lubartowie? Jacek Tomasiak do tej pory formalnie nie wystąpił z klubu.

- Formalnie nie, ale nie ma co się kopać z koniem i zaprzeczać oczywistym faktom. Pan Jacek Tomasiak nie uczestniczy w pracach naszego klubu, nie zajmujemy się jego osobą. Mamy do czynienia z układem 6 + 6 = 12.

- Co zawiera umowa koalicyjna?

- Jest typową, standardową umową dlatego typu rozwiązań, nie różni się od podobnych rozwiązań, które spotyka się w życiu politycznym od wielu lat.

- A konkretnie, co jest w umowie?

- Umowa zawiera rozwiązania, które sankcjonują układ polityczny między Wspólnym Lubartowem a PiS, nie różni się od podobnych rozwiązań funkcjonujących w życiu politycznym. Tyle mam w tej sprawie do powiedzenia.

- Co z dotychczasową koalicją

z KO?

- Poprzednia umowa koalicyjna przestała wiązać strony wraz ze zmniejszeniem się klubu Wspólny Lubartów. Jej zapisy stały się bezprzedmiotowe, aczkolwiek wyrażam szacunek dla naszego poprzedniego koalicjanta i liczę na to, że relacje między stronami będą się opierały na partnerskim układzie. Z naszymi godnymi szacunku kolegami i koleżankami z Koalicji Obywatelskiej i Wspólnoty Lubartowskiej będziemy starali się współpracować.

- A co ze stanowiskiem zastępcy burmistrza?

- To stanowisko jest stanowiskiem politycznym i jako takie będzie podlegało nowym regulacjom.

- Czy jest już jakiś kandydat na to stanowisko?

- Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, bo nie chcę być złym prorokiem.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Piotrem Kusykiem, przewodniczącym klubu radnych PiS w Radzie Miasta Lubartów

Źle się czuliśmy w roli opozycji

- Dlaczego zdecydowaliście się na koalicję ze Wspólnym Lubartowem, który często krytykował burmistrza Bodziackiego, ale także klub radnych PiS ze swojej strony też nie szczędził krytyki Wspólnemu Lubartowowi. -

Jeśli chodzi o klub Wspólny Lubartów w poprzedniej kadencji i w obecnej, to zdecydowanie się różni. Są to nowi radni. Jakby się przyjrzeć, jak wyglądała praca z klubem Wspólny Lubartów w obecnej kadencji, to układała się o wiele lepiej. Z tego, co pamiętam, to radni Wspólnego Lubartowa w obecnej kadencji niespecjalnie nas krytykowali. Burmistrz Paśnik kontynuuje inwestycje zaczęte przez burmistrza Bodziackiego. My się temu przyglądamy. Nie chcieliśmy być opozycją taką jak radni Wspól-



Piotr Kusyk

nego Lubartowa w poprzedniej kadencji. Nie krytykujemy wszystkiego w czambuł, nie czepiamy się drobiazgów, woleliśmy współpracę. Przyglądaliśmy się, czy układa się współpraca między władzami miasta a władzami starostwa. W każdym miesiącu

układała się coraz lepiej. Myślę, że mieszkańcy to widzą, że dla nich robią wspólne imprezy, ułatwiają rozpoczęcie i kontynuowanie różnych inwestycji. Jak wiadomo, to starostwo wydaje pozwolenia na budowę. Nie jest to odkładane na ostatnią chwilę, władze starostwa starają się to robić jak najszybciej, żeby miasto zdążyło złożyć różne projekty i żeby te inwestycje dla dobra mieszkańców powstawały jak najszybciej. Obserwowaliśmy tę współpracę i ta koalicja powstała w sposób naturalny. Burmistrzowi Paśnikowi też zależy na współpracy, żeby można było miasto rozwijać i my chcemy w tym uczestniczyć, a nie przyglądać się tylko z boku. Źle się czuliśmy w roli opozycji, bo krytykować jest łatwo, ale robić coś jest zdecydowanie trudniej. Ten, kto coś robi, popełnia także

błędy, ale trzeba się starać, żeby to miasto nasze wyglądało ładniej i tak my to widzimy. Stąd to podpisanie umowy koalicyjnej, która zapewni większość w radzie, spokojne obrady i spokojne rządzenie. Natomiast nie odwracamy się ani od klubu Wspólnota Lubartowska, ani od radnych Koalicji Obywatelskiej. Jeśli będą mieli dobre pomysły, to będziemy rozważać. Natomiast pewne sprawy zaszyły za daleko, chociażby sprawa pomnika. Nie można przenosić pomnika pod pompę, dlatego że ktoś kogoś nie lubi.

- Umowa koalicyjna została podpisana 28 lutego, 27 lutego na sesji Rady Miasta, kiedy radny Ściśel zaproponował zdjęcie punktu uchwały w sprawie zmiany położenia przyszłego pomnika z porządku obrad - kluby

Wspólny Lubartów i PiS zagłosowały razem. Czy to już było działanie koalicyjne?

- Rozmowy trwały, mniej lub bardziej oficjalne, przecież takie rzeczy nie dzieją się z dnia na dzień. Z biegiem czasu widzieliśmy, że jest nam bliżej niż dalej, współpraca się układała. Pojawił się pomysł zajęcia się pomnikiem, myśmy byli zdecydowanie za, ponieważ tak naprawdę niewielu kombatanatów jeszcze żyje i niech przynajmniej ci ostatni go zobaczą.

- Po podpisaniu koalicji zmieni się zastępca burmistrza i wiceprzewodniczący rady. Czy są już propozycje na te stanowiska?

- Tutaj będzie człowiek, który reprezentuje PiS. Ta kandydatura zresztą jest już nieoficjalnie znana wielu osobom. Będzie to

nasz kandydat na wójta gminy Lubartów, Tadeusz Małyska. Co do wiceprzewodniczącego Rady Miasta, to nie zależy nam na wymianie wszystkich stanowisk, które moglibyśmy wymienić. Rozmowy trwają, zobaczymy, czy Andrzej Zieliński zostanie w tej roli, czy niekoniecznie. Nie ma parcia z naszej strony.

- Są też spekulacje, dotyczące już nie miasta, ale instytucji powiatowych, że miałby pan zostać dyrektorem PUP. Będzie pan startował na to stanowisko?

- A jest konkurs? O ile mi wiadomo, poprzedni dyrektor wrócił do szkoły do Ostrowa, bo był urlopowany. Na razie nie ma konkursu, więc nie będę się wypowiadał na ten temat.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Krzysztofem Paśnikiem, burmistrzem Lubartowa

Zmiana zastępcy burmistrza wynika z umowy koalicyjnej

0Po rozłamie w klubie Wspólny Lubartów dotychczasowa koalicja straciła większość w Radzie Miasta. Czy celem zawarcia nowej koalicji jest zapewnienie poparcia większości radnych?

Krzysztof Paśnik: Głównym celem tej koalicji jest realizacja projektów, które zapewnią lepszy byt mieszkańcom Lubartowa. Nie da się oczywiście ukryć, że matematyka również miała tutaj pewne znaczenie. Jednak za każdym razem będę powtarzał. Każda decyzja, którą podejmujemy, rozpatrywana jest przez pryzmat mieszkańców. Zawarta koalicja jest m.in. efektem wcześniejszej doskonałej współpracy na wielu płaszczyznach życia społecznego i gospodarczego osób, które dziś tworzą tę koalicję.



Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa

Czy poprzednia umowa koalicyjna z klubem KO straciła ważność?

Tę umowę już dawno zerwał pan Tomasiak, który swoimi działaniami doprowadził do rozłamu w Klubie Wspólny Lubartów.

Jednym z jej zapisów było powołanie Jakuba Wróblewskiego na stanowisko zastępcy burmistrza. Czy zostanie odwołany, a jeśli tak,

kto zajmie jego miejsce? Czy Jakub Wróblewski otrzyma propozycję objęcia innego stanowiska w strukturach miejskich?

Pan Jakub Wróblewski odpowiadał w Urzędzie Miasta m.in. za politykę społeczną i oświatę. Odwołałem go ze stanowiska w piątek 28 lutego. Jednym z zapisów umowy koalicyjnej jest to, że stanowisko zastępcy burmistrza powierza się koalicjantowi. I taka kandydatura została zaproponowana. To Pan Tadeusz Małyska, który będzie odpowiadał w Mieście za politykę społeczną, oświatę i gospodarkę komunalną. Natomiast czy Jakub Wróblewski otrzyma propozycję objęcia innego stanowiska - to za wcześniej jeszcze na tego typu pytania.

Jakie zapisy zawiera umowa

koalicyjna odnośnie podziału stanowisk? Jakże otrzyma PiS?

Tu nie chodzi o stanowiska, a o konkretne propozycje programowe, których realizację mają służyć dobru mieszkańców Lubartowa.

Jak Pan Burmistrz widzi dalszą współpracę z klubem KO?

Zapraszam do współpracy wszystkie środowiska, którym zależy na rozwoju miasta i powiatu. Na nikogo się nie obrażamy. Ta koalicja nie jest efektem politycznych rozgrywek. Wszystkim potrzebna jest współpraca. Ufam, że w słusznych i ważnych sprawach dla Lubartowa będziemy się w stanie porozumieć. Zapraszamy do współpracy wszystkie środowiska zainteresowane dobrem mieszkańców.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Andrzejem Zielińskim, Koalicja Obywatelska

Możliwe było inne rozwiązanie

Poszukiwanie większości jest naturalne, ale naszym zdaniem burmistrz mógłby próbować znaleźć tę większość w inny sposób także przy naszym udziale.

- Spodziewaliście się takiego ruchu ze strony Wspólnego Lubartowa i PiS?

- Tak, spodziewaliśmy się. Po odejściu Tomasiaka i Osieckiego mieliśmy mniejszość, oni (Wspólny Lubartów - przyp. red.) mieli sześć głosów, my trzy. Burmistrz szukał większości, znalazł ją w PiS. Od jakiegoś czasu widać było próbę dobrego współdziałania z powiatem. To było naturalne w tej sytuacji.

- Na początku kadencji KO zawarła koalicję ze Wspólnym Lubartowem. Współrządziliście miastem przez rok. Czy tą nową sytuacją czujecie się zdradzeni, czy to zwykła rzecz w polityce?

- Nie wiem, czy zdradzeni, nie wiem, czy to zwykła rzecz... Można było inne rozwiązania znaleźć, np. udziałem trzech podmiotów politycznych. Burmistrz uznał, że lepiej mu tylko z PiS i nikim innym, przynajmniej na tym etapie. Mając 12 głosów i deklarację współpracy z powiatem znalazł rozwiązanie. W polityce nic się nie dzieje na zawsze. Jeszcze rok temu nikt się nie spodziewał, że klub Wspólny Lubartów się rozbije, a tak się stało. Gdyby była sytuacja taka, że mielibyśmy 11 głosów mimo odejścia pana Tomasiaka, podejrzewam, że nie byłoby rozmów z PiS. Poszukiwanie większości jest naturalne, ale naszym zdaniem burmistrz mógłby próbować znaleźć tę



Andrzej Zieliński

większość w inny sposób także przy naszym udziale.

- Nastąpi zmiana na stanowisku zastępcy burmistrza. Czy spodziewa się pan też zmiany na stanowisku wiceprzewodniczącego Rady Miasta?

- To jest sprawa oczywista, w umowach te funkcje jak zastępca burmistrza, wiceprzewodniczący rady, są zastrzeżone dla koalicjantów.

- Jak teraz KO widzi współpracę ze Wspólnym Lubartowem i PiS? Będziecie opozycją, czy będziecie współpracować?

- Zobaczymy, jakie będą ruchy. To nie jest sprawa tylko obsadzenia zastępcy burmistrza czy wiceprzewodniczącego rady. Są także ludzie, którzy niekoniecznie sympatyzują z PiS w mieście, powiecie. To będzie zależało od tego, jak będą się zachowywać. Jeśli będą się zachowywać jak zwycięzcy, zwalniać ludzi sympatyzujących z PO czy KO, siłą rzeczy nie będziemy przechodzić koło tego obojętnie. Zobaczymy, jak program będzie realizowany. Opozycja nie zawsze głosuje przeciw, są fundamentalne uchwały jak budżet, absolutorium, ale nie tylko takie, są inne, które rzutują na pewien wizerunek. W tej chwili nie deklarujemy jeszcze niczego.

Marcin Kusyk

Będzie termomodernizacja budynku przy Reja 14

Burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik podpisał umowę z firmą LP-BUD Piotr Lemieszek, która zajmie się termomodernizacją budynku przy ul. Reja 14. Jednym z pomysłów na wykorzystanie budynku jest umieszczenie tam żłobka.

- Urząd Miasta pozyskał na termomodernizację prawie milion złotych dofinansowania - mówi burmistrz Krzysztof Paśnik. Całkowita wartość projektu to blisko 1,3 mln zł, z czego kwota dofinansowania w Ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, to ponad 955 tys. zł. Planowany zakres

robót obejmie m.in.: wykonanie izolacji przeciwwilgociowych i termicznych poniżej poziomu terenu, ocieplenie ścian zewnętrznych, stropów i piwnic, wymianę części okien i drzwi oraz dachu. W budynku zostanie wymieniona instalacja grzewcza i oświetlenie. Zamontowane będą panele fotowoltaiczne. Budynek będzie też dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

- Zakończenie prac planowane jest do końca września tego roku - informuje rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomiccki.

Marcin Kusyk



Burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik podpisał umowę z firmą LP-BUD Piotr Lemieszek

Rozmowa z Arturem Wasilem, prezesem zarządu LW Bogdanka S.A.

Czuje się Pan kapitanem statku skazanego na zatonięcie?

- Kapitanem, tak... ale żaglowca, który zachwyc

Po chwilowym wstrzymaniu prac w weekendy, Bogdanka w marcu wraca do wydobywania w soboty - to dobra wiadomość nie tylko dla górników, którzy znowu mogą sobie dorobić. Ograniczenie wydobywania wzbudziło w powiecie łęczyńskim niepokój o losy kopalni w czasach dekarbonizacji.

W Panie Prezesie, czy czuje się Pan kapitanem statku skazanego na zatonięcie - nowoczesnego, rentownego, ale płynącego pod prąd wyzwań wynikających z polityki ratowania klimatu?

Kapitanem, tak...ale żaglowca, który budził, budzi i będzie budził zachwyt w przyszłości. Świat się zmienia, Unia Europejska stawia sobie bardzo ambitne cele klimatyczne, a Polska znajduje się w okresie transformacji energetyki, ale nie możemy mówić o tym, że lada dzień odejdziemy od węgla.

Przeciwnie, zgodnie z projektem Polityki Energetycznej Państwa i wszelkimi danymi, węgiel będzie podstawą krajowej energetyki zarówno w 2040 roku, jak i w kolejnych. Bogdanka, jako najbardziej nowoczesna i najbardziej efektywna kopalnia w Polsce, ma przed sobą nadal bardzo dobre perspektywy rozwoju. Aktualnie w przygotowaniu, a częściowo już realizacji, jest wiele inicjatyw, które spowodują wzrost atrakcyjności naszego węgla nie tylko na rynku krajowym. Jest to, chociażby, inwestycja w nowe złoża w Ostro-

wie i Cycowie (K6-K7), dywersyfikację przychodu, innowacyjne rozwiązania technologiczne i stałe dążenie do doskonałości operacyjnej opartej na silnej kulturze organizacyjnej.

Dlatego też widzę silną pozycję Bogdanki w 2040 roku, jako solidnego producenta węgla, który z sukcesem konkuruje w Polsce i poza jej granicami z węglem pochodzącym spoza UE, a w szczególności z Rosji.

W Po ograniczeniu wydobywania o 1/4 akcje spółki poleciały w dół. Jak komentowali analitycy - nie z braku wiary w Bogdankę, lecz w przyszłość branży górniczej. Z finansowania inwestycji węglowych wycofało się już kilka banków. Czy to wszystko nie stawia pod znakiem zapytania realizacji takich inwestycji jak pole Ostrów, eksploatacja złóż K6-7 czy elektrowni na zgazowany węgiel w Starej Wsi?

Sytuacja w branży wydobywczej nie jest łatwa dla żadnego z uczestników rynku - wszyscy zmagamy się z niskimi cenami surowca na rynkach międzynarodowych, a co za tym idzie - konkurencją ze strony węgla importowanego, a także ze spadkiem zaufania do branży ze strony sektora bankowego. Polityka klimatyczna powoduje stopniowe ograniczanie zużycia paliw kopalnych na rzecz odnawialnych źródeł energii. Niestety, skutkiem często nadmiernie restrykcyjnej polityki klimatycznej, gospodarka UE,

także polska, traci konkurencyjność wobec gospodarek światowych.

Wracając do spraw firmy: plany przygotowania się do eksploatacji nowych złóż realizujemy z założeniem ograniczenia konieczności pozyskiwania środków finansowych z instytucji finansowych, widząc, że pozyskanie ich będzie trudne. Bardzo ważnym elementem zapewniającym długofalowo popyt na nasz produkt jest inwestycja Enei w Starej Wsi. Patrząc na to, jak znakomicie technologia IGCC odpowiada na potrzeby energetyczne Japonii, jestem pewien, że wkrótce taka innowacyjna elektrownia będzie funkcjonować u nas.

W Związkowcy z Bogdanki bardziej niż dekarbonizacji obawiają się „nacisków z góry”. Zapowiedzieli, że nie dopuszczą by Bogdanka stała się zakładnikiem sytuacji śląskich górników, którzy mimo kryzysu na rynku węgla dostali podwyżki i nie redukowali wydobywania. Były sugestie, aby Bogdanka przyhamowała z wydobywaniem ze strony właściciela czy Ministerstwa Aktywów Państwowych?

Odpowiem tak: każdy z nas, zarządzających Bogdanką odpowiada karnie i cywilnie, całym swoim majątkiem za prowadzenie spraw spółki. To ogromna odpowiedzialność, która jest istotą naszej pracy i której się nie boimy. Dlatego nasze decyzje podejmowane są w kopalni,

a nie w Warszawie czy w Poznaniu. Nie mają też żadnego związku z tym, co dzieje się na Śląsku. Obserwując rynek widać wyraźnie, że elektrownie realizują kontrakty na minimalnych poziomach. I to dotyczy także naszych odbiorców.

Jesteśmy dobrze zarządzaną firmą, częścią naszej taktyki efektywnego funkcjonowania i jednym z elementów naszej przewagi nad konkurencją jest umiejętność elastycznego reagowania na najtrudniejsze sytuacje. To właśnie zrobiliśmy w lutym. Po przemodelowaniu harmonogramów przesunęliśmy zdolności produkcyjne na miesiące, w których spodziewamy się dużego zapotrzebowania na energię.

W Gratuluję nagrody Pracodawca Przyjazny Pracownikom. Trudno dziś jednak nie spytać, jak długo jeszcze - wedle Pańskiej oceny - powiat łęczyński będzie mógł żyć z Bogdanki?

Dziękuję, nagroda Pracodawcy Przyjaznego Pracownikom była dla nas ogromnym wyróżnieniem, gdyż należymy do firm, które ze szczególnym szacunkiem podchodzą do tematu praw pracowników oraz prowadzą aktywny dialog ze stroną społeczną. Wiemy jednocześnie, że jest jeszcze wiele do poprawy, dlatego też w tym obszarze prowadzimy kilka inicjatyw, których plany rozpisane są na kilka lat.

To jasne, że czekają nas zmiany związane z transformacją ener-

getyczną. Jednak niezależnie od wzrostu zużycia energii ze źródeł odnawialnych, węgiel pozostanie w nadchodzących latach istotnym elementem miksu energetycznego w Polsce, stąd perspektywa pracy naszej kopalni sięga co najmniej kilkudziesięciu lat. Zarówno w Polsce, jak i na świecie nie brakuje przykładów tego, jak dany region czy kraj powinien wykorzystać korzystny okres do własnego rozwoju i zmniejszania wpływu jednej branży na lokalną społeczność. Naszą odpowiedzią na te wyzwania jest m.in. bardzo duża aktywność CSR*-owa, wspieramy wiele inicjatyw mających na celu rozwój społeczności lokalnej.

* CSR (od ang. corporate social responsibility) - społeczna odpowiedzialność biznesu, zakładająca ze strony przedsiębiorstw uwzględnianie interesu społecznego, ochrony środowiska i poprawne relacje z różnymi grupami interesariuszy (przyp - JCh.)

19 lutego LWB poinformował, że do końca lutego zmniejszy dobową produkcję do 24 tys. t, czyli ogranicza wydobywanie o 25 proc. Prezes Wasil ocenił, że sytuacja na rynku - związana z nadpodażą węgla - ma charakter przejściowy, Bogdanka nie pierwszy raz dostosowuje się do warunków otoczenia w optymalny sposób, a wdrożone ograniczenia nie wpłyną na zakładany w strategii średnioroczny poziom produkcji. Na informację nerwowo zareagowała i giełda (akcje LWB spadły ponad o 15 proc.) i załoga kopalni, obawiając się zwolnień.

Jolanta Chwałczyk

LWB laureatem nagrody Pracodawca Przyjazny Pracownikom

Prezydent Duda bije brawo Bogdance

LW BOGDANKA została laureatem XII konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” organizowanego przez NSZZ „Solidarność” pod patronatem Prezydenta RP, Andrzeja Dudy - poinformowały służby prasowe kopalni.

Wręczenie nagród odbyło się 24 lutego w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego.

- Jesteśmy jednym z największych pracodawców na Lubelszczyźnie, zatrudniamy ponad 5,5 tys. osób, co oznacza, że załoga spółki i firm współpracujących z Bogdanką wraz z rodzinami tworzy społeczność ponad 20 tysięcy osób związanych z kopalnią. Dlatego bardzo poważnie traktujemy naszą rolę w regionie - mówił Adam Partyka, zastępca prezesa LW Bogdanka ds. pracowniczych i społecznych.

Jak dalej czytamy w komunikacie LWB, w tym roku komisja

certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” otrzymało siedem firm. Konkurs nagradza polskich pracodawców, którzy w swojej działalności wyróżniają się poszanowaniem obowiązujących przepisów prawa pracy, w sposób szczególny dbają o stabilność zatrudnienia, przestrzeganie zasad BHP oraz tworzą przestrzeń do zrzeszania się pracowników w niezależne związki zawodowe. Akcja nadawania certyfikatu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” zainicjowana zo-

stała przez NSZZ „Solidarność” w roku 2007.

LW Bogdankę wyróżniono za „pełne zaangażowanie w sprawy pracownicze, skrupulatne przestrzeganie przepisów prawa pracy, efektywne wdrażanie Pracowniczego Programu Emerytalnego, a także powołanie do życia Fundacji „Solidarni Górnicy”, która udziela wsparcia górnikom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, a także ich rodzinom”.

jch



Wręczenie nagród odbyło się 24 lutego w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego. Na zdjęciu obok prezydenta Andrzeja Dudy - Adam Partyka, zastępca prezesa LW Bogdanka ds. pracowniczych i społecznych, były wiceprzewodniczący NSZZ Solidarność w Bogdance

Zaatakowany nie chciał poddać się obdukcji ani zawiadomić policji o napadzie

Rzucili się z siekierą i bejsbolami. Chcieli odzyskać dług

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Trzech zamaskowanych mężczyzn przyjechało po rzekomy dług pod dom 37-latka z gminy Spiczyn. Napadli na niego, a później zniszczyli pięć samochodów stojących na działce, a także drzwi i okna domu.

Jak w „Długu”

Piątek, 21 lutego, posesja w gminie Spiczyn. Pod dom, w którym przebywa 37-letni mężczyzna ze swoim ojcem, podjeżdża trzech mężczyzn w kominiarkach.

Komunikat policyjny o tym zdarzeniu przypomina mrozące krew w żyłach sceny kultowego filmu „Dług” w reżyserii Krzysztofa Krauzego.

- Mężczyźni w celu wymuszenia wiarygodności od jednego z mieszkańców gminy Spiczyn zadawali ciosy siekierą 37-latkowi i dokonali jego pobicia przy użyciu pałki – informowała st. sierż. Izabela Zięba z policji w Łęcznej.

Jeszcze tego samego dnia mężczyźni wrócili pod dom 37-latka. Pałkami i kijami wybili szyby i lampy w pięciu pojazdach stojących na działce. Rozbili też szyby w oknach i zniszczyli drzwi do domu. - Gdy odjeżdżali, zagrozili, że następnego dnia przyjadą w dużo większej grupie – dodaje st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

Są już w areszcie

Ojciec pokrzywdzonego mówił w prokuraturze, że widział czterech mężczyzn, sam pokrzywdzony zeznał, że było ich trzech. Dwóch z nich ma takie samo nazwisko, są to prawdopodobnie bracia.

Kolejny raz już do 37-latka nie wrócili, bo szybko wpadli w ręce kryminalnych, a już we wtorek 25 lutego trafili do tymczasowego aresztu. To mieszkańcy gminy Niemce w wieku 21, 23 i 29 lat.

W trakcie przeszukania domu 23-latka policjanci znaleźli blisko 900 gramów marihuany, amfetaminę i tabletki ekstazy. Czy napad i demolka na posesji mogły być więc



Tak po demolce wyglądał jeden z samochodów. Szkody zostały wycenione na ponad osiem tys. zł. U jednego ze sprawców kryminalni zabezpieczyli gotówkę na poczet przyszłych kar

częścią porachunków dilerów narkotykowych?

- Nie wykluczamy takiej możliwości, aczkolwiek pokrzywdzony zaprzecza, żeby miał jakiegokolwiek związku z tymi, co przyjechali na miejsce i go pobili. I żeby chodziło o dług związane z narkotykami – mówi ppłk. Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego w Lublinie.

Nic mu się nie stało

Zdaniem prokuratury wyjaśnie-

nia podejrzanych są mgliste. Przyznają się jednak do samego zajścia. Czym motywują swój napad?

- Wszyscy trzej mówią, że pokrzywdzony włamał się do garażu jednego ze sprawców napadu i ukradł jakiś sprzęt mechaniczny. Dlatego przyszli do niego, aby wyegzekwować stratę. Jednak weryfikujemy to, bo nie do końca dajemy wiarę tej wersji. Sam pokrzywdzony jej zaprzecza, zeznał, że nie miał nic do czynienia ze sprawcami napadu



Jeden ze sprawców miał prawie jeden kilogram marihuany, a także amfetaminę i tabletki ekstazy

i że nie ma u nich żadnego długu – dodaje.

O całym zajściu policję zawiadomił ojciec pokrzywdzonego. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, jego syn w ogóle nie chciał składać zawiadomienia w tej sprawie. Ponadto 37-latek nawet

nie chciał nawet poddać się obdukcji.

- Nic mu się nie stało. Nie otrzymał ciosu siekierą, bo go zablokował. Nie ma żadnych widocznych obrażeń, nie wymaga leczenia – mówi zastępca prokuratora rejonowego.

Kamil Kulig

Wyrok w sprawie zabójstwa w Ciechankach zaskarżony

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Prokuratura domaga się, aby skazani na 25 lat sprawcy brutalnego morderstwa Mariusza Śliwińskiego mogli ubiegać się o wcześniejsze wyjście z więzienia dopiero po 20 latach, a nie jak zdecydował sąd, po 15. - Przez tak szybką możliwość ubiegania się o przedterminowe zwolnienie wyrok nie spełnia celów kary - uważa szef lubelskiej prokuratury.

Ciała do dziś nie odnaleziono

Przypomnijmy. Wyrok w sprawie brutalnego morderstwa zapadł w środę, 27 listopada w Sądzie Okręgowym w Lublinie. 34-letnia Marta K. i jej były partner 50-letni Dariusz M. byli oskarżeni o to, że w nocy z 12 na 13 kwietnia 2017 roku w Ciechankach koło Łęcznej zabili Mariusza Śliwińskiego w lesie obok miejscowego placu buraczanego. Mężczyzna miał jedynie 35 lat.

Dariusz M. i Mariusz Śliwiński rywalizowali o względy Marty K. Kobieta spotykała się z dwoma mężczyznami



Marta K. zabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner Dariusz M. Pokrzywdzony otrzymał od Dariusza M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową i został dźgnięty nożem w klatkę piersiową

równolegle. W końcu jednak wspólnie z Dariuszem M. postanowiła pozbyć się Mariusza. O tym, że umawiali się na jego wyeliminowanie, świadczy m.in. bogata korespondencja esemesowa.

Sąd ustalił, że Marta K. zabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner. Pochodzący z Dąbrowy (gmina Milejów, powiat łęczyński) pokrzywdzony otrzymał od Dariusza M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową oraz został dźgnięty nożem w klatkę piersiową.

Kobieta odbezpieczyła i podała Dariuszowi M. pistolet pneumatyczny, z którego ten kilkakrotnie oddał strzał z przyłożenia w okolice obu skroni Mariusza Śliwińskiego, przy użyciu śrutu stalowego. Następnie Marta K. i Dariusz M. przewieźli ofiarę samochodem do Łęcznej, gdzie

Prokuratura: Sprawcy tak brutalnego czynu nie mogą zostać potraktowani tak łagodnie

Dariusz M. wrzucił ciało Mariusza do Wieprza. Zwłoki do dziś nie zostały odnalezione.

Wysoki stopień demoralizacji

Podczas procesu oskarżeni nie przyznawali się do zarzuconych im czynów. Sąd nie dał jednak wiary wyjaśnieniom oskarżonych. Skazał ich na kary 25 lat pozbawienia wolności. Marta K. i Dariusz M. zostali pozbawieni praw publicznych na dziesięć lat. Mają też zapłacić rodzicom Mariusza Śliwińskiego po 20 tys. zł oraz po 15 tys. zł siostrze

zamordowanego w formie zadośćuczynienia. I do tego momentu wyrok sądu jest zgodny z tym, co chciała prokuratura.

Jednak prokurator wnioskował jeszcze o to, aby o przedterminowe zwolnienie z więzienia oskarżeni mogli ubiegać się nie wcześniej niż po 20 latach odsiadki. Sąd nie przychylił się do tego wniosku i pozwolił Marcie K. i Dariuszowi M. ubiegać się o przedterminowe zwolnienie po 15 latach, czyli w ustawowym terminie.

Prokuratura Rejonowa w Lublinie złożyła niedawno w tej sprawie apelację. - Okoliczności sprawy i stopień demoralizacji sprawców jest tak wysoki, że możliwość ubiegania się przez nich o przedterminowe zwolnienie w tak szybkim czasie nie spełni celów kary, tzn. nie wpłynie na zmianę zachowania sprawców i da sygnał społeczeństwu, że sprawcy tak brutalnego czynu zostali potraktowani stosunkowo łagodnie - uzasadnia Paweł Majka, szef lubelskiej prokuratury.

Nie ma jeszcze terminu rozprawy w Sądzie Apelacyjnym.

Kamil Kulig

Prokuratura odmawia wszczęcia dochodzenia

Prokuratura odmówiła wszczęcia dochodzenia w sprawie doniesień złożonych przez Krzysztofa Paśnika, burmistrza Lubartowa (na policję) oraz Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (na prokuraturę) o naruszeniu ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Chodziło o wpis na Facebooku umieszczony przez działaczki fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów. Działaczki, które domagały się sprawozdań z realizacji programu profilaktyki przeci-

walkoholowej i działalności Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, dostały tylko to pierwsze sprawozdanie. Skierowały sprawę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Poinformowały o tym, wpis ilustrując zdjęciem półki sklepowej z różnymi rodzajami alkoholu. Nie stwierdzono znamion czynu zabronionego - powiedział Wspólnocie prokurator rejonowy Zbigniew Rafałko.

Marcin Kusyk

	CENY PALIW			
	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	4,87	5,15	4,98	2,09
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	4,92	5,18	5,07	2,14
Circle K ul. Lubelska 102a	4,88	-	4,98	2,09
Sodalit - Paliwa ul. Nowodworska 5	4,93	-	5,04	2,14
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	4,93	-	4,94	2,27
ŁUCKA				
Stacja paliw AVIA	4,89	5,15	4,99	2,13
KAMIONKA				
Stacja paliw Petrol	4,95	5,20	5,04	2,18
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	4,87	5,18	5,05	2,14
NIEMCE				
Stacja paliw ORLEN	4,87	5,19	5,19	2,17
ŁĘCZNA				
LOTOS,	4,89	5,24	5,07	2,25
Shell,	4,98	5,47	5,09	2,28

Ceny sprawdzono 02.03.2020r.

PIŁKA NOŻNA – IV LIGA

Górnik II zdeklasował Opolanina

Podopieczni Jacka Fiedenia nie dali najmniejszych szans wiceliderowi klasy okręgowej – Opolaninowi Opole Lubelskie, wygrywając w sparingu 7:2. Hat-trickiem w ciągu kilku minut popisał się w drugiej połowie Paweł Perdun.

Początek na remis

Spotkanie między starającym się utrzymać w IV lidze Górnikiem II a walczącym o awans do tej klasy rozgrywkowej Opolaninem Opole Lubelskie zapowiadało się emocjonująco. Tym bardziej, że w drużynie gości zagrało kilku klasowych graczy, takich jak m.in. Daniel Szewc czy Filip Drozd. W pierwszej połowie gospodarzy na prowadzenie mógł wyprowadzić Cezary Zdunek, ale zabrakło mu zimnej krwi pod bramką rywali. Za pierwszym razem strzał zawodnika Górnika II nogą obronił bramkarz przyjezdnych, a w drugiej odsłonie

gracz z Łęcznej spudłował w dogodnej sytuacji. W 20 min. piłkarze rezerw zdołali jednak wyjść na prowadzenie. Do wybitnej po dośrodkowaniu piłki doszedł rozgrywający bardzo dobre zawody boczny obrońca Kacper Kocyła i pewnym strzałem otworzył wynik sobotniego meczu. Goście nie zamierzali jednak odpuszczać. 10 minut później błąd defensywy łącznian wykorzystał Filip Drozd, który zdołał doprowadzić do remisu. Taki wynik utrzymał się do przerwy.

Deklasacja w Łęcznej

Po zmianie stron Górnik II był już zdecydowanie bardziej skuteczny. W 55 min. Paweł Perdun został sfaulowany w polu karnym i sędziujący to spotkanie Sławomir Pogonowski podyktował rzut karny. Jedenastkę na gola zamienił Piotr Grober. Na kolejnego gola nie trzeba było długo czekać, ponieważ po chwili na 3:1 stan meczu podwyższył Bartosz Fiedeń. Goście odpowiedzieli na to kontaktowym golem. Po dośrodkowaniu nie najlepiej w polu

karnym zachował się Patryk Tomasiak, który uderzeniem głową pokonał swojego bramkarza. Potem jednak prawdziwy popis swoich umiejętności dał 16-letni Perdun, który między 75 a 78 min. skompletował hat-tricka. Wisienką na torcie była jednak ostatnia bramka dla gospodarzy. Patryk Orysz na lewej stronie zламаł do środka i dograł do Adriana Pawlaka, który zagrał prostopadłą piłkę w tempo do Bartosza Fiedenia. Napastnik Górnika II z pierwszej piłki wycofał ją do Patryka Lipskiego, który mógł uderzać, ale ostatecznie zgrał ją do Piotra Grobera, który skierował ją do pustej bramki, ustalając wynik spotkania.

Górnik II Łeczna –
Opolanin Opole Lubelskie
7:2 (1:1)

Bramki: Kocyła 20', Grober 55' (k), 84', Fiedeń 70', P. Perdun 75', 77', 78' – Drozd 30', Tomasiak 73' (s).

Górnik II: Piotrowski – Dzielowski, Sobiesiak, Masztaleruk, Kocyła, P. Perdun, Iwańczuk (t),

Okazja na rehabilitację

W najbliższą sobotę o godz. 13:00 Górnik II podejmie u siebie w kolejnym meczu towarzyskim Huczwę Tyszowce. – W lidze przegraliśmy z przedostatnią Huczwą 2:7. To była prawdziwa piłkarska pornografia. Mieliśmy wtedy do dyspozycji optymalny skład, ale nic nie szło po naszej myśli. Trzeba o tym spotkaniu zapomnieć, a najlepiej zamazać je wygraną w sobotę. Jednak szczerze mówiąc żaden nasz mikrocykl nie jest przygotowywany pod konkretnego przeciwnika. Robimy po prostu to, co mamy zaplanowane, a ja jestem zadowolony z pracy, którą wykonujemy – mówi Jacek Fiedeń, szkoleniowiec Górnika II

Obroślak, Grober, Zdunek, Fiedeń. Ponadto grali: M. Perdun, Wawrzusiszyn, Pawlak, Orysz, Duda, Tomasiak, Lipski.

(kuba)



Jacek Fiedeń,
trener Górnika II

Parę pozytywów
i negatywów

Rywal był silniejszy niż tydzień temu, ale osiągnęliśmy lepszy wynik niż w spotkaniu z Ogniem Wierzbica. Wtedy nasza gra na tle nie najmocniejszego rywala była jednak bardzo słaba. Jeśli chodzi o mecz z Opolaninem, rywale zawiesili poprzeczkę wyżej. W składzie gości było kilku niezłych piłkarzy jak m.in. Filip Drozd, Daniel Szewc czy Dominik Banach. Jest parę wydarzeń, które zasługują po tym spotkaniu na pozytywne wyróżnienie. Dowiedziałem się bardzo wyraźnie kto na jakiej pozycji sprzedaje się lepiej dla siebie i dla drużyny. Paweł

Perdun w ciągu kilku minut skompletował hat-tricka. Dobrze zaprezentował się znów Kacper Kocyła, który zdobył bramkę i zaliczył dwie asysty. Ostatni gol dla nas za to wyglądał, zachowując odpowiednie proporcje, jak Barcelona na wakacjach. Dobrze w tym meczu zaprezentowali się po raz kolejny m.in. Kacper Kocyła, Marcel Obroślak czy testowany Damian Iwańczuk. Nie jestem jednak do końca zadowolony. Przydatność poszczególnych graczy na niektórych pozycjach mogę ocenić raczej negatywnie. Zawiodła też nasza postawa w defensywie. Mogę to jednak usprawiedliwić ostatnim, tygodniowym mikrocyklem. Niektórzy mogli czuć w nogach treningi i wykazywać trochę słabszą dyspozycję. Wygraliśmy wysoko, ale należy pamiętać, że to okres przygotowawczy i wyniki nie są najistotniejsze. My cały czas robimy swoje. Jestem zadowolony z pracy, którą moi zawodnicy wykonują na treningach. Chcę przygotować jak najlepiej zawodników do walki o utrzymanie. Będziemy walczyć z całych sił o utrzymanie drużyny w IV lidze. Liczę, że nasza praca zapoczątkuje. Na pewno jednak będziemy potrzebować solidnych posiłków z pierwszej drużyny, bo na ten moment dysponuję bardzo młodym zespołem

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

Pierwszy mecz, pierwsza wpadka

Nie tak piłkarki Górnika wyobrażały sobie inaugurację rundy wiosennej. Zielono-czarne po raz pierwszy w sezonie nie zdołały zgarnąć kompletu punktów. Łęcznianki w sobotę zremisowały na wyjeździe z UKS SMS Łódź.

Niespełna tydzień zawodniczki Górnika cieszyły się mianem jedynej żeńskiej drużyny w Europie, która wygrała wszystkie dotychczasowe mecze ligowe w bieżących rozgrywkach. Jak informował portal kobiecefutbol.pl, 23 lutego pierwszą porażkę w sezonie zaliczyła portugalska Benfica Lizbona. A to właśnie ekipa ze stolicy Portugalii była jedyną, oprócz „Górniczek” drużyną na Starym Kontynencie, która mogła pochwalić się tak imponującym bilansem.

W sobotę łącznianki pojechały do Łodzi, by zmierzyć się z miejscowym UKS-em SMS. Choć łodzianki to zespół z szerokiej czołówki ekstrakligi, to Górnik był zdecydowanym faworytem tego spotkania. Tym bardziej, że zielono-czarne w lutymowym dwumeczu w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski pewnie pokonały Medyk Konin. Co więcej, w pierwszym meczu tego sezonu z UKS SMS „Górniczki” wygrały na własnym terenie 5:1.

Po początku należącym do gospodyń skuteczny atak wyprowadziły

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Górnik Łeczna	12	34	57-8
2	Medyk Konin	12	25	43-13
3	Czarni Sosnowiec	12	25	40-8
4	AZS UJ Kraków	11	24	26-12
5	UKS SMS Łódź	12	23	35-13
6	GKS Katowice	12	22	30-19
7	Olimpia Szczecin	12	18	27-38
8	AZS PWSZ Wałbrzych	12	16	23-22
9	AZS Wrocław	12	12	20-28
10	Mitech Żywiec	12	6	11-43
11	KKP Bydgoszcz	12	4	7-53
12	Rolnik Biedrzychowice	11	0	7-69

łącznianki. W 16 minucie do długiego podania z głębi boiska w polu karnym do piłki dopadła Ewelina Kamczyk. Błąd w tej sytuacji popełniła bramkarka łodzianek, która minęła się z piłką próbując interweniować na przedpolu. Najskuteczniejsza piłkarka Górnika nie miała problemu z wpakowaniem futbolówki do siatki gospodyń.

Podobnie wyglądała bramkowa akcja UKS-u SMS. W 79 minucie po dośrodkowaniu z rzutu wolnego do piłki wyskoczyła bramkarka GKS-u - Anna Palińska. Futbolówka co prawda wpadła jej w ręce, ale zaraz z nich wypadła i trafiła wprost pod nogi rywalki. Klaudia Jedlińska strzałem do pustej bramki z najbliższej odległości doprowadziła do remisu 1:1.

Takim wynikiem zakończyło się to spotkanie, ale na szczęście dla

łącznianek, porażkę w tej kolejce zaliczyły także piłkarki Medyka. Ekipa z Konina przegrała na swoim terenie 0:2 z AZS PWSZ Wałbrzych. Dzięki temu po rozczarującym wyniku na inaugurację rundy zielono-czarne i tak powiększyły o jeden punkt przewagę nad głównymi rywalkami w walce o tytuł mistrza Polski.

UKS SMS Łódź - Górnik
Łeczna
1:1 (0:1)

Bramki: Jedlińska 79' - Kamczyk 16'.

Łódź: Sowalska - Dragunowicz, Zubdyk, Konat, Kurzawa, Zbyrad (61' Zieniewicz), Achcińska, Grzybowska (66' Jarvie), Gąsieniec (88' Silny), Filipczak, Jedlińska.

Górnik: Palińska - Dyguś, Górnicka, Grec, Kovtun (83' Jędrzejewicz), Matysik, Lefeld (83' Hryb), Hmirova, Grabowska, Kamczyk, Karczewska.

Wyniki 12 kolejki:

UKS SMS - Górnik 1:1
Olimpia - Mitech 3:2
Czarni - Katowice 4:0
Medyk - Wałbrzych 0:2
Wrocław - Bydgoszcz 1:0
Kraków - Rolnik (4.04.)
Następna kolejka (14-15.03.):
Wrocław - Olimpia, Bydgoszcz - Kraków, Rolnik - Medyk, Wałbrzych - Łódź, Górnik - Czarni, Katowice - Mitech

dsm



ROZMOWA Z OBROŃCZYNIA MISTRZA POLSKI

Jesienią nie było idealnie

- Lepiej, niż w rundzie jesiennej być nie może pod względem punktowym, bo przecież wygrałyśmy wszystkie mecze. Mam jednak nadzieję, że lepsza będzie nasza gra - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Natasza Górnicka, kapitan Górnika Łeczna.

Trudno byłoby o utrzymanie dyspozycji z rundy jesiennej, gdy wygrałyście wszystkie spotkania w ekstraklidzie...

Okres przygotowawczy był bardzo intensywny. My czujemy się bardzo dobrze na starcie rundy wiosennej. Lepiej, niż w rundzie jesiennej być nie może pod względem punktowym, bo przecież wygrałyśmy wszystkie mecze. Mam jednak nadzieję, że lepsza będzie nasza gra. To, że wygrałyśmy wszystkie spotkania, nie znaczy, iż było idealnie. Jest jeszcze sporo elementów do poprawy, ale nie chcę zdradzać, o które aspekty naszej gry chodzi. **Miałyście przed startem rundy zaprawę w Pucharze Polski z Medykem. To będzie wasz najtrudniejszy przeciwnik w lidze?**

Awansowałyśmy, ale było sporo rzeczy, które w tym dwumeczu zrobiłyśmy źle.



Natasza Górnicka

Nie możemy pozwolić na to, byśmy powtarzały te błędy w lidze. Czy Medyk będzie naszym najgroźniejszym rywalem w walce o mistrzostwo? Myślę, że nie. Niestety, Medyk to już nie ta sama drużyna, co jeszcze dwa, trzy lata temu. Uważam, że mocne będą za to UKS SMS Łódź i Czarni Sosnowiec. **Zwiększyły się nakłady Polskiego Związku Piłki Nożnej na kobiecą piłkę - do zgarnięcia w ramach nagród za osiągnięcia od tego sezonu są już dużo większe pieniądze. Czy to was w jakiś sposób dodatkowo motywuje?**

Na naszą motywację to absolutnie nie wpływa. Nasze cele są takie same jak dotychczas, gdy nagrody były znacznie mniejsze. Mamy ambicje

sportowe. Choć to oczywiście świetnie, że pieniądze są większe i jeśli uda nam się wygrać mistrzostwo i Puchar Polski, to klub dostanie bardzo duży zastrzyk gotówki.

Łączysz treningi i grę w Górniku ze szkoleniem młodzieży i pracą w sztabie szkoleniowym młodzieżowej reprezentacji Polski. Jak to godzisz?

To jest tak, że w piłkę nożną pogram jeszcze przez kilka lat. Myślę więc już o przyszłości. Jak się okazuje, możliwe jest połączenie tych kilku zadań. Mam na tyle wyrozumiałych trenera, prezesa i Zarząd klubu, że pozwalają mi na to. Nie jest to jednak łatwe. Mam świadomość, że w pewnym momencie będzie trzeba z czegoś zrezygnować, bo nie da się robić wszystkiego.

Ile dajesz sobie jeszcze czasu na granie w piłkę?

To trudne pytanie. Zdrowie mi dopisuje. Mam z grania ogromną przyjemność. Więc mam nadzieję, że jeszcze przez kilka lat pogram. Jednocześnie robię wszystko, by po zakończeniu aktywnego grania zająć się trenowaniem innych.

Rozmawiał Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Pierwszy taki przypadek lubartowian. Jakub Buczek chce być ważną postacią lidera IV ligi

Choroby i kontuzje wzięły górę

Zaplanowany na sobotę sparing z Podlasie Biała Podlaska został odwołany. To pokłosie infekcji i urazów w zespole Tomasza Bednaruka.

Szkoleniowiec biało-niebieskich był zmuszony odwołać przyjazd do Białej Podlaskiej. - Chcieliśmy zagrać z zespołem z wyższej klasy rozgrywkowej, jednak w drużynie mamy szpital i nie byliśmy w stanie zebrać składu do walki na boisku. Musiałem przeprosić Adriana Jesionka oraz Władimira Geworkiana. Niestety, takie jest życie. Czasami pewnych spraw nie da się przeskoczyć - mówi opiekun lidera IV ligi.

- Ekipa się rozpadła. Nie mógłbym skorzystać nawet z 15 czy 16 zawodników. Przykładowo Hubert Kotowicz od wtorku nie trenował. Nie chciałem, żeby zarażał kolegów. Nie ćwiczyli: Przemysław Ponurek, Michał Budzyński. Czterech zawodników: Dariusz Michna, Konrad Nowak, Stanisław Niewiński i Grzegorz Fularski narzekają na



Bartosz Duda i spółka chcieli zmierzyć się z Podlasie, lecz na przeszkodzie stanęły względy zdrowotne

urazy. Miałbym może siedmiu graczy, z którymi pojechałbym do Białej Podlaskiej. Myślałem, by dokoptować juniorów, lecz oni już wcześniej mieli umówiony sparing z rówieśnikami - dodaje szkoleniowiec.

Bednaruk musiał wykonać telefon do przedstawiciela Podlasia i przeprosić. - To było trudne. Nigdy wcześniej nie zdarzyła mi się taka historia czy to w Lewartu, Avii Świdnik czy Widoku

Lublin. Przeprosiłem. Wiem, że popsuliśmy zespołowi z Białej Podlaskiej plany, gdyż dla nich miał być to generalny sprawdzian przed ligą, ale siła wyższa wzięła górę. Na niektóre rzeczy nie mamy wpływu. Chcieliśmy się zmierzyć z Podlasie, bo to trzecioligowiec i dla nas byłoby to idealne przetarcie i zobaczenie, w którym miejscu jesteśmy obecnie i czego nam jeszcze brakuje do zespołów, które występu-

ją w wyższej klasie rozgrywkowej - mówi.

Opiekun Lewartu przyznaje, że choroby zawodników będą dużą niedogodnością. - To swego rodzaju pokrzyżowanie naszych planów. Niektórzy gracze musieli wziąć antybiotyki. Jak wiadomo, zawsze trudno wraca się do pełnej dyspozycji po obowiązkowych lekach przy cięższych chorobach. Organizm nie da się oszukać i musi trochę potrwać, by wsko-

czył na wysokie obroty. Zrobimy trochę mocy przez tydzień. Musimy dołożyć do naszej formy, a później dwa tygodnie będzie luźniej. Potrzebujemy trochę czasu, by wrócić na właściwe tory - kończy Bednaruk.

GIEŁDA LEWARTU

PRZYBYLI: Konrad Szczotka, Krystian Żelisko (obaj Wisła Puławy), Arkadiusz Maksymiuk (ostatnio Wisła Puławy).

MOGĄ PRZYJŚĆ: Jakub Buczek (ostatnio Hetman Zamość).

MOGĄ ODEJŚĆ: Dawid Isierka (wypożyczenie).

ODESZLI: -.

U siebie

W sobotę o godz. 11 lubartowianie zagrają z Ładą Biłgoraj. Spotkanie odbędzie się na sztucznej nawierzchni przy ul. Parkowej.

Poszukiwany rywal

14 lub 15 marca biało-niebiescy mają rozegrać ostatni sprawdzian przed startem rozgrywek.



SPARINGI LEWARTU

6:0 POM Iskra Piotrowice
4:2 Świdniczanka Świdnik
1:3 Avia Świdnik
1:2 Granit Bychawa
4:0 Sparta Rejowiec Fabr.
Podlasie Biała Podl. - odwołany
07.03., Łada Biłgoraj
14.03., termin wolny

Do dzisiaj nie wiadomo, kto będzie rywalem. Trwają poszukiwania przeciwnika.

Inauguracja u siebie

Pierwsze spotkanie o punkty w 2020 roku odbędzie się 22 marca. Początek o godz. 15:00. Rywalem lubartowian będzie Victoria Żmudź. Jesienią Dariusz Michna i spółka wygrali 3:1 na boisku przeciwników.

mp

ROZMOWA Z Jakubem Buczkiem, zawodnikiem przymierzającym do Lewartu Lubartów

Chcę dołożyć cegiełkę

W Dlaczego chciałeś przenieść się do Lewartu?

- Jestem młodym zawodnikiem, dla którego najważniejsze jest regularne granie. Liczę, że będę miał taką szansę w klubie z Lubartowa. Lewart to mieszanka młodości i doświadczenia.

W składzie są gracze, którzy jedli z niejednego pieca i występowali na wyższym poziomie. Mogę od nich dużo czerpać nauki i łapać doświadczenie.

W Miałeś inne propozycje?

- Miałem oferty z innych klubów z czwartej ligi, ale zdecydowałem się na Lewart. Mam nadzieję, że zwiążę się z klubem i będę częścią ekipy, która z powodzeniem powalczy na wiosnę o grę na wyższym poziomie rozgrywkowym.

W Jesienią występowałeś w Hetmanie Zamość. Mogłeś tam zostać?

- Zmienił się trener. Jacka Ziarkowskiego zastąpił Marcin Płuska i miał swoją koncepcję budowania zespołu, w którym nie było mojej osoby. Wspólnie zdecydowaliśmy

o skróceniu wypożyczenia z Motoru Lublin.

W I wtedy dostałeś szansę w Lewarcie?

- Trener Tomasz Bednaruk zaprosił mnie na kilka treningów. Chciałem pokazać się z jak najlepszej strony. Myślę, że przekonałem ich do swojej przydatności w zespole.

W Jak odnalazłeś się w nowym otoczeniu?

- Drużyna przyjęła mnie bardzo dobrze i pomogła mi zaaklimatyzować się w zespole.

W Pomożesz w awansie?

- Po to chcę trafić do Lewartu, by stać się częścią zespołu, który wywalczy promocję do trzeciej ligi. Chciałbym dołożyć cegiełkę do wywalczenia promocji.

W Uda się?

- Lewart to bardzo dobra drużyna, która zimą została mocno wzmocniona. Przyszli zawodnicy w przeszłości występujący w trzeciej, drugiej, a nawet pierwszej lidze. Nie ma chyba kibica piłkarskiego z województwa, który nie zna Arkadiusza Maksy-



Jakub Buczek chce być ważną postacią ukłádanki Tomasza Bednaruka

miuka czy Konrada Szczotki. Jest u nas również Krystian Żelisko - młody, zdolny następnik. Wszyscy poprzednio występowali w Wiśle Puławy. Klub ma dobre zaplecze. Za chwilę zostanie oddany do

użytku nowy stadion. My jako zawodnicy musimy zrobić wszystko, by w rundzie jesiennej występować przeciwko takim zespołom jak właśnie Wisła, Wólczanka Wólka Pełkińska, Sokół Sieniawa czy

Avia Świdnik. Jesteśmy podopiecznymi duetu trenerów, którzy doskonale znają trzecią ligę.

W Gra w Lewarcie to też wygoda?

- Dokładnie. Mieszkam w Lublinie i do Lubartowa mam rzut beretem. Dojazd na zajęcia nie był i nie będzie problemem.

W Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Bardzo wcześnie, gdyż jako pięcioletek zostałem zaprowadzony na pierwszy trening do Piłkarskich Nadziei Motoru Lublin. Moim trenerem był Bartłomiej Janiszewski, pod którego okiem ćwiczyłem przez kilka lat.

W A później były występy w Centralnej Lidze Juniorów w barwach Motoru...

- Grałem w starszym roczniku w najlepszej lidze w kraju. Później wróciłem do swojego rocznika i tam zakończyłem grę w juniorach. Dostałem się do zespołu seniorów i dane mi było zadebiutować na poziomie trzeciej ligi.

W Masz nadzieję na jeszcze większą karierę?

- Kocham piłkę nożną i chciałbym dalej rozwijać swoje umiejętności. Chciałbym i marzę o tym, by kiedyś wyjść na boiska w wyższych klasach rozgrywkowych.

mp

R E K L A M A

FOTOBUDKA
...foto budka na Twoją imprezę...
extrabudka.pl
extrabudka@gmail.com
TEL. 781-942-941. TEL. 781-636-585

Wspólnota przegląda oświadczenia majątkowe posłów Ziemi Lubelskiej

Co na koncie i w garażu mają nasi posłowie?

Ponad 4 mln zł warte są nieruchomości będące własnością Marty Wcisło. Za to Joanna Mucha ma do spłacenia kredyt we frankach w wysokości prawie 700 tys. zł.

Starzy wyjadacze i nowicjusze

W listopadzie ubiegłego roku posłowie nowej kadencji rozpo-

częli pracę w sejmowych ławach. Wielu przedstawicieli Lubelszczyzny to doświadczeni parlamentarzyści. Przykładem może być np. posłanka Prawa i Sprawiedliwości Gabriela Masłowska, której wyborcy już po raz szósty powierzyli mandat. Czwartą kadencję na rzecz naszego województwa w Warszawie będą pracować Joanna Mucha (Koalicja Obywatelska) oraz Jan Łopata (PSL). Trzeci raz w Sejmie zasiada Mar-

cin Duszek (PiS). Po raz drugi wyborcy zaufali także Jackowi Czerniakowi (SLD), Jakubowi Kuleszy (Konfederacja), Sławomirowi Skwarkowi (PiS), Arturowi Soboniowi (PiS), Krzysztofowi Szulowskiemu (PiS) oraz Sylwestrowi Tułajewowowi (PiS). Ale są i nowicjusze. Pierwsze kroki w parlamencie stawiają Marta Wcisło (Koalicja Obywatelska), Michał Krawczyk (PiS), Riad Haidar (PiS), były prezydent

Białej Podlaskiej Dariusz Stefaniuk, czy były Wojewoda Lubelski Przemysław Czarnek.

Jak przędą posłowie?

Okazuje się, że całkiem nieźle. Ze złożonych przez nich na początku kadencji oświadczeń majątkowych za 2018 r. wynika, że większość może pochwalić się rocznym dochodem w wysokości kilkuset tysięcy złotych. Najlepiej

pod tym względem wypada najstarsza stażem posłanka. Gabriela Masłowska zadeklarowała, że na jej konto wpłynęło 232,1 tys. zł. Część tej sumy stanowi uposażenie poselskie, a prawie 1/4 emerytura. Całkiem nieźle wiedzie się także przedstawicielowi ludowców. Jan Łopata w 2018 r. odnotował dochód w wysokości prawie 180 tys. zł. Poseł PSL regularnie odkłada też na czarną godzinę. Zaoszczędził 340 tys.

zł - najwięcej z całej piętnastki. Ma też warte 600 tys. zł gospodarstwo.

Biedy nie klepie na pewno świeżo upieczona posłanka Koalicji Obywatelskiej, Marta Wcisło. Była radna miejska z Lublina jest właścicielką kilku nieruchomości, których łączna wartość przekracza 4 mln zł. Jak sytuowani są inni? Szczegóły w tabeli.

Marta Pietroni

 Imię i nazwisko, przynależność partyjna, wiek	 Zarobki/Dochody	 Oszczędności/Długi do spłacenia (powyżej 10 tys. zł)	 Nieruchomości	 Pojazdy
 Przemysław Czarnek PiS, 42 lata	Lubelski Urząd Wojewódzki - 79,9tys. zł , Światowy Związek Żołnierzy AK - 3,6 tys. zł , KUL 42,4 tys. zł	14,6 tys. zł/101 tys. CHF	dom o pow. 20 m2 (1 mln zł), działka budowlana o pow. 1500 m2 (ok. 200 tys. zł)	brak
 Jacek Czerniak , SLD, 55 lat	brak	700 zł/ brak	gospod. rolne o pow. 1,5 ha (40 tys. zł), garaż o pow. 15,9 m2 (40 tys. zł), działka rekreacyjna o pow. 300 m3 (100 tys. zł)	Mazda 6 (2006 r.) - 10 tys. zł
 Michał Krawczyk , Koalicja Obywatelska, 41 lat	79,8 tys. zł (umowa o pracę), 154 zł działalność wykonywana osobiście, 30,4 tys. zł dieta radnego, 1,3 tys. zł Rada Programowa Radio Lublin, 6 tys. zł świadczenie 500+	brak/ 29 tys. zł	dom o pow. 173 m2 (600 tys. zł), grunt rolny o pow. 5441m2 (200 tys. zł), współwłaściciel działek o łącznej wartości 77,5 tys. zł)	Renault Scenic (2009 r.) - 20 tys. zł
 Jakub Kulesza , Konfederacja, 29 lat	uposażenie poselskie 129,5 tys. zł , dieta nieopodatkowana 30 tys. zł .	5 tys. zł/ pożyczka 20 tys. zł	mieszkanie o pow. 50 m2 (270 tys. zł)	BMW 320 D (2009 r.), BMW 528i (2012 r.)
 Jan Łopata , PSL, 65 lat	uposażenie poselskie 110,8 tys. zł , 32,4 tys. zł dieta parlamentarna, dieta ROP 36,7 tys. zł	340 tys. zł/ brak	dom o pow. 220 m2 (450 tys. zł), gospod. ogólnotowarowe o pow. 2,2 ha (ok. 600 tys. zł)	Toyota Avensis (2006 r.)
 Gabriela Masłowska , PiS, 69 lat	uposażenie poselskie 141,3 tys. zł , 29,9 tys. zł dieta poselska, 47,3 tys. zł emerytura, 12,6 tys. zł dochód z najmu lokalu, 1 tys. zł z gospod. rolnego	71,6 tys. zł, 1,1 tys. USD/ 8 tys. zł	dom o pow. 200 m2 (500 tys. zł), mieszkanie o pow. 24,2 m2 (190 tys. zł), gospod. rolne 12,7 ha (150 tys. zł), działka rekreacyjna o pow. 4 a, działka pod domem o pow. 809 m2, 2 działki rolne o łącznej pow. 0,8 ha (150 tys. zł)	Volkswagen (2001 r.), ciągnik Ursus (2004 r.)
 Joanna Mucha , Koalicja Obywatelska, 43 lata	uposażenie poselskie 123,5 tys. zł , dieta poselska 30 tys. zł	8 tys. zł /173,3 tys. CHF	dom. o pow. 240 m2 (750 tys. zł), mieszkanie o pow. 58 m2 (300 tys. zł),	Fiat 500 (2018 r.)
 Sławomir Skwarek , PiS, 56 lat,	wójt gm. Adamów - 142,7 tys. zł (w tymekwiwalent za urlop i odprawa w zw. z rozw. stosunku pracy), 1,3 tys. zł WSO-K Przymierze z/s w Burcu, 4,8 tys. zł Fundacja Inicjatyw Menedżerskich, 596 zł - dieta radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego, 7,9 tys. zł - uposażenie poselskie, 2,1 tys. zł dieta parlamentarna	5 tys. zł/brak	dom o pow. 125 m2 (400 tys. zł), działka zabudowana budynkiem gospod. o pow. 0,27 ha (80 tys. zł)	Ford Focus (2010 r.) i Ford Focus (2014 r.)
 Artur Sobon , PiS, 42 lata	30,3 tys. zł dieta poselska, 132,6 tys. zł - umowa o pracę w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, 338 zł - dieta członka Rady Programowej Radia Lublin, 13,6 tys. zł - uposażenie poselskie	80 tys. zł/ 14,8 tys. zł kredyt na samochód	dom o pow. 147,5 m2 (500 tys. zł), mieszkanie o pow. 28 m2 (200 tys. zł), działka letniskowa 600 m2 (30 tys. zł)	Toyota CH-R (2017 r.)
 Krzysztof Szulowski , PiS, 56 lat	47,5 tys. zł umowa o pracę Państwowego Instytut Weterynaryjny - PIB w Puławach, 574 zł - umowa zlecenie i o dzieło, 30,5 tys. zł - dieta parlamentarna, 91,3 tys. zł uposażenie poselskie	80 tys. zł, 26 USD, 67 tys. zł papiery wartościowe Pekao TFI/brak	dom o pow. 169 m2 (520 tys. zł), ziemia rolna o pow. 0,4 ha (10 tys. zł), działka pod domem (80 tys. zł)	Toyota Corolla 2016 r. (75 tys. zł), Seat Ibiza 2008 r. (12 tys. zł)
 Sylwester Tułajew , PiS, 38 lat	30 tys. zł - dieta parlamentarna, 126,3 tys. zł uposażenie poselskie, 338 zł - członek Rady Programowej TVP oddział Lublin	1,5 tys. zł, 104 Euro, akcje na kwotę 98,1 ty. zł/ brak	mieszkanie o pow. 60,4 m2 (250 tys. zł)- 1/3 udziału, mieszkanie o pow. 83,5 m2 (505 tys. zł)	Audi A4 (2001 r.), Volksawgen Passat (2014 r.)
 Marta Wcisło , Koalicja Obywatelska, 51 lat	75 tys. zł - najem nieruchomości, 26,6 tys. zł - dieta radnej Rady Miasta Lublin	75 tys. zł, 41 tys. Euro, 228,8 tys. zł kredyt mieszkaniowy wspólnie z córką	dom o pow. 250 m2 (800 tys. zł), grunty rolne niezabudowane o pow. 3,08 ha (20 tys. zł), 4 działki o łącznej powierzchni 1,3 ha (1,1 mln zł), budynek o pow. 570 zł + działka o pow. 0,1 ha (1,2 mln zł) budynek usługowy o pow. 340 m2 (ok. 1,5 mln zł), budynek handlowy o pow. 75 m2 (200 tys. zł)	
 Marcin Duszek , PiS, 38 lat	1,5 tys. zł - dochód z gospodarstwa, 110,2 tys. zł - uposażenie poselskie, 29,8 tys. zł - dieta poselska	brak/39,7 tys. zł	dom o pow. 160 m2 (200 tys. zł), miezkanie o pow. 35,8 m2 (80 tys. zł), gospod. rolne o pow. 1,6 ha (30 tys. zł), nieruch. o pow. 745 m2 zabudowana budynkiem o pow. 4,7 m2 (80 tys. zł), działka o pow. 1037 m2 (135 tys. zł)	Lancia Thema (2013 r.)
 Riad Haidar , Koalicja Obywatelska, 68 lat	307 tys. zł - prywatny gabinet lekarski, 56,4 tys. zł - emerytura, 29,7 tys. zł - dieta radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego, 3,5 tys. zł - umowa cywilno-prawna o szkoleniu	360,4 tys. zł, 66,8 tys. zł lokata terminowa, 6 tys. EURO/380 tys. zł	dom o pow. 150 m2 (400 tys. zł), działka pod domem o pow. 1200m2 (50 tys. zł), działka rekreacyjna niezabudowna o pow. 800 m2 (5 tys. zł)	Mercedes (2018 r.)
 Dariusz Stefaniuk , PiS, 38 lat	108,6 tys. zł umowa o pracę Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego	20 tys. zł/ 106,7 tys. zł	mieszkanie o pow. 61,6 m2 (200 tys. zł), działka budowlana o pow. 894 m2 (74 tys. zł), działka budowlana o pow. 603 m2 (71 tys. zł), garaż wielostanowiskowy o pow. 58,2 m2 27 tys. zł)	Volvo V50 (2005 r.), BMW S 1000XR (2017 r.), BMW K 1600B (2018 r.)

PIŁKA RĘCZNA Pierwsza porażka w tym roku. A była szansa Dawida Dawydzika...

Historia lubi się powtarzać



Antoni Łangowski rzucił osiem goli, lecz to nie pozwoliło wygrać z Górnikiem w regulaminowym czasie gry

27 lutego 2019 roku gracze Azotów remisowali przed własną publicznością 29:29 z Górnikiem Zabrze. W rzutach karnych górą byli goście, którzy triumfowali 3:1 i zgarnęli dwa punkty.

Wówczas do przerwy przeciwnicy prowadzili 19:15. W sobotę skończyło się identycznym wynikiem po 60 minutach. Po pierwszej połowie mało kto powiedziałby, że podopieczni Michała Skórskiego stracą punkty, gdyż wygrywali 18:13 i byli na najlepszej drodze, by sięgnąć po komplet punktów i przełamać Górnika, który wygrał pięć ostatnich starć z naszym zespołem.

Mimo iż spotkanie pomiędzy zespołami z Puław i Zabrza nie miało wpływu na kształt tabeli PGNiG Superligi, to oba zespoły podeszły do meczu z dużą wolą wygranej. Nie mające ostatnio szczęścia w starciach z zabrzańskimi Azotami wydawały się początkowo bardziej zdeterminowane. Co prawda w piątej minucie po голу ekspulswanina Krzysztofa Łyżwy goście wygrywali 3:1, ale już cztery minuty później na minimalnym prowadzeniu byli miejscowi (9' 4:3). To był bardzo dobry moment w grze Łukasza Rogulskiego, którego cztery gole wysorowały w 11 minucie gospodarzy na prowadzenie 6:4. Kolejne minuty to twarda walka z obu stron. W tym okresie utrzymywała

się minimalna przewaga puławian. W 20 minucie Azotowcy wykorzystali wreszcie udane interwencje Vadima Bogdanova i po голу Dawida Dawydzika odskoczyli na trzy gole - 11:8. Ostatnie 10 minut należało do Antoniego Łangowskiego. Rozgrywający Azotów rzucał jak na zawołanie i był w tym elemencie do bólu skuteczny. To głównie dzięki jego celnym rzutom i dobrej grze w obronie miejscowi schodzili na przerwę przy pięciobramkowej przewadze.

Początek drugiej odsłony rozwiązał nadzieję kibiców na łatwe i efektowne zwycięstwo. Zabranie wzmocniło obronę i skorzystało z błędów puławian w ataku. Między 34 a 38 minutą Górnicy zdobyli pięć goli z rzędu, nie tracąc żadnego i po голу Szymona Sićko doprowadzili do remisu po 19. Wyrównana walka na parkiecie toczyła się przez kolejny kwadrans. Emocje znów sięgnęły zenitu w końcówce meczu. W 54 minucie Sićko wyprowadził Górnika na dwubramkowe prowadzenie (26:28). Azotowcy nie załamali się - dwukrotnie w ataku wywalczyli karne, które na gole zamienił bezbłędny w tym elemencie Wojciech Gumiński. W ostatniej minucie przy remisie po 29 najpierw faul w ataku popełnili Azotowcy, a na pięć sekund przed końcem goście zgubili piłkę po nieudanej wrzutce do skrzydła. Po czasie wziętym przez trenera Michała Skórskiego Azotowcy przeprowadzili wzorową akcję - Bartosz Kowalczyk dograł



Na sekundę przed końcem Dawid Dawydzik mógł zapewnić trzy punkty Azotom. Niestety, górą był Jakub Skrzyniarz

piłkę na koło do Dawydzika, ale rzut tego ostatniego obronił Jakub Skrzyniarz.

Rzuty karne rozpoczęły się od niecelnego rzutu Łukasza Rogulskiego. Później do końca wszyscy rzucali skutecznie, a to sprawiło, że dwa punkty do swego dorobku dopisali zabranie.

Azoty-Puławy - Górniki Zabrze 29:29 (18:13) k. 4:5

Azoty: Bogdanov, Koschovy - Łangowski 8, Rogulski 4, Podsiadło 3, Gumiński 3, Jarosiewicz 3, Bachko 2, Szyba 2, Przybylski 1, Kowalczyk 1,

Dawydzik 1, Seroka 1.

Górniki: Galia, Skrzyniarz - Sićko 7, Sluijters 6, Tomczak 5, Bushkou 3, Bondzior 2, Łyżwa 2, Kondratiuk 2, Tatarintsev 1, Gliński 1, Bis, Czuwara, Gogola.

Kary: 8 min. (Przybylski x3, Dawydzik) - 8 min. (Bis, Sluijters, Tatarintsev, Kondratiuk).

Czerwona kartka: Przybylski 56', z gradacji kar.

Sędziowali: Chrzan, Janas (obaj Tarnów).

Widzów: 800.

Azoty w TV

Znamy mecze z trzech ostat-

ZAWODNIK MA GŁOS



Bartłomiej Tomczak
Górniki

Nie można dużo myśleć

Bardzo szybko udało się zniwelować przewagę Azotów, którą zrobili przed przerwą. Chcieliśmy grać spokojnie i rzucać kolejne gole. W osłabieniu dobrze wyglądaliśmy w obronie. Rywale nie mieli pomysłu na naszą obronę. Świetne wejście miał Jakub Skrzyniarz. Ostatni karny? Nie można dużo myśleć. Wziąłem piłkę i umieściłem ją w prostokącie trzy na dwa metry. Historia lubi się powtarzać i ponownie wygraliśmy w Puławach po karnych.

ZAWODNIK MA GŁOS



Vadim Bogdanov
Azoty

Musimy przestawić się psychicznie

W drugiej połowie zagraliśmy słabo w obronie. Górniki stanął agresywniej i zrobiliśmy dużo błędów. Narzucali nam dużo goli z drugiej linii. Wygraliśmy pięć bramek, a przegraliśmy po karnych. Do play-offów pozostały trzy tygodnie. Musimy przestawić się psychicznie. Nadziei szukałbym w naszych głowach.

nich kolejek rundy zasadniczej, które będzie można zobaczyć na kanale TVP Sport, na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji mobilnej.

06.03., 18:00 GA Tarnów - Wybrzeże
08.03., 18:00 MKS Kalisz - Zagłębie
11.03., 18:00 Azoty - Vive
17.03., 17:45 MKS Kalisz - Azoty
20.03., 19:15 Górniki - Pogoń

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

Azoty - Górniki 29:29, k. 4:5

Piotrków - Pogoń 29:27

Zagłębie - Vive 25:35

MMTS - Kalisz 29:27

Stal - GA Tarnów 26:26, k. 5:4

Wybrzeże - Orlen - 03.03

Chrobry - Gwardia - 04.03

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	PGE Vive Kielce	23	66	830:550
2	Orlen Wisła Płock	22	63	646:476
3	Górniki Zabrze	23	56	666:581
4	Azoty Puławy	23	47	696:610
5	Gwardia Opole	22	37	594:601
6	Energia MKS Kalisz	23	33	584:628
7	Pogoń Szczecin	23	31	607:648
8	Zagłębie Lubin	23	29	603:656
9	Chrobry Głogów	22	26	592:626
10	Piotrkówianin	23	21	613:654
11	MMTS Kwidzyn	23	21	588:657
12	Stal Mielec	23	17	563:670
13	Wybrzeże Gdańsk	22	17	536:621
14	GA Tarnów	23	13	542:682

AZOTY - GÓRNIKI 29 : 29 (18 : 13)

MIN.	WYNIK	STRZELC
2	0:1 K	Tomczak
3	1:1	Podsiadło
4	1:2	Kondratiuk
5	1:3	Łyżwa
6	2:3	Bachko
7	3:3 K	Rogulski
9	4:3	Rogulski
9	4:4	Bondzior
10	5:4 K	Rogulski
11	6:4	Rogulski
11	6:5	Sićko
13	7:5	Bachko
15	7:6	Sićko
15	7:7	Sićko
15	8:7	Podsiadło
16	9:7	Szyba
16	9:8	Bushkou
18	9:8 K	Rogulski
19	10:8	Seroka
20	11:8	Dawydzik
21	11:9	Bushkou
23	12:9	Jarosiewicz
23	12:10	Łyżwa
23	13:10	Jarosiewicz
24	14:10	Łangowski
25	14:11	Sićko
26	15:11	Łangowski
26	16:11	Łangowski
28	16:12	Tomczak
29	16:13	Sluijters
29	17:13	Łangowski
30	18:13	Łangowski

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY

32	18:14 K	Tomczak
33	19:14	Podsiadło
34	19:15	Sluijters
36	19:16	Kondratiuk
37	19:17	Sluijters
37	19:18	Gliński
38	19:19	Sićko
39	20:19	Łangowski
40	20:20	Sluijters
41	21:20 K	Gumiński
43	21:21	Bushkou
44	22:21	Kowalczyk
46	22:22 K	Tomczak
47	23:22	Łangowski
47	23:23	Sićko
48	24:23	Jarosiewicz
50	24:24	Sluijters
51	24:25	Sluijters
51	25:25	Przybylski
52	25:26	Tomczak
52	26:26	Łangowski
53	26:27	Tatarintsev
54	26:28	Sićko
56	27:28 K	Gumiński
57	28:28 K	Gumiński
58	28:29	Bondzior
59	29:29	Szyba

KONIEC MECZU

mp

PSZOK-u w Lubartowie już nie ma

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej zażądało za prowadzenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Lubartowie zbyt wysokich stawek. Zamknięto więc PSZOK.

PSZOK w Lubartowie od 1 marca już nie funkcjonuje. - W przeprowadzonych dwóch postępowaniach w trybie przetargu nieograniczonego na zorganizowanie i prowadzenie Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych na terenie Miasta Lubartów wpłynęła jedna oferta, od Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie Sp. o.o., która przewyższała kwotę, jaką Związek Gmin zamierzał przeznaczyć na ww. zadanie o 52 proc. Dalsze prowadzenie PSZOK-u na ternie Miasta Lubartów za tę cenę spowodowałyby dodatkową konieczność podwyższenia mieszkańcom już i tak wysokiej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi - głosi komunikat Związku Komunalnego

Gmin Ziemi Lubartowskiej. ZKGZL przeznaczał prowadzenie PSZOK w Lubartowie 838,8 tys. zł netto na okres dwóch lat, od 1 stycznia 2020 r. do 31 grudnia 2021 r. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z Lubartowa zaoferowało 67 tys. zł netto miesięcznie (72 360 zł brutto). Kwota za dwa lata wyniosłaby ponad 1,6 mln zł netto i ponad 1,73 mln zł brutto. Związek unieważnił przetarg.

Albo PSZOK, albo podwyżki

Związek postanowił urządzić i samodzielnie prowadzić PSZOK w Nowodworze na działce dzierżawionej od Miasta Lubartów. Jest utwardzona, z dogodnym dojazdem, wyposażona w wagę itp., położona w oddaleniu od zabudowań. W 2019 r. z PSZOK w Lubartowie „skorzystało” 4020 osób, z czego 2694 to mieszkańcy Lubartowa, a 1266 - mieszkańcy Gminy Lubartów. Dalsze prowadzenie PSZOK w Lubartowie po zeszłorocznych staw-

kach wiązałyby się z koniecznością dofinansowania PSZOK przez mieszkańców Lubartowa (koszty PGK) kwotą przekraczającą 384 000 zł rocznie. - W Lubartowie wytwarzanie odpadów komunalnych zadeklarowało ok. 17500 mieszkańców. Dzielać 384 tys. zł na 17500 mieszkańców i na 12 miesięcy, otrzymujemy kwotę ok. 1,83 zł. O tyle byłyby wyższe miesięczne koszty zagospodarowania odpadów dla każdego z 17500 mieszkańców Lubartowa (o ok. 22 zł rocznie) - wyjaśnia przedstawiciel Lubartowa w zgromadzeniu ZKGZL Jakub Wróblewski.

Cztery opony od jednego lokalu

Z likwidacją PSZOK w Lubartowie wiąza się zmiany w regulaminie PSZOK - ów. Propozycja przedstawiona przez dyrektora biura ZKGZL Ewę Badyoczek - Brzyską limit odpadów wielkogabarytowych oddawanych bezpłatnie do punktów na jedną deklarację wynosiłby 1 tonę, w ramach

Obecnie na terenie gmin należących do Związku funkcjonują trzy Punkty znajdujące się w:

Nowodworze, gmina Lubartów, (obok Schroniska) czynny od poniedziałku do soboty, z tym że odpady będą przyjmowane od wtorku do soboty
Brzostówce, gmina Serniki, czynny w środy i w soboty
Lusławie, gmina Ostrówek, czynny w środy i w soboty

limitu można byłoby oddać 4 opony samochodowe. Za odpady powyżej tego limitu należy zapłacić. Jednak spółdzielnie mieszkaniowe i wspólnoty składają jedną deklarację dla wszystkich należących do nich lokali. Oznaczałoby to, że spółdzielnia czy wspólnota może oddać tylko cztery opony (odpady budowlane mieszkańcy budownictwa wielorodzinnego w Lubartowie mogą składać w altanach śmietnikowych, opon nie). Na wniosek Jakuba Wróblewskiego wskazany limit został przypisany do jednego lokalu.

Marcin Kusyk

Kierowca zasnął na obwodnicy Kocka, doszło do zderzenia



We wtorek, 25 lutego, w godzinach porannych na obwodnicy Kocka 48-letni kierowca samochodem marki Fiat Ducato, jadąc w kierunku Radzyna Podlaskiego, nagle na prostym odcinku drogi uderzył w barierkę ochronną, odbił się od niej, a następnie najechał na tył poprzedzającego go pojazdu marki Renault. 58-letni kierowca renault próbował uciekać, aby uniknąć zdarzenia, lecz nie udało mu się to. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, sprawca zdarzenia, 48-latek, zasnął podczas jazdy. Obaj kierujący byli trzeźwi. Kierowca fiata przewieziony został do szpitala w Radzynie Podlaskim.

Będzie konkurs na dyrektora LOK

Burmistrz Krzysztof Pańnik wydał zarządzenie, w którym informuje o zamiarze przeprowadzenia konkursu na dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury. Kadencja obecnej dyrektorki LOK, Małgorzaty Gryglickiej -

Szczepaniak kończy się 31 sierpnia. Postępowanie konkursowe ma się rozpocząć najpóźniej 31 marca. Przewidywany termin jego zakończenia to 31 lipca.

Marcin Kusyk



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- I Czwartek m-ca: Godzina święta o godz. 17 i poprowadzą ją Grupa Wsparcia Chorych.
- I czwartek, piątek, sobota m-ca: spowiedź od godz. 17
- I sobota m-ca: o godz. 7 adoracja Najśw. Sakramentu z różańcem, po niej msz. św. ze zmianą tajemnic Różańcowych.
- W niedzielę: po mszy św. o godz. 11.30 spotkanie Rady Duszpasterkiej i rozdanie gazety Emaus dla rodzin; o godz. 19.15 spotkanie PZK.
- Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z Emaus: Teresa Guz, Aleksandra Josicz, Paweł Onyszko, Sylwia Romańczuk, Renata Staropiętko. W bibliotece parafialnej odbiór nagr. d.
- Droga Krzyżowa dla dorosłych w piątek o 17, dla młodzieży w piątek o godz. 19, dla dzieci w środę o godz. 17; Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 17.30.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- W piątek Droga Krzyżowa dla dzieci o 16.30, dla dorosłych o 17.15, dla młodzieży i pracujących o 19.30.
- W niedzielę Gorzkie Żale o godz. 17.30 z kazaniem pasyjnym.
- Cykl katechez dla młodzieży i dorosłych w dolnym kościele w poniedziałki i czwartki.
- W niedzielę o godz. 19 kurs przed-

mażeński w sali domu parafialnego.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- I sobota m-ca: o 9 Nabożeństwo Fatimskie - różaniec, medytacja i msza Św. W intencji Kółek Różańcowych.
- Droga Krzyżowa w piątek o godz. 16 dla dzieci, o 17 dla starszych, dla młodzieży o 19.30. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.15.
- Dla dzieci z klas III i ich rodziców niedzielne msze św. o 16. W niedzielę po mszy św. o 16 spotkanie z fotografem.
- Pielgrzymka do Ziemi Św. 12-19 czerwca. Są wolne miejsca. Informacje w gablotach.
- Wyjazd na czuwanie w sanktuarium w Łagiewnikach 27 marca o godz. 14, powrót 28 marca po południu.
- Trwa zbiórka na renowację wnętrza kościoła.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- I czwartek i piątek m-ca: odwiedzanie chorych wg ustalonego harmonogramu.
- I czwartek: o godz. 15.30 wystawienie Najśw. Sakramentu, modlitwa uwielbienia po mszy św.
- I piątek: spowiedź o godz. 16, godz. 16.30 Droga Krzyżowa.
- I sobota: o godz. 8 różaniec fatim-

ski i msza św. wynagradzającą ku czci Niepokalanego Serca NMP.
- Droga Krzyżowa w kościele parafialnym w piątki o godz. 16.30. Po nabożeństwie ofiary jako jałmużna wielkopostna.
- Gorzkie Żale w niedzielę po Mszy św. o godz. 12.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie

- Droga Krzyżowa w Ostrówku w piątki o 16.15, w Łańcuchowie po mszy św. Gorzkie Żale w Ostrówku po mszy św. o godz. 10, w Łańcuchowie po sumie.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie

- W Wielkim Poście jałmużna na remont ośrodka Domu Zawierzenia Caritas w Firleju.
- Od I Niedzieli Wielkiego Postu nauki przedmażeńskie. Trwają zapisy naręczonych.
- I piątek m-ca: spowiedź pół godziny przed mszą św., po południu od godz. 16.15.
- I sobota m-ca: msza św. o godz. 8 ze zmianą tajemnic różańcowych.
- W piątek po mszy św. wieczornej spotkanie osób do bierzmowania.
- Rekolekcje 2-4 kwietnia, poprowadzi ks. Paweł Tabiś - kapłan z diecezji tarnowskiej, który pracował na misjach w Afryce.



Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- I piątek m-ca: spowiedź dla klasy VIII o godz. 15.30, po spowiedzi krótkie spotkanie i Komunia św.; msza św. o godz. 9 i 18; okazja do spowiedzi.
- I sobota m-ca: msza święta i nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi o godz. 18.
- W niedzielę poświęcenie książeczek dla dzieci do I Komunii Św. (rodzice sami je kupują) na mszy św. o godz. 12 i krótkie spotkanie dla rodziców po mszy św.
- Nauki przedślubne w niedzielę o godz. 16 w sali Centrum Pomocy.
- Droga Krzyżowa o godz. 16.30 dla dzieci, a o godz. 17.15 dla starszych i młodzieży.
- W niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 17. Po Gorzkich Żalach msza św. bez kazania.
- Młodzież do Bierzmowania jest zobowiązana min. raz uczestniczyć w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach.

Parafia Św. Anny w Lubartowie

- W czwartek o godz. 7 modlitwa za byłego proboszczą parafii św. ks. Eugeniusza Soślera w 21 r. śmierci.
- Drogi Krzyżowa w piątek po mszy o godz. 10 oraz o godz. 16.15; 17.15.

- I piątek m-ca: spowiedź w bazylice i kaplicach tradycyjnemu o stałych godzinach.
- W sklepiu ekologiczne lampki na groby
- W niedzielę po mszy św. o godz. 15 spotkanie z kandydatami do bierzmowania.
- Do końca kwietnia możliwość rozliczenia zeznań podatkowych za rok 2019 na rzecz Lubartowskiego Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny - budynek starej plebanii w godz. 16.30 - 18 w poniedziałki i środy. 12 marca o godz. 17.30 w programie „Oknem kamery” w TV Trwam felieton o działalności Hospicjum.
- W zakrystii zapisy na wyjazd autokarowy na uroczystości beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 7 czerwca w Warszawie. Cena 40 zł.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- I czwartek m-ca: adoracja w intencji powołań na zakończenie mszy św. o godz. 18.
- I piątek: spowiedź 7, 7.30, 17; po mszy św. wieczorem spotkanie kandydatów do bierzmowania.
- I sobota m-ca: adoracja od godz. 17.
- Na operację małego Franka Surdela zebrano 8227,11 zł.
- Zmarł: + Waldemar Kanadyś.
- Droga Krzyżowa w piątek: dla dzieci o godz. 16, dla pozostałych

- W niedzielę taca na Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie i zbiórka do puszek na „Krajowy Fundusz Misyjny Ad Gentes”

o godz. 17.
- Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.30.
- Ofiary do puszek przez Wielki Post na Wielkopostne Dzieło Pomocy „Jałmużna Wielkopostna”.
- W niedzielę o godz. 17 w sali parafialnej nauki przedmażeńskie.
- W związku z beatyfikacją Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego (7 czerwca w Warszawie) trwają zapisy na wyjazd autokarowy.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- I piątek: msze o godz. 7 i 17, w kaplicy w Syrach o 15.
- I sobota: msza św. o 7.30.
- W niedzielę spotkanie dla dzieci klas III do I komunii św. na mszy św. o godz. 9.30.
- Droga Krzyżowa w piątki o godz. 16.30. Gorzkie Żale w niedzielę po mszy św. o godz. 11.
- W niedzielę po Mszy św. o godz. 17 nauki przedmażeńskie.
- Zmarł Waldemar Kozioł z Lubartowa, 62 lata.

Być może te miesiące bez klubu były mi potrzebne do tego, bym wyczyścił głowę po trudnym okresie w Niecieczy - mówi zawodnik

Ważne, ile razy jesteś w stanie się podnieść

- Szczególnie po tym ostatnim spadku miałem zły okres. Zapomniałem jednak już o tym. Wracam do gry, jestem silniejszy. Mam teraz coś do udowodnienia - mówi w rozmowie ze Współnotą Bartosz Śpiączka, napastnik Górnika Łęczna.

Minęło dwa i pół roku, odkąd odszedłeś z Górnika. Teraz przyszedłeś się tu odbudować.

Rzeczywiście, wracam, żeby się odbudować, bo tu spędziłem najlepszy czas. Nie tylko na boisku, ale też i poza nim. Czuję się tutaj naprawdę fajnie. Klub wyszedł z inicjatywą, bym dołączył do zespołu. Bardzo się z tego powodu ucieszyłem. Uważam, że Łęczna to jest dla mnie najlepsze miejsce, by wrócić do dobrej formy, którą swego czasu prezentowałem oraz do tego, co jest najważniejsze dla mnie, czyli strzelania goli.

Gdy się zegnałeś z klubem, to chyba nie spodziewałeś się, że wrócisz za jakiś czas do Górnika, ale występującego już dwie ligi niżej...

Nigdy nie wiadomo, jak się potoczy życie. Na pewno nie spodziewałem się jednak tego, że po dwóch latach Górnik znajdzie się w II lidze. Byłem przekonany, że zielono-czarni po spadku z ekstraklasy szybko się pozbierają i wrócą do najwyższej ligi. Ten klub zasługuje, żeby tam grać. Ja mam nadzieję, że pomogę Górnikowi wrócić do wyższej ligi, na razie na zaplecze ekstraklasy. Drużyna już zrobiła dobry wynik, ale druga runda będzie cięższa niż ta pierwsza. Po kilku tygodniach obserwacji mam wniosek, że ten zespół jest fajnie sklecony przez trenera - jest sporo młodych chłopaków, których uzupełniają doświadczeni gracze. To nie jest przypadek, że Górnik jest w czubie tabeli.

Górnik zszedł o dwie ligi niżej, ale i Twoje losy nie potoczyły się tak, jakbyś sam chciał.

Człowiek popełnia w życiu błędy i ja właśnie taki błąd popełniłem. Widocznie tak Pan

Bóg chciał, że miałem wrócić do Górnika. Mój pobyt w Niecieczy był dla mnie nieudany i bardzo zły. Nie chciałem już jednak wracać do tego, co tam się działo. Wolę skupić się na tym, co jest tu i teraz.

Związanie się z Bruk-Bet Termalicią Nieciecza po odejściu z Górnika było błędem?

Nie chcę już w tym momencie o tym mówić. Na pewno nie byłem szczęśliwym człowiekiem i zawodnikiem, gdy byłem w tym klubie. Było, co było. Czasu nie cofnę.

Zaliczyłeś trzy spadki. Najpierw z ekstraklasy z Górnikiem, w kolejnym sezonie z Bruk-Bet Termalicią również z ekstraklasy i za rok z GKS-em Katowice z I ligi. To był Twój pech? Znalazłeś się w złym miejscu o złej porze?

Z pewnością sam się w jakiś sposób przyczyniłem do tych spadków, nie ma co mówić o pechu. Nie chcę już o tym myśleć. Nieważne jest, ile razy się upada. Ważne, ile razy jesteś w stanie się podnieść i iść do przodu. Szczególnie po tym ostatnim spadku miałem zły okres. Zapomniałem jednak już o tym. Wracam do gry, jestem silniejszy. Mam teraz coś do udowodnienia. Chcę pokazać, że pomimo tych trzech spadków, mam jakąś wartość. Że mogę pomóc drużynie, a nie tylko, w cudzysłowie, przeszkadzać.

Przez ostatnie pół roku byłeś bez klubu. Jak ten okres u Ciebie wyglądał?

Trenowałem indywidualnie, miałem swojego trenera przygotowania fizycznego, do którego jeździłem do Łodzi. Dużo biegałem, dużo było ćwiczeń siłowych. Wchodziłem na boisko, ale wiadomo, że to nie to samo, gdy na murawie jesteś z dwoma czy trzema innymi zawodnikami, a nie z całą drużyną. Pomimo tego, że fizycznie jestem dobrze przygotowany, to już po tym okresie spędzonym w Górniku widać u mnie braki w dynamice lub czuciu piłki.

Dlaczego stało się tak, że przez kilka miesięcy nie grałeś w żadnym klubie?



- Człowiek popełnia w życiu błędy i ja właśnie taki błąd popełniłem. Widocznie tak Pan Bóg chciał, że miałem wrócić do Górnika. Mój pobyt w Niecieczy był dla mnie nieudany i bardzo zły. Nie chciałem już jednak wracać do tego, co tam się działo - mówi Bartosz Śpiączka

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Może za bardzo zaufałem osobom, które kierowały moją karierą. Na końcu zostałem sam. Być może te miesiące bez klubu były mi potrzebne do tego, bym wyczyścił głowę po trudnym okresie w Niecieczy i nabrał sił do odbudowania się. Wybrałem najlepsze możliwe miejsce do tego. Wierzę, że wszystko się z czasem poukłada i mój angaż w Górniku wyjdzie wyłącznie na plus.

Taki okres to dla piłkarza chyba trudna sprawa - wyjść z reżimu codziennego treningu i przez kilka miesięcy pracować indywidualnie?

Z utrzymaniem reżimu nie miałem problemów, bo wiedziałem, że nie zawieszam jeszcze butów na kołku. Chciałem dalej grać w piłkę i jeszcze coś pokazać. Brakowało mi za to szatni, czyli atmosfery zespołu, meczów, przygotowania do rywalizacji. Po to się właśnie trenuje. A jak się wychodzi przez cały tydzień na treningi samemu, to nie jest to samo. Po krótkim okresie w szatni Górnika znowu odżyłem. Poczułem tę atmosferę.

Jak widzisz swoje szanse w rywalizacji o pozycję

napastnika? Paweł Wojciechowski ma obecnie niepodważalne miejsce w w składzie, o ile oczywiście jest zdrowy.

Podpisując umowę z Górnikiem wiedziałem, jacy są w tej drużynie zawodnicy. Wiedziałem, że Wojciechowski w pierwszej części sezonu zdobył 11 bramek. Wiadomo było, że to nie będzie tak, że przyjdzie Śpiączka i dostanie coś za darmo czy za to, że kilka sezonów wcześniej strzelał gole. Na każdym treningu muszę udowadniać trenerowi, że warto mi dać szansę. Wszystko jest w moich nogach.

Ilu ludzi z zespołu pozostało z czasów, w których Ty występowałeś w Górniku poprzednio?

Zostało dwóch piłkarzy: Paweł Sasin i Leandro. Poza zespołem zostali jeszcze trener bramkarzy Sergiusz Prusak i dyrektor sportowy Veljko Nikitović. Jestem mile zaskoczony moim pozytywnym wejściem do szatni Górnika. Widać w tym zespole jedność. Połączono tu młodość z doświadczeniem. Atmosfera jest bardzo fajna i to się przekładało na wyniki, jakie drużyna notowała w pierwszej części sezonu. Ja

w tym klubie, a także w mieście, czuję się bardzo dobrze. Cieszę się na każdy kolejny trening. Brakowało mi tego i w pewnym momencie piłka mnie już tak nie cieszyła.

Prezes Piotr Sadczuk zdradził, że rozmowy o Twoim angażu w Górniku trwały bardzo krótko.

I prezes wyszedł z inicjatywą zatrudnienia mnie, i ja chciałem wrócić do Łęcznej. Nie było dyskusji. Usiedliśmy, przedstawiono mi, jaki jest na mnie plan. Ja ten plan zaakceptowałem. Teraz w mojej gestii jest udowodnienie władzom klubu, że się nie myliły, podpisując ze mną kontakt.

Miałem wcześniej kiedykolwiek styczność z trenerem Kamilem Kieresiem?

Nie, po raz pierwszy spotkaliśmy się w Górniku. Przed podpisaniem przeze mnie umowy z klubem szkoleniowiec przeprowadził ze mną rozmowę, podczas której przedstawił, jak wygląda sytuacja. Wiem, jak wygląda rywalizacja. Wiem, że jak będę dawał z siebie sto procent na każdym treningu, to doczekam się swojej szansy. Trudno kogoś ocenić po kilku tygodniach, ale na ten mo-

BARTOSZ ŚPIĄCZKA

Ma 29 lat, jest wychowankiem Sokoła Rakoniewice. Gra na pozycji napastnika. W ekstraklasie debiutował w sezonie 2014/2015 w barwach Podbeskidzia Bielsko-Biała, w którym zaliczył 23 mecze i strzelił cztery gole. Wcześniej występował m.in. w I-ligowej Flocie Świnoujście. Od sezonu 2015/2016 przez dwa lata reprezentował barwy Górnika, dla którego zaliczył 67 meczów w ekstraklasie, zdobywając w nich 19 bramek. Po spadku z ekstraklasy z zielono-czarnymi odszedł do Bruk-Bet Termalicy Nieciecza, z którym po jednym sezonie także zaliczył spadek z ekstraklasy. W kolejnej kampanii został wypożyczony do GKS-u Katowice i tam również zanotował spadek, tym razem do II ligi. Przez ostatnie pół roku pozostawał bez klubu

ment widzę, że trener fajnie poukładał ten zespół. Transfery do klubu zostały zrobione z głową. Jest tu sporo młodych chłopaków, ale z dużym doświadczeniem, jak na swój wiek. Do tego jest stara ekipa, która trzyma szatnię. Uważam, że zarówno treningowo, jak i taktycznie to wygląda bardzo dobrze.

Miałeś kiedyś w swojej karierze sposobność, by walczyć o awans?

Zaliczyłem dwa awanse. Raz z okręgówki do IV ligi w barwach Gromu Wolsztyn oraz z III do II ligi w Polonii Nowy Tomyśl. Gdy notowaliśmy ten drugi awans miałem 17 lat i to było wówczas dla mnie duże osiągnięcie. Awans to zawsze duża sprawa. Tym bardziej chciałbym teraz wywalczyć awans po wspomnianych trzech spadkach...

To teraz masz szansę, żeby się odukać...

Jak to mówią: do trzech razy sztuka. Mam nadzieję, że seria spadków za mną i teraz będą już tylko awanse.

Rozmawiał Dominik Smagała

Tak kiedyś było w Majdanie Kozłowieckim



Młodzież musiała sama sobie coś wymyślać, zorganizować. Przeważnie były to zabawy taneczne (potańcówki). Letnią porą u kogoś w domu lub na specjalnej, zbitej z desek podłodze, na świeżym powietrzu. Zimą – tylko w domach. Na zdjęciu mieszkańcy po potańcówce



Rodzina Żmudów, z której wywodzi się autor wspomnień - Jerzy Żmuda

Najstarsi mieszkańcy pamiętają jeszcze robione domowymi sposobami ubrania. Przędzę z lnu wyrabiano na kołowrotkach, wrzecionach. W pobliskiej rzece łowiło się ryby – miętusy, szczupaki. Wieś Majdan Kozłowiecki, jak wiele innych wsi położonych na Wysoczyźnie Lubartowskiej, miała swój urok. Opowiada o niej pochodzący z niej Jerzy Żmuda.

Moja wiedza na temat wsi Majdan Kozłowiecki jest oparta wyłącznie na przekazach używanych od członków rodziny, osób starszych. Także na podstawie nielicznych publikacji i własnych spostrzeżeń.

Pierwsze wzmianki o powstaniu wsi pochodzą z 1786 r. Na mapie organizacyjnej parafii Kamionka wpisana jest nowa wieś Maydan. W 1827 r. figuruje już jako Maydan Kozłowiecki. Rozwój wsi rozpoczyna się w okresie rozbiórów Polski. Po trzecim rozbiórze Polski (1795 r.) cała Lubelszczyzna znalazła się pod zaborem austriackim. Zwycięstwo Napoleona umożliwiło powstanie zmian administracyjnych. W 1810 r. Lubartów został powiatem, w którego skład weszła gmina Kamionka ze wsią Majdan.

W 1813 roku w granice powiatu wkraczają wojska carskie. Następują ponownie zmiany administracyjne. Powiat Lubartów włączony zostaje do obwodu lubelskiego. Wieś Majdan Kozłowiecki przypisana zostaje do gminy Niemce, już jako Majdan.

W 1863 r. wybucha powsta-

nie styczniowe. Car w celu zniesienia chłopów do wspierania powstania, ukazem z dnia 2 marca 1864 r. uwłaszcza włościan.

Włościanie wsi Majdan Kozłowiecki otrzymują na własność 281 morg i 18 przętów ziemi. Rozparcelowane zostają dwory i folwarki. Po upadku powstania następuje likwidacja resztek autonomii i rusyfikacja. W 1905 r. w gminie Niemce jest zapis, że Majdan liczy 18 domów i 212 mieszkańców.

Działania bojowe I wojny światowej spowodowały, że część ziem lubartowskich ponownie przeszła pod zabór austriacki. I tak to trwało aż do zakończenia wojny. Polska uzyskała niepodległość, wieś Majdan pozostała w gminie Niemce. Po II wojnie światowej następowały kolejne zmiany podziału administracyjnego i już Majdan Kozłowiecki przypisywany był do gminy Łucka lub Lubartów – obecnie gmina Lubartów.

Miejscowy krajobraz

Wieś Majdan Kozłowiecki zlokalizowana została wzdłuż małej rzeczki zwanej dziś Parysówką, jej źródłem są lokalne mokradła. Do lat 60-tych XX wieku była to rzeka kręta, płynąca wśród lokalnych torfowisk i łąk. W młodości łapaliśmy w niej różne ryby, nawet miętusy i szczupaki. Były w niej też raki. Aż trudno uwierzyć, że na rzece, którą dorosły człowiek mógł przeskoczyć – uczyliśmy się pływać. Wystarczyło ją pogłębić, miejscowo poszerzyć, wykonać poprzeczne zapory i był już basen.

Dziś rzeka jest już uregulo-

wana, a przybrzeżne mokradła i łąki częściowo zmeliorowane. Domy i budynki gospodarskie budowano wzdłuż drogi do sąsiednich wiosek Nowodwór i Wandzin. Całość wioski usytuowana była na południowym skraju otuliny Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego. Pierwszymi osadnikami wsi byli włościanie powiązani rodzinnie z włościanami sąsiednich wsi. Były to nazwiska: Urbanów, Szczygłów, Zarzyckich i innych. Początkowo otrzymywali oni określoną ilość ziemi, łąk i nieużytków po wykarczowanych lasach. Dostawali też różne przywileje, np. prawo do korzystania z lasu na cele budowy domów i obiektów gospodarskich, a także na opał i wypas bydła. To wszystko nie było jednak ich własnością. Dopiero na podstawie wydanego ukazu carskiego z 2 marca 1864 roku o uwłaszczeniu włościan użytkowane grunty dostali na własność. Musieli jednak wносить liczne opłaty: m.in. dla parafii Kamionka, czynsze na rzecz państwa i utrzymanie wojska.

Pradziadek w baraniej czapce budził strach

Własność ziemi ożywiła włościan, którzy dla zwiększenia gruntów zaczęli karczować nieużytki. Dowodem tego są tytuły dokumentów, np. „Poręba I”. Majdan Kozłowiecki była to typowa, biedna wieś lubelska. Wszystkie domy i zabudowania gospodarskie były z drewna, dachy kryte słomą tzw. strzechą, rzadko gontem czy blachą.

Ze wszystkich stron wioski był las i bagna oraz łąki. Wydajność ziem - bardzo niska. Uprawiano głównie żyto, owies,



Majdan Kozłowiecki była to typowa, biedna wieś lubelska. Wszystkie domy i zabudowania gospodarskie były z drewna, dachy kryte słomą tzw. strzechą, rzadko gontem czy blachą

kartofle, grykę, małe ilości prosa i lnu. Proso wykorzystywano na kaszę (jaglaną). Ze słomy robiono pędzle do malowania. Z nasion lnu wyrabiano olej. Z łądyg lnu po zastosowaniu odpowiedniej technologii – rosznienia, międlenia, czesania, przedzenia na kołowrotkach – wykonywano różnej grubości nici. Wyrabiano płótna na bieliznę, pościel, serwety, obrusy, ręczniki... Jak opowiadali mi starsi ludzie ze wsi, to mój pradziadek jeszcze w latach 30-tych XX wieku w lecie chodził w spodniach i koszuli wypuszczonej na wierzch, z lnianego płótna. A na głowie nosił słomiany kapelusz. Jesienią i zimą chodził w sukmanie lub kożuchu z baranią czapką na głowie, budząc swym ubiorem strach wśród dzieci.

Sposoby na nudę

Ze wspomnień starszych mieszkańców wsi wynika, że w porównaniu do ilości dorosłych młodzieży było dużo.

Ale perspektyw na lepsze życie – mało. Lata młodości tych ludzi do beztroskich i rozkosznych nie należały. W gospodarstwie wiejskim, tak w polu jak i koło domu, zawsze było coś do zrobienia. Każdy miał okazję, wręcz konieczność poznania tajników pracy fizycznej. Żadnych rozrywek kulturalnych nie znano wtedy. Młodzież musiała sama sobie coś wymyślać, zorganizować. Przeważnie były to zabawy taneczne (potańcówki). Letnią porą u kogoś w domu lub na specjalnej, zbitej z desek podłodze, na świeżym powietrzu. Zimą – tylko w domach. Przeważnie przy jednym grajku.

Długie wieczory zimowe spędzano w mniejszych grupach, organizując gry i zabawy towarzyskie. Młodzi uczestniczyli też w spotkaniach sąsiedzkich, gdzie razem ze starszymi darli gęsie pierze na poduszki i pierzyny. Przędli na kołowrotkach, robili wyszywanki. Wszystkie prace wykonywano zazwyczaj przy ludowych przyśpiewkach.

Dawało to jakąś radość i rozrywkę. Pomysłów młodym na te przyśpiewki nie brakowało. Późnym wieczorem prace wykonywano przy lampach naftowych i karbidowych.

Majdan współczesny

Obecny wygląd wsi Majdan Kozłowiecki nadali mieszkańcy po II wojnie światowej. Głównie w latach 60 i 70-tych XX wieku. W miejsce budynków drewnianych wznoszono mury, założone zostały linie energetyczne. Na przełomie lat 80 i 90-tych zbudowano sieć wodociągów oraz linię telefoniczną. Wybudowano drogę asfaltową. W roku 2018 – główną linię gazu ziemnego. Życie mieszkańców stało się lepsze, wygodniejsze, zbliżone do życia miejskiego. Mieszkańcy Lubartowa i Lublina zaczęli kupować działki budowlane, powstawały domy. Dzisiejszy Majdan Kozłowiecki do tego sprzed lat jest jedynie podobny kształtem geograficznym.

Szczęśliwe, acz bardzo krótkie małżeństwo wuja i siostrzenicy

Skomplikowane życie uczuciowe (i nie tylko) dziedziców Jaszczowa (cz. II)

W czasach, kiedy był napoleońskim ułanem i adiutantem Poniatowskiego zyskał sobie żołnierską sławę. Po ślubie z Zofią Matuszewicówną, wychowanicą Izabeli Czar-toryskiej, próbował żywota gospodarza i rolnika, ale szło mu raczej kiepsko. Wybuch powstania był dla niego ulgą. Znowu był żołnierzem, znowu dowodził. Znowu się też ożenił. Znowu nie trwało to długo...

Po śmierci pierwszej żony Zofii z Matuszewiczów dawny napoleoński ułan na kilka lat schodzi ze sceny ogólnopolskich wydarzeń. Gospodarzy w odziedziczonej po żonie Suchowoli oraz Jaszczowie. W miejscowościach Jaszczów, Staro-ścice, Białka, Ludwinin miał łącznie prawie 700 hektarów. Ponad 1000 hektarów obejmował majątek, również leżący dziś na terenie gminy Milejów, w Łysołajach. Obejmował 200 hektarów pola ornego, 500 hektarów lasu oraz łąki i stawy.

Sam zdobył Modlin

Na wieść o wybuchu powstania Ludwik Kicki natychmiast pognął do Warszawy. Pierwszą jego operacją było udanie się, wspólnie z byłym już adiutantem księcia Konstantego, do twierdzy w Modlinie. Strzegła ona m.in. ogromnych zapasów wojskowych. Bezczelnie oficerowie, we dwójkę tylko wpuszczeni za mury, przekonali dowódców, że zrzeczenie się urzędu przez księcia Konstantego oznacza też zgodę na przejęcie twierdzy przez wojsko podległe Rządowi Narodowemu. 4 grudnia Kicki przyjął oficjalną kapitulację potężnej fortecy. W powrotnej drodze powóz jakim jechał pułkownik wyrzucił się o kamień, a sam Ludwik doznał bolesnego urazu, pękła kość między kolanem a stopą.

Miłość przy tożu boleści

Wypadek okazał się być początkiem romantycznej historii. Pułkownik kazał nieść się nie do swego mieszkania, a do matki. Tam natknął się na swoją siostrzenicę (córkę drugiej siostry, Józefy Bispin-gowej) Natalię. Jej ojciec Piotr był zamężnym marszałkiem szlachty powiatu wołkowskiego, oddany sprawom publicznym ze stratą dla prywatnych. „Niejednej wdowie i sierocie łyż otarł, a majątek jego stopniał w ten czas w rękach podwładnych, wyręczających go w zarządzie rozległych dóbr. Matka moja błyszczała niepospolitą inteligencją, miała duszę mężną, serce zawsze gotowe dla poświęcenia się dla rodziny i ojczyzny” - pisała o rodzicach późniejsza pani na Jaszczowie. Natalia,



Druga żona Kickiego była córką jego siostry

Natalia Kicka była uważana za piękną, podkreślano jej smukłą, zgrabną figurę. Bardziej jeszcze jednak zwracała uwagę jej inteligencja, wykształcenie, talent malarski i muzyczny (w warszawskich salonach przed powstaniem zdarzało się, że akompaniował jej sam Szopen!)

kąta dzieciństwo spędziła w prowincjonalnych Hołowczycach, w Warszawie mieszkała u babki, siostry kochanki Stanisława Augusta - Elżbiety Granowskiej, Józefy z Szydłowskich. Na salony wprowadzała ją ciotka Teresa, która, mimo absolutnie nadzwyczajnej urody, pozostała starą panną, ciągle wspominającą krótki romans z księciem Józefem Poniatowskim.

Skąd wziąć dispensę?

Mimo bliskiego pokrewieństwa i dziesięciu lat różnicy wieku, uczucie wręcz eksplodowało. Oświadczy-ny wybrzmiały po kilku tygodniach, a po 20 stycznia 1831 zaczęła się gorączkowa biegania po Warszawie. Że akurat znoszono z tronu polskiego cara Mikołaja I to furda, ale skąd wytrzasnąć pismo z dyspensą na zawarcie małżeństwa, przecież byli bliską rodziną! Na zapleczu obrad sejmowych roztrząsał biskup Prażmowski: przecież Leon XII nie żyje, biskup Woronicz też dopiero co umarł w Wiedniu powróciwszy z kuracji w Karlsbadzie, skąd tu pozwolenie? Rzecz rozwiązała się po kilku godzinach: do narzeczonych przybiegł jeden

z prałatów i oznajmił, że szczęśliwie znaleziono kwit *in blanco* ze stosownymi podpisami, nic tylko nazwiska wpisać w rubryczki. Taki miły zbieg okoliczności. Powstanie powstaniem, ale intercyzę (bardzo korzystną dla Bispin-gówny!) spisa-no pod imieniem cara Mikołaja, bo jakoś wszyscy byli przekonani, że tak będzie bezpieczniej. 26 stycznia w kościele reformatów, piekielnie zmarznątą, bo odzianą tylko w suknię ślubną, pannę młodą do ołtarza poprowadzili generałowie Szembek i Wąsowicz. Kicki do ołtarza dotarł o kulach.

Krótkie szczęście

Dla siebie młodzi mieli tylko kilkanaście dni. Już w lutym pułkownik Ludwik Kicki wyruszał na czele brygady w pole. Nie podziela obaw większości swoich kolegów z wyższego korpusu oficerskiego, wierzy w możliwość wygrania wojny z Rosją. Walczy we wszystkich wiosennych bitwach kampanii. W każdej wolnej chwili siada do pióra i pisze do żony, ta odpisuje mu niemal natychmiast, cała ta korespondencja potem znajduje się w jej pamiętnikach. Listy są

pełne czułości, nastolatkom nie potrafiłoby czulej. Wiele też w nich informacji o przebiegu działań wojennych. „Dowodzę teraz awangardą, pragnę cię zobaczyć i otrząść Moskali” - pisze uroczo. Do Warszawy wpada jak po ogniu. W pewnym momencie musi na kilka dni wyłączyć się z działań razem z oddziałem, bo jest podejrzenie cholery i w obozie pod Jakubowem poddaje się kwarantannie. Wreszcie, 8 maja, udaje się Natalii wyjechać zgodnie na wyjazd do obozu, który mieścił się pod Jędrzejowem. Żegnając się rano (uprzejmi żołnierze nie zagrali nawet pobudki, nie chcąc budzić czy straszyć generałowej...) nie wiedzieli, że widzą się ostatni raz.

Ostatnia bitwa kawalerzysty

Kampania, która zakończyła się bitwą pod Ostrołęką nie przeszła do historii jako pokaz taktycznego mistrzostwa z którejkolwiek strony. Skrzynecki był w swojej zwykłej, kiepskiej formie. Na dodatek Rosjanie, przez nieostrożność jednego z młodszych oficerów, znali plany polskiego dowództwa. Kicki robił co mógł, żeby dopaść wycofującą



Grób Kickiego znajduje się kilka kilometrów od pola jego ostatniej bitwy we wsi Kruki. Po latach historycy oceniają, że był jednym z najlepszych dowódców powstania listopadowego

W nekrologu pisze „Kurier Warszawski”:

„Śmierć bohaterska generała Kickiego jest nader dla ojczyzny dotkliwą. Był to mąż waleczności heroicznej prawdziwie, nieustraszonego męstwa, a jego rycerska dusza pełna była uczuć i zapалу, jakich tylko w wiekach średnich może byśmy znaleźli przykłady (...) trudno znaleźć równego mu dowódcę lekkiej jazdy. Niepodobna widzieć odważniejszego i gwałtowniejszego w ataku. Po pamiętnej nocy 29 listopada nie wahał się ani chwili przystąpić do rewolucji sercem i duszą. On ją ustalił, on ją zaczął. On przyprowadził pierwszy pułk strzelców pieszych do Warszawy i nadał tę moc i ten charakter powstaniu, który je wyniósł do takiej szczytności i sławy. On zajął Modlin bez wystrzału i całe niewyczerpane materialia tej twierdzy. On rozbił 25 lutego kirasjerów ze swymi ułanami. On wpadł z jazdą dnia 31 marca na baterie pod Wawrem. On złamał linie piechoty pod Dębem Wielkim. On zaniósł śmierć i przestraszył w szeregi najeźdźnicze pod Iganiami. Osobiście bywał we wszystkich nocnych podjazdach, we wszystkich utarczках i gdzie tylko trąba wezwała do boju. Tyle chwały, tyle cnoty niech będzie pociechą i dziedzictwem osieroczonej młodej ukochanej małżonki bohatera. Płacz z nią cała Polska, a w tej powszechnej żałobie jest pewien rodzaj ulgi zbolełemu sercu...”

Podobnie jak każdy niemal ówczesny członek elit społecznych, wojskowych i politycznych Ludwik Kicki był członkiem masonerii, członkiem francuskiego rytu, Łoży Bracia Zjednoczeni

się rosyjską gwardię, jednak perspektywa zwycięstwa dodatkowo przeraziła Naczelnego Wodza i nie dopuścił do użycia rezerwy, wobec czego Moskale zdołali się wycofać. 25 maja z Kleczkowa pisze do żony ostatni list. Rano następnego dnia rozpoczyna się bitwa. Zadaniem Kickiego jest pospieszyć na odsiecz dywizji Rybińskiego odpierającej rosyjskiej ataki, jednak zadanie okazuje się arcytrudne: brzegi rzeki są błotniste, konie grzęzną zaś rosyjska artyleria ma doskonałe pole do ostrzału. Kicki posyła do Skrzyneckiego, prosi o zgodę na przesunięcie oddziałów, „wysztzelają nas tu jak kaczkę” mówi do adiutanta. Odpowiedź ze sztabu przychodzi jak zwykle głupia: „Podkomendny

ma ginąć tam, gdzie go postawią”. Po chwili kula uderza generała Ludwika Kickiego w biodro, jeszcze ułani próbują znieść go z placu boju. Razem z nim ginie osiemnastu oficerów z jego pułku, inni dalej szarżują jak wariaci, żądni zemsty...

Pochowano go w sosnowym gaju we wsi Kruki. Po powstaniu Moskale planowali ekshumować dzielnego żołnierza, ale włościanie przenieśli ciało w obecne miejsce pochówku, dopiero w 1905 roku postawiono krzyż. W pamiętniku Natalii zaś pojawia się zdanie: „Przekonałam się po Ostrołęce, że rozpacz nie zabija”.

cdn.

Zbigniew Smółko

Chirurdzy pozbyli się zaledwie ok. 40 procent guza. Pozostała masa o średnicy 5 cm została w główce dziecka i - jak się okazało - jest tykającą bombą

2-letni Filippek z Jawidza zmaga się z groźnym guzem. Nadzieją leczenie za granicą

SPICZYN: Badania rozwały resztki złudzeń. Lekarze zdiagnozowali w główce Filipka ogromny guz mózgu, o średnicy ponad 8 cm, tj. wielkości pięści dorosłego człowieka.

Dzień, w którym zatrzymał się świat

Filipek jest wulkanem pozytywnej energii - skoczny, pełen werwy i wszędzie go pełno. Tańczy i śpiewa po swojemu ulubioną piosenkę. Nad wiek rozwinięty. Choć jeszcze nie mówi, wszystko rozumie i ochoczo potakuje, gdy akurat ma na coś ochotę, albo przeciwnie - głośno manifestuje, by wyrazić sprzeciw. Do stycznia był okazem zdrowia, ale wtedy właśnie zaczęły pojawiać się pierwsze niepokojące objawy. - Synek nie dawał się uspokoić, nie pomagały nawet jego ulubione rytuały, pieluszka i piosenka, którą nuciłam mu do uszka. Cały czas tał i drapał główkę. Zaczął nawet wymiotować - opowiada mama.

Z dzikiego do tej pory dwulatka stopniowo stawał się coraz bardziej apatyczny i oswiały, Nie miał nawet siły na bunt.

Był 29 stycznia. Rodzice na długo zapamiętają ten dzień. Rankiem Filippek nie chciał wstać z łóżeczka. Nie jadł i nie pił. W szpitalu pojawiły się zawroty głowy i problemy z chodzeniem.

Dzień później przeszedł badanie tomografem i rezonansem.

- Mąż dowiedział się pierwszy, nie chciał mi od razu powiedzieć. Najpierw poprosił pielęgniarki o środek na uspokojenie



22-miesięczny Filip Bulanda. Pielęgniarki mówią na niego czarodziej, bo ma takie wielkie, błękitne oczy, którymi potrafi oczarować. To pewnie dlatego, że ma na drugie imię Cezary - uważa mama. - Prawdziwy z niego „czarusz” - rozczuła się

dla mnie. W jego oczach widziałam, że jest źle. Powiedział, że Filippek ma guza mózgu. Że jego życie wisi na włosku - rozpaczła mama.

W główce dziecka rósł ogromny guz...

Badania rozwały resztki złudzeń. Lekarze zdiagnozowali w główce Filipka ogromny guz, o średnicy ponad 8 cm, tj. wiel-

kości pięści dorosłego człowieka. Chłopczyk natychmiast trafił na stół operacyjny. W ciągu kolejnych trzech tygodni przeszedł trzy operacje. Z Lublina został skierowany do Centrum Zdrowia Dziecka do Warszawy na dalsze leczenie. Tam lekarze przeprowadzili operację usunięcia guza. Niestety - nie udało się go wyciąć w całości. Chirurdzy pozbyli się zaledwie ok. 40 procent guza. Pozostała



Filip z mamą

POMÓŻMY FILIPKOWI

Jeśli chcesz pomóc Filipkowi, to pamiętaj, że liczy się każda złotówka. Filip jest podopiecznym fundacji ZOBACZ MNIE. Wpłaty na jego rzecz prosimy kierować na konto:

Fundacja ZOBACZ MNIE
ul. Ofiar Oświęcimskich 14/11
50-069 Wrocław

SANTANDER BANK POLSKA SA

28 1090 23 98 0000 0001 4358 4104

Z tytułem wpłaty: „Filip Bulanda”

Wsparcie można też przekazać w postaci przelewu internetowego za pośrednictwem strony <https://zobaczmnie.org/wplacam/>. W rubryczce „CEL” prosimy wpisać imię i nazwisko: „Filip Bulanda”

masa o średnicy 5 cm została w główce dziecka i - jak się okazało - jest tykającą bombą.

- Przed operacją zapytaliśmy lekarza jak trudny jest to zabieg. Przyznał, że życie dziecka może być zagrożone - mówi cichutko mama. - Rokował, że nawet, jeśli operacja się uda to synek dożyje najwyżej 5. roku życia. Nie spotkał w swojej praktyce tak dużego guza u dziecka w tym wieku. - Przeżyliśmy szok. Wró-

ciliśmy do pokoju i oboje płakaliśmy - mówi mama.

Zatrzymało im się życie, ale jednocześnie pojawiła isierka nadziei, że guz nie jest złośliwy i Filip szybko pokona chorobę. Wówczas nadeszły wyniki histopatologii - wyściółczak anaplastyczny - nowotwór, który charakteryzuje się najszybszym wzrostem i najbardziej agresywnym przebiegiem.

Szukają pomocy za granicą

W Polsce lekarze nie chcą już operować chłopczyka. Filippek przeszedł cykl chemioterapii, ale to nie wystarczy, żeby wygrać walkę ze złośliwym nowotworem. Rodzice szukają pomocy u najlepszych specjalistów w Europie.

- Tego, co przeżyliśmy w ciągu ostatniego miesiąca nie da się opisać. To nieopisany ból patrzeć na dziecko, które w jednej chwili może zabrać podstępna choroba. I na dodatek nic nie móc zrobić. Zupełnie nic. Czuć bezsilność - mówią rodzice.

- W Polsce lekarze nie widzą szans na kolejną operację, nadzieją jest leczenie za granicą. - Zwróciliśmy się już do specjalistów w Niemczech i we Włoszech. Z pomocą przyszła fundacja ZOBACZ MNIE, pod opieką której jesteśmy. Jedynie reoperacja, czyli usunięcie większej ilości guza oraz specjalistyczne leczenie daje Filipowi szansę na przeżycie. Ten nowotwór lubi odrastać. Już pojawiły się przerzuty na kręgosłup... - zawiesza głos mama chłopczyka.

Rodzice dwulatka nie są w stanie sami sfinansować działań specjalistów.

- Nie wiemy jeszcze jaka odpowiedź przyjdzie od zagranicznych lekarzy. Rozmawiamy z wieloma rodzicami i są przypadki, że nawet za granicą lekarze odmawiają leczenia. Mamy nadzieję, że my takiej odpowiedzi nie dostaniemy. Dostaniemy ten kosztorys i zbierzemy pieniądze. Będziemy walczyć! - nie poddają się.

Magdalena Sych

Spiczynianie stają do walki o życie Filipka! Liczy się każde wsparcie

SPICZYN: Coraz więcej osób włącza się do organizowania pomocy i zbiórki pieniędzy na leczenie Filipka Bulandy (2 lata) z Jawidza. Będzie mecz, koncert, są licytacje, będą kolejne wydarzenia.

Na leczenie i rehabilitację malca będą potrzebne bardzo duże pieniądze. Historia chłopca ujęła mnóstwo osób, ruszyła wielka akcja pomocy.

Najbliższe wydarzenia, na których zbierane będą pieniądze dla Filipka

8 marca odbędzie się pierwsza impreza charytatywna ze zbiórką na leczenie Filipa - mecz Ekstraligi Rugby EDACH BUDOWLANI LUBLIN.

- Wspieramy go i jego rodzinę w tej nierównej walce i prosimy o wsparcie również naszych kibi-



Podczas spotkania w Jawidzu pojawiło się wielu mieszkańców poruszonych losem Filipka Bulandy. Artur Barczak, przewodniczący Rady Gminy Spiczyn z Jawidza zaproponował wybór osób, które będą koordynowały działania charytatywne na rzecz chłopca. Organizacją pomocy zajęły się Dorota Chudziak (organizator spotkania), Aneta Szostakiewicz z Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie, i Izabela Zadora - założycielka fundacji Dajemy Pomoc (na zdjęciu powyżej)

ców. Każda pomoc się liczy! - zapowiadają organizatorzy meczu.

Licytacje, kiermasze, pokazy strażackie, lot dronem, kuchnia polowa i masa dobrej muzyki - to atrakcje przewidywane 22 marca podczas „Koncertu Charytatywnego dla Filipka” w Szkole Podstawowej w Spiczynie.

- Zaplanowane są kiermasze zabawek, książek, ubrań. Zostaną przeprowadzone licytacje, mamy bardzo dużo płyt od przeróżnych zespołów - mówi Aneta Szostakiewicz, jeden z koordynatorów akcji FILIPEK NA WOJNIE Z RAKIEM. - Podczas koncertu zorganizowane zostaną pokazy strażackie, będzie możliwość polatania dronem po okolicy. Przed szkołą ma stanąć kuchnia polowa, więc każdy z uczestników koncertu będzie mógł zjeść coś ciepłego. Zabawę dzieciom organizowały będą animatorki, oraz piłkarki z Górnika

Łęczna. Swoją udział w koncercie potwierdziły nam już lokalne zespoły 4Roses, Dudi x Bebe z Łęcznej, Nest, Miglanc. Czekamy jeszcze na potwierdzenie kilku bardziej rozpoznawalnych grup muzycznych.

Koncert organizują fundacja Dajemy Pomoc, ZOBACZ MNIE, Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie.

Chętnych do pomocy nie brakuje

Na spotkaniu w Jawidzu 26 lutego zgłosiły się osoby, które na terenie danej miejscowości koordynują zbiórki na kiermasze i licytacje dla Filipa. Osoby odpowiedzialne to Ewa Słomka - Jawidz, Ola Jarosz - szkoła w Kijanach, Karolina Saracyń - szkoła w Januszówce, Izabela Gąsior - szkoła w Zezulinie, Angelika Wieczorek, Agnieszka Mąka - szkoła

w Zawieprzycach. Wsparcie deklarują Szkoły Podstawowe w Jawidzu, Spiczynie, w Zawieprzycach, nr 2 w Łęcznej, w Zezulinie, Ludwinie, Wólce Rokickiej, oraz Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach, które prowadzą działania wśród społeczności szkolnej. Na kiermasz 22 marca swoje specjalizacje gospodynie KGW Jawidzanki, Ludwiczanki, Chmielowe.

W portalu społecznościowym są prowadzone licytacje charytatywne

- Na Facebooku ruszyła grupa „Licytacje - dla Filipka - Razem w walce o życie”, to co tam się dzieje jest niesamowite, ludzie licytują usługi, przedmioty, oddają fanty, po prostu wszystko! - mówi pani Aneta.

Magdalena Sych



Bartuś Gózdź z tatą, Lubartów
ur. 27 lutego, g. 14:20, 4,12 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Jakub



Magdalena Bartoń,
Wielkolas, gmina Abramów
ur. 26 lutego, g. 13:25,
4,68 kg, 62 cm
Rodzice: Ilona i Łukasz



Filip Janiuk, Przytoczno,
gm. Jeziorzany
ur. 27 lutego, g. 8:30, 3,62 kg, 57 cm
Rodzice: Julia i Piotr
Brat: Krystian (3 l.)



Nela Suska, Przytoczno,
gmina Jeziorzany
ur. 25 lutego, g. 13:42, 3,71 kg, 56 cm
Rodzice: Patrycja i Paweł
Brat: Alan (5 l.)



Zaciura, córka Marleny i Sławomira,
Biała Podlaska
ur. 25 lutego, g. 10:45, 4,36 kg, 59 cm
Rodzeństwo: Kacper,
Adrian, Aleksander



Marcel Gózdź z mamą, Lisów, gm. Lubartów
ur. 26 lutego, g. 23:30, 3,41 kg, 55 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Siostra: Gabrysia (5 l.)

Sukces nauczycielki ze Szczekarkowa. Z małej szkoły do grona najlepszych edukatorów, promujących innowacyjne nauczanie

Nie można wychodzić z założenia: „Nie mam szans, bo pracuję w małej szkole”

Sześcioro pedagogów z całej Polski, w tym nauczycielka języka angielskiego w Szkole Podstawowej w Szczekarkowie Edyta Borowicz-Czuchryta, będzie w marcu reprezentować Polskę na Konferencji Innowacyjnych Edukatorów w Sydney w Australii.

W: Jak Pani znalazła się w elitarnym gronie sześciu nauczycieli okrzykniętych najbardziej innowacyjnymi edukatorami społeczności Microsoft (Microsoft Innovative Educator Expert)?

- Należę do grupy Microsoft, która wspiera edukację. Jako ekspert mogłam ubiegać się o udział w konferencji organizowanej corocznie przez Microsoft w różnych miejscach na świecie. Ostatnia miała miejsce w Paryżu. W tym roku 300 nauczycieli z całego świata spotka się w dniach 23-26 marca w stolicy Australii Sydney. To przedsięwzięcie, to wyjątkowa okazja do dzielenia się nowatorskimi pomysłami, jak zmieniać edukację i wykorzystywać nowe technologie w dydaktyce, oraz życia szkoły. To trzy dni pełne spotkań, rozmów, warsztatów i inspiracji. Do udziału w konferencji mogli zakwalifikować się tylko eksperci Microsoft (MIE Expert – Microsoft Innovative Educator Expert). Warto przy tym zaznaczyć, że o zostanie ekspertem może ubiegać się każdy nauczyciel i nie można wychodzić z założenia: „Nie mam szans, bo pracuję w małej szkole”. Potwierdza to choćby mój przypadek. Zresztą w grupie ekspertów, z którymi współpracuję

jest wielu fenomenalnych nauczycieli, którzy wywodzą się z różnych środowisk, także szkół na wsi. Najważniejsze, aby każdego dnia starać się jeszcze bardziej rozwijać i być inspiracją dla swoich uczniów. ONI na to naprawdę zasługują. Wówczas możemy też więcej od nich wymagać.

W: Jakie wymagania musieli spełnić eksperci Microsoft, by zakwalifikować się do grona najlepszych, którzy pojedą na konferencję w Sydney?

- W tym roku zadaniem w konkursie Tech Pill Challenge Microsoft było nagranie dwuminutowego filmu w języku angielskim na jeden z czterech tematów ukazujących bolączki współczesnej edukacji. Wybrałam temat *Collaborating with your peers*, czyli współpracę z rówieśnikami. Film wiąże się oczywiście z wykorzystywaniem narzędzi Microsoft na lekcjach. Następnie Komisja oceniała przygotowane prace i prezentowane w nich rozwiązania problemu. Chcę podkreślić, że jest wielu edukatorów, którzy robią niesamowite rzeczy ze swoimi uczniami. Należy tylko dać sobie szansę i podejmować wyzwania dzieląc się z innymi tym, co najlepsze we współpracy z uczniami.

W: Na czym polega innowacyjność w dydaktyce?

- Dla mnie, jako nauczyciela, ważne jest, aby cały czas być kimś inspirującym dla ucznia. Wciąż staram się, aby przyświecał mi cel: „Nie nudzić na lekcji siebie i uczniów”. Jak to zrobić? Wybrać innowacyj-



Edyta Borowicz-Czuchryta

ne metody i formy pracy! Ciągłe doskonalenie swojej kompetencji! Nadążać za rozwojem nauki i techniki oraz zmianami zachodzącymi w społeczeństwie! Pomagać uczniom w wyszukiwaniu metod i narzędzi, które będą im pomagać w przyswajaniu wiedzy. Musimy cały czas pamiętać, że w dzisiejszych czasach pracujemy z dziećmi, które jeszcze dobrze nie umiały mówić, kiedy już potrafiły korzystać z najnowszych technologii (tablet, telefon komórkowy). Postęp technologii informacyjnej, atrakcyjność mediów i coraz łatwiejszy do nich dostęp powodują, że również współczesna szkoła musi stać się dla uczniów i nauczycieli miejscem atrakcyjnym, konkurencyjnym, przyciągającym.

W: W Sydney nauczyciele i liderzy szkół z całego świata będą wymieniać się doświadczeniami, pomysłami i dyskutować o najnowszych trendach w edukacji. Czego spodziewa się Pani po udziale w konferencji?

- Samo E2, czyli Education Exchan-

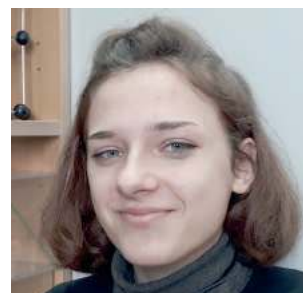


Anna Zmysłowska, dyrektor SP w Szczekarkowie
- Dzięki pani Edycie zrobiło się głośno o naszej szkole. Cieszymy się jej sukcesem, dla takiej małej szkoły ma to duże znaczenie, że ma nauczyciela, który cały czas się rozwija i próbuje osiągnąć jak najwięcej z korzyścią dla siebie i dla szkoły. Uczniowie doceniają metody pracy pani Edyty, połączone z wykorzystaniem multimediów. Oprócz języka angielskiego prowadzi dla uczniów dodatkowe zajęcia w ramach projektu. Uczy na nich między innymi programowania i kodowania. Dzieci są zadowolone, gdy mogą na przykład porozmawiać z innymi dziećmi z odległych krajów, wykorzystując najnowsze technologie

ge to fantastyczne wydarzenie, miejsce, gdzie można poznać mnóstwo zaangażowanych, innowacyjnych nauczycieli z ponad 80 krajów z całego świata. To czas, kiedy będziemy uczyć się od siebie – szacunku, współpracy, rozwijać swoje umiejętności interpersonalne i komunikacyjne. Czas, w którym nie ma podziału kulturowego, rasowego czy komunikacyjnego. Mam nadzieję, że wiedza i kontakty zdobyte podczas E2 będą miały duży wpływ na mój rozwój jako nauczyciela, a przede wszystkim na stworzenie nowych perspektyw dla swoich uczniów, rozpoczynając od wzbogacenia lekcji



Filip Wróbel
- Pani Edyta uczy nas, że wszystko co się dzieje dookoła nie jest fajne, ale jest super ekstra fantastyczne. Na wszystkie jej pomysły jesteśmy na TAK, czy to nocowanie w szkole, kiedy raz zabrakło nam czasu; budowanie szkoły w Minecrafcie; wieczory filmowe i wiele innych



Justyna Mąka
- Na lekcjach języka angielskiego często łączymy się z uczniami z innych krajów na rozmowy co sprawia, że traktujemy ten przedmiot z zaciekawieniem, jako narzędzie do komunikacji

o treści tam zdobyte, a kończąc na współpracy międzynarodowej. Dowiem się o nowych projektach i możliwościach współpracy przy wykorzystaniu najnowszych technologii. W czasie konferencji będziemy podzieleni na międzynarodowe zespoły, które otrzymają zadanie do wykonania, a jego rozwiązanie będzie na koniec prezentowane. W czasie drugiego dnia



Milena Gdula
- Wspólnie realizujemy ciekawe projekty edukacyjne, które nas wiele uczą. Pani Edyta jest bardzo pozytywną, ciekawą i pełną pomysłów osobą, która wnosi mnóstwo kolorów w naszą szkolną rzeczywistość



Alan Ziemiński
- Lekcje z panią Edytą są bardzo ciekawe i niekonwencjonalne. Cieszymy się, że w wielu aspektach wykorzystuje najnowsze technologie, dzięki którym uczymy się języka i kontaktujemy się z całym światem. Ona nas uczy, że zawsze trzeba dawać sobie szansę

w programie przewidziane jest Learning Marketplace, to znaczy, że każdy zespół przygotowuje wystawę, dotyczącą swojego kraju oraz działań, jakie podejmujemy w naszej pracy dydaktycznej. Cieszę się, że będę mogła na forum ogólnoswiatowym opowiadać o naszych działaniach w Szkole Podstawowej w Szczekarkowie.

Najbardziej wpływowe kobiety powiatu łęczyńskiego

Mistrzyni świata sumo i przewodnicząca, która trzęsie gminą. Matka niezmordowanie walcząca o los niepełnosprawnych i wojownicza MMA. Szefowe Amazonek, piłkarki lepsze od piłkarzy, radne, społeczniczki, panie z Kół Gospodyń Wiejskich...

Lista jest długa i znacznie wykracza poza stworzony przez naszą redakcję co roku - z okazji Dnia Kobiet - ranking najbardziej wpły-

wowych pań z powiatu łęczyńskiego.

Cieężko pracują zawodowo i na domowym „etacie”, działają społecznie,

podążają za swoimi pasjami, rozwijają swoje talenty i osiągają sukcesy. Tak, mają wpływ. Zmieniają świat i wpływają na nasze

myślenie, będąc dla nas inspiracją. Potrafią przekonać, jak wiele można.

jd, ds, kk, mo



Magda Skrajnowska

W październiku ub. r. łęcznianka wywalczyła złoto mistrzostw świata seniorek w sumo. Tytuł Skrajnowskiej to czwarte mistrzostwo globu w historii polskiego sumo. W 2015 roku w Osace też zdobyła złoto, ale w mistrzostwach świata juniorek, rok później była druga w rywalizacji juniorek. Do tego należy doliczyć trzy medale mistrzostw Europy z ub. r. z Tallina, gdzie wywalczyła złoto w kategorii U-21 oraz w seniorach, a także brąz w kategorii U-23. - Przez ostatnie dwa lata była jedną z najlepszych zawodniczek na świecie w swojej kategorii - zachwala ją trener Aleksander Sztanuchin.



Małgorzata Paprota

Numer jeden w rankingu w 2017 i 2018 roku. Znała w Łęcznej jako dyrektor działającego w szpitalu Powiatowego Zakładu Aktywności Zawodowej, który zatrudnia ponad 80 osób, większość z niepełnosprawnościami. Praca zmieniła ich życie - mają po co rano wstawać i wyjść z domu - do ludzi. Dzięki Paprocie w naszym powiecie działa także spółdzielnia socjalna, dająca pracę kilkunastu niepełnosprawnym osobom. Paprota okazała się tak skuteczną, że trafiła do ministerstwa. Rok temu została powołana na zastępcę dyrektora w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych przy Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.



Urszula Hucz

Przewodnicząca Rady Gminy, która „trzęsie” Puchaczowem. Gdy po 3 kadencjach ustąpiła nowemu przewodniczącemu, nie minęło pół roku, a został odwołany i wrócił na swoje miejsce. Przewodnicząca Komitetu Terenowego PiS w powiecie łęczyńskim. Liderka 5-osobowego Klubu Radnych PiS, który, dokoptowawszy 3 radnych, odebrał wójtowi większość, krytykuje i torpeduje jego decyzje. Lokalna bizneswoman. Na fali dobrej zmiany została kierownikiem KRUS w Łęcznej. W otwartym konflikcie z wójtem (PSL), przez co sesje przebiegają w bardzo nerwowej atmosferze. Podczas obrad nie pozostawia złudzeń, kto tu rządzi. Czy to się komu podoba, czy nie.



Maria Lisek-Zięba,

Przewodnicząca łęczyńskiego Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną. Pani generał prowadząca batalię o pieniądze na rozbudowę Warsztatu Terapii Zajęciowej w Janowicy o Całodobowy Dom Rodzinny. Uczestnicy zajęć w WTZ i pani Maria - w ramach Ogólnopolskiej Kampanii Kilometry Dobra - kolejny rok tańczą, śpiewają, sprzedają swoje rękodzieło, występują ze swoim teatrem i pantomimą. Są wszędzie. Kwestują w szkołach, parafiach, na festynach. Nie da się ich nie lubić, nie podziwiać. I to jest społeczność WTZ - pod dowództwem pani Marii - największe zwycięstwo.



Marta Dyszewska

Zastępca wójta Cycowa od kwietnia ub. roku. W Urzędzie Gminy od roku 2015. Pracowała jako pełnomocnik wójta ds. alkoholowych, w sekretariacie, z organizacjami pozarządowymi i jako opiekun sołtysów w gm. Cyców, co nadal należy do jej obowiązków. Jest strażakiem OSP w Świerszczowie. Należy do Zespołu Śpiewaczego „Świerszczowianki”, będącego wizytówką gminy. Do niedawna śpiewała w nim z obydwoma córkami, dopóki starsza nie rozpoczęła nauki w szkole średniej. Jak mówiła po objęciu funkcji wicewójciny, praca, rodzina, zespół i straż fajnie wypełniają i układają jej życie.



Anna Wróbel

Poprzednia prezes Stowarzyszenia „Amazonki”. Osiem lat przełamywała społeczne tabu, szerząc wiedzę o chorobach nowotworowych. Budowała system wsparcia kobiet dotkniętych rakiem piersi i ich rodzin. Propagowała zdrowy tryb życia i samobadanie piersi. Współpracując z wieloma instytucjami i organizacjami integrowała grupę do aktywności społecznej, wspierania siebie nawzajem, ale i niesienia pomocy innym. Do organizowania szkoleń, wycieczek i imprez. Jak konferencje promujące profilaktykę nowotworową czy kolejne Marsze Różowej Wstążki, przyciągające coraz więcej mieszkańców naszego powiatu.



Dominika Kornecka

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie, jednego z najprężniej działających w powiecie, który mieszkańcy traktują jak drugi dom. W efekcie ubiegłorocznej Wakacyjnej Akademii Folkloru w GOK powstał dziecięcy zespół folklorystyczny „Mały Milejów”. W ramach programu „Twoje marzenia są do spełnienia” mieszkańcy zrealizowali 6 swoich pomysłów, np. w Białce zbudowali pomnik czarnego bociana, a w GOK cykl spotkań międzypokoleniowych. Prowadzony przez Kornecką GOK to matecznik tancerzy, stających się eksportowym towarem Milejowa, wyrastającego na znaczący ośrodek taneczny.



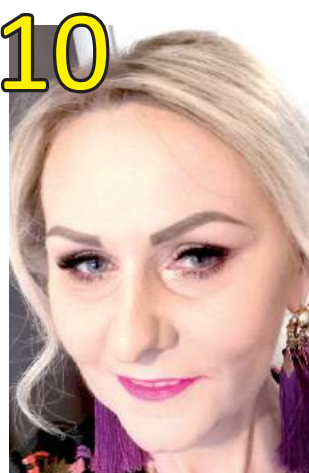
Natasha Górnicka

Już dwa razy z rzędu jako kapitan poprowadziła piłkarki GKS-u Górnik Łęčna do mistrzostwa Polski. Na swoim koncie w barwach zielono-czarnych ma także jeden Puchar Polski. W sezonie 2019/2020 po raz kolejny prze razem ze swoją drużyną po dublet, czyli mistrzostwo i Puchar Polski. Doświadczona piłkarka, która ma w swoim CV występy w kadrze narodowej, potrafi pogodzić treningi i grę dla najlepszej drużyny w kraju z trenowaniem dzieci w piłkarskiej szkółce Górnik oraz rolę asystentki selekcjonera młodzieżowej reprezentacji Polski.



Maryla Giszczak

Jej rysunek „Fantaise polonaise” zawiśł w lutym ub. roku w paryskiej galerii jako jeden z 27 finalistów Konkursu im. Ignacego Jana Paderewskiego, na który wpłynęło 300 prac artystów z całego świata. W październiku ub. roku rysunkiem pt. Modlitwa zdobyła główną nagrodę w I Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Jubileusz Templariuszy”. Umiejętnościami dzieli się na co dzień z uczestnikami zajęć plastycznych w Gminnym Domu Kultury w Cycowie, gdzie jest instruktorką. Przed artystką duże - także dosłownie - wyzwanie. Obraz o wymiarach 2,5x1,5 m upamiętniający nadchodzącą setną rocznicę Bitwy Cycowskiej.



Justyna Karaś

Nowa prezes Stowarzyszenia Kobiet Amazonki w Łęcznej. Dwa lata temu zorganizowała konferencję „Rak to nie wyrok”. Dzięki akcji mieszkanki Łęcznej i okolic mogły skorzystać z rad specjalistów-onkologów. Współorganizatorka Marszu Różowej Wstążki gromadzącego coraz więcej osób wspierających ideę samobadania. Zorganizowała profesjonalną sesję fotograficzną dla Amazonek. Była bohaterką łęczyńskiego wernisazu fotografii „Amazonka inaczej”. Dzięki aktywności na Facebooku kobiety - z całej Polski i nie tylko - szukają u niej wsparcia i pomocy. Była trzecia w plebiscycie „Wspólnoty” na Człowieka Roku 2018.



Aleksandra Rola

Od lat reprezentuje powiat na arenie krajowej i międzynarodowej. Zawodniczka sztukach walki ma za sobą najważniejszy rok w zawodowej karierze. Łęcznianka udanie zadebiutowała w największej polskiej organizacji MMA - Konfrontacji Sztuk Walki. Była wicemistrzyni świata amatorów wygrała przez nokaut na swojej pierwszej gali KSW w Londynie z rywalką z Irlandii. W grudniu, w swoim drugim występie dla tej organizacji, musiała uznać wyższość Karoliny Owczarz w pojedynku w Gliwicach. Teraz szykuje się do mocnego powrotu na właściwe tory.



Agnieszka Nowicka

Pracownik socjalny w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łęcznej, wiceprezes Stowarzyszenia Kobiet „Amazonki”. Niezwykle twórcza i aktywna organizatorka wielu działań środowiskowych. Jako pracownik MOPS prowadziła Powitanie wakacji, Podchody Rodzinne, Piknik Rodzinny, Słoneczny Festyn, Dzień Łatawca. Przez kilka lat prowadziła Warsztaty Rodzinne i Wakacje na wsi. Wraz z Wolontariatem „Małolata”, który skupia ponad 40 dzieci i młodzieży, włącza się w organizację akcji Mikołaj o Tobie nie zapomni. Prowadzi Klub Kobiet Aktywnych dla pań niepracujących. W lutym br. wybrana została wiceprezeską Amazonek.



Już teraz w Niemcach montowane są lampy do citroena jumpera

Pierwsza taka fabryka w gminie Niemce

Obecnie 170, a w najbliższej przyszłości już 400 pracowników zatrudniać będzie fabryka należąca do Varroc Lighting Systems. Ogromny zakład w Niemcach warty 54 mln euro został oficjalnie otwarty.

Miliony w Niemcach, miliardy na świecie

Takiego przedsięwzięcia w naszej gminie jeszcze nie było. Przy ul. Przemysłowej w Niemcach zainwestowała firma Varroc Lighting Systems. To motoryzacyjny gigant mający swoją siedzibę w Indiach, specjalizujący się w produkcji komponentów samochodowych i dostawcą zewnętrznych systemów oświetle-

niowych do aut i jednośladów. Przedsiębiorstwo zainwestowało w gminie Niemce 54 mln euro. - Grupa Varroc generuje ponad 1,8 mld dolarów przychodów rocznie, z czego ponad 60 proc. pochodzi ze sprzedaży lamp - prezentowali podczas otwarcia fabryki przedstawiciele firmy. Na całym świecie firma Varroc Lighting Systems ma 17 zakładów (m.in. w Meksyku, Brazylii i Japonii), w których zatrudnia już ponad 8 tys. pracowników.

Citroeny, peugeoty i volkswageny

Zakład w Niemcach ma powierzchnię 25 tys. mkw. To hala produkcyjna i część sprzedażowa, są także biura i laboratoria wyposażone np. w komorę klimatyczną. W fabryce są pro-

dukowane lampy przednie do pojazdów. Obecnie zakład jest w stanie wyprodukować około 6 tys. lamp tygodniowo, ale może te mają wzrastać w szybkim tempie - docelowo do 3,6 mln lamp rocznie. Już teraz w Niemcach montowane są lampy do citroena jumpera, wkrótce ma rozpocząć się tam produkcja lamp do aut marki opel, peugeot czy volkswagen. W przyszłości firma zamierza nawiązać współpracę z fordem i skodą.

Podwoją z nawiązką

Aktualnie w zakładzie zatrudnienie znajduje 170 osób, nieco ponad połowa z nich to osoby odpowiedzialne za produkcję. Jak zapowiadają przedstawiciele firmy, wkrótce liczba zatrudnionych przez zakład wzrośnie



Oficjalna uroczystość otwarcia fabryki Varroc w Niemcach odbyła się w miniony czwartek. W zakładzie są już jednak od pewnego czasu produkowane lampy samochodowe

ponad dwukrotnie. - W ciągu roku powiększymy zatrudnienie do około 400 osób - zadeklarował podczas oficjalnego otwarcia Artur Grudzień, dyrektor fabryki

w Niemcach. Fabryka w Niemcach nie jest pierwszym oddziałem przedsiębiorstwa w Polsce - rok temu w Krakowie Varroc uruchomił centrum badawczo

-rozwojowe, którego zadaniem jest projektowanie zewnętrznych lamp samochodowych.

Dominik Smagała

ZSP w Niemcach oferuje młodzieży naukę w technikum i branżowej szkole I stopnia

Jaki wybrać zawód, żeby był lekki jak hobby?

Nauka w zawodzie kelnera, informatyka, a może pszczelarza? W Niemcach szkoły ponadpodstawowe z powiatu lubelskiego zaprezentowały swoją ofertę młodzieży. - Doradzamy uczniom, jak dostosować naukę do swoich możliwości, potrzeb, zainteresowań - mówi Elżbieta Rudnicka, dyrektor ZSP w Niemcach.

Czwartkowe wydarzenie było ósmą powiatową konferencją szkół zawodowych, organizowaną w ramach kampanii Kuratorium Oświaty „Zawodowy strzał w dziesiątkę”. Do Zespołu Szkół w Niemcach zjechała młodzież z podstawówek z terenu powiatu lubelskiego. Nastolatki stojący przed wyborem szkoły średniej mogli zobaczyć, co oferują im technika i szkoły branżowe podlegające pod Starostwo Powiatowe w Lublinie. Rekrutacja do szkół ponadpodstawowych rozpocznie się w kwietniu lub maju. ZSP w Niemcach oferuje młodzieży naukę w technikum i branżowej szkole I stopnia.

- W technikum proponujemy m.in. nasz sztandarowy kierunek



Uczestnicy wydarzenia mogli zapoznać się z ofertą edukacyjną szkół ponadpodstawowych podlegających pod powiat lubelski. Swoje stoisko wystawili m.in. uczniowie klas o profilu informatycznym z ZSP Niemce

kształcenia, czyli klasę technika żywienia i usług gastronomicznych oraz klasę o profilu technik informatyk. Jest jeszcze kierunek architektura krajobrazu, który chcemy jeszcze bardziej promować. Współpracujemy przy tworzeniu tego kierunku z Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie, który ma taki kierunek studiów. Ponadto mamy w technikum kierunek agrobiznes - wymienia Elżbieta Rudnicka, dyrektor placówki. - W szkole branżowej kształcimy

w zawodach ogrodnika, monter zabudowy, rolnika i kelnera, co jest naszą nowością. Jeśli chodzi o zawód rolnika, to tereny w najbliższej okolicy są rolnicze, a poza tym wkrótce niedaleko zostanie otwarty duży zakład przetwórstwa rolniczego, więc to wiąże się ze strategią rozwoju gminy, powiatu. Chcemy wprowadzać nowe zawody i współpracować z firmami, które rozpoczną swoją działalność w okolicy. Choćby z firmą Varroc (fabryka reflektorów samocho-



Wiktorija Matyjaszczyk, Mirosław Wójtowicz i Bartosz Baran, uczniowie ZSP w Niemcach

Nie wybieramy na siłę

- Wybierając szkołę średnią warto kierować się tym, czym się pasjonujemy, jakie mamy hobby czy zainteresowania. Nie wybieramy na siłę, tylko dlatego, że do danej szkoły idą nasi koledzy. Zdajmy się na własne pomysły. Interesujemy się ekologią, przyrodą i architekturą krajobrazu, więc wybraliśmy właśnie taki kierunek kształcenia. Dzięki temu, czego się tu nauczymy, możemy później pracować w tej branży, tworzyć własne projekty, zakładać swoje firmy. W szkole mamy sporo praktyki: pracujemy na szkolnej działce, tworzymy projekty w programach komputerowych, uczestniczymy w stażach zawodowych, jeździmy na zagraniczne praktyki w Portugalii i we Włoszech

dowych otwarta w ubiegłym tygodniu w Niemcach - przyp. red.), z którą jesteśmy w początkowej fazie rozmów na temat kształtowania szkolnictwa

zawodowego pod potrzeby dużych przedsięwzięć - zapowiada dyrektor.

dsm



Elżbieta Rudnicka
dyrektor ZSP w Niemcach

Żeby praca była naszym hobby

- Konferencja i kampania mają na celu promocję kierunków technicznych, zawodowych, branżowych. Zgromadziliśmy podczas wydarzenia młodzież z miejscowości, z których młodzież przyjeżdża na naukę do naszej szkoły, ale i nie tylko. Była młodzież ze szkół podstawowych z Bychawy, Bełżyc, Piotrowic czy Pszczelnej Woli. Chcieliśmy im tym razem przybliżyć zawody, a nie tylko zaprezentować nasze szkoły. Pokazujemy im, jakich umiejętności mogą się nauczyć, z zakresu m.in. zawodu kelnera, pszczelarza czy informatyka. Doradzamy im, jak dokonać odpowiednio wyboru, jakie kryteria wziąć pod uwagę, by dostosować naukę do swoich możliwości, potrzeb, zainteresowań. Żeby praca była naszym hobby

Magia czwórek w łęczyńskiej „czwórce”

W tej szkole co czwara ponad cztery tysiące

ŁĘCZNA: Spośród 102 nauczycieli zatrudnionych w Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej, najwięcej w listopadzie 2019 roku zarobił dyrektor szkoły Sławomir Winiarski, który „na rękę” wziął 4869 zł. Niewiele mniej od swojego szefa otrzymały Ewa Zelechowska, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej (4736 zł), ucząca historii i WOS-u Marta Klepka (4695 zł) oraz polonistka Monika Książek-Murawska (4682 zł). Pensję powyżej czterech tys. zł netto wzięło w sumie 25 nauczycieli.

Na zarobki mają wpływ różne czynniki, takie jak stopień awansu zawodowego, wysługa lat oraz pełnienie w szkole funkcji np. dodatek dyrektora, czy wychowawcy klasy. Innym dodatkiem jest dodatek motywacyjny, który nauczycielowi przyznaje dyrektor (w naszych miejskich szkołach ten dodatek jest wysoki). Nauczyciele dostają też dodatkowe pieniądze za godziny nadwymiarowe oraz zastępstwa. Niektórzy z nich łączą etaty o różnym wymiarze w kilku szkołach.

Pensje nauczycieli są jawne

O tym, że pensje nauczycieli są jawne, zdecydował w listopadzie ub. r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, który rozstrzygnął, że szkoły muszą podać imienne listy nauczycieli i ich pensje na wniosek złożony w trybie dostępu do informacji publicznej. Wyrok jest efektem ubiegłorocznej skargi „Wspólnoty Opolskiej” na bezczynność dyrektora liceum w Opolu Lubelskim, która takiej listy nie chciała udostępnić.

Rozstrzygnięcie to jest istotne, bo przychyliła się do orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego, zaliczając nauczycieli do grona osób publicznych (to ogranicza ich prawo do prywatności i sprawia, że w tym zakresie nie chronią ich przepisy RODO). NSA

Odmowne decyzje powiatowych szkół zaskarżymy do Samorządowego Kolegium Odwoławczego

prowadzenie szkół, oświatę i kształcenie zaliczył do zadań publicznych, co ma swoje źródło w Konstytucji RP.

Wiemy już, że wniosek „Wspólnoty” był zasadny i dyrektorzy powinni podać nam dane, o które prosimy, czyli wynagrodzenie brutto oraz netto za listopad 2019 roku ze wszystkimi składnikami, jakie otrzymali nauczyciele z podaniem nazwiska i imienia każdego nauczyciela przy jego wynagrodzeniu oraz posiadanego stopnia awansu zawodowego.

Ujawnianie nauczycielskich pensji we „Wspólnocie Łęczyńskiej” zaczynamy od Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej.

Pełną informację, o którą prosiliśmy, podała nam także druga łęczyńska podstawówka. Pensje nauczycieli „dwójki” opublikujemy w przyszłym wydaniu naszego tygodnika.

Powiatowe nie podają

Mimo wyroków sądu zarobków swoich nauczycieli nie chcą za to ujawnić szkoły podległe powiatowi. Wniosek wysłaliśmy do Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiełłończyka w Łęcznej, Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolívara w Milejowie, Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach oraz do Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej.

Wszystkie cztery szkoły w ten sam sposób uzasadniły swoją odmowną odpowiedź na nasz wniosek, zaliczając proszone przez nas dane za tzw. informację przetworzoną, czyli taką, której placówka nie posiada w dniu złożenia wniosku.

- Jako dyrektor zobowiązany do udzielenia informacji publicznej nie dysponuję gotowym zestawieniem, z którego wynikałyby wszystkie żądane przez Pana informacje – napisali chórem dyrektorzy czterech powiatowych szkół (tekst decyzji w przypadku czterech powiatowych szkół był identyczny).

Dyrektorzy argumentowali, że musieliby tworzyć jakąś

odrębną informację, nowy dokument, którego obecnie nie mają. A przygotowanie informacji przetworzonej jest bardzo pracochłonne, wymaga wielkiego zaangażowania i dużej ilości czasu, delegowania pracownika do dodatkowych zadań. Dyrektorzy przypomnieli też, że uzyskanie informacji przetworzonej wymaga uzasadnienia interesu publicznego uzyskania wnioskowanych danych.

Tymczasem zestawienie, o które prosiliśmy, można wykonać w tabelce Excel za pomocą przycisków „kopiuj – wklej”, sięgając po posiadane elektroniczne archiwum.

SKO: To nie informacja przetworzona

W decyzji Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie wydanej 21 lipca 2015 r. czytamy: „z orzecznictwa sądowego wynika, że czynności organu administracji publicznej [w naszym przypadku chodzi o szkoły – przyp. KK] typu selekcja i analiza dokumentów pod względem treści są standardowymi działaniami związanymi z rozpatrywaniem wniosku o udostępnienie informacji publicznej i w wyniku takich czynności nie powstaje żadna nowa informacja (tak np. wyrok Wojewódzkiego Sądu w Krakowie z dnia 26 września 2005 r., II SA/Kr 984/05)”.

SKO rozstrzyga jednoznacznie: „(...) nie stanowi o przetworzeniu informacji sięgnięcie do materiałów archiwalnych, znajdujących się w zasobach danego organu administracji publicznej, nawet jeśli wymagałoby to zwiększonego nakładu pracy”.

Odmowy na nasze wnioski zostały rozstrzygnięte w formie decyzji, co oznacza, że przysługuje nam prawo ich zaskarżenia do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, z którego skorzystamy.

Podane w tekście i tabeli kwoty zaokrągliliśmy do złotych.

Kamil Kulig

SZKOŁA	PODSTAWOWA NR 4	IM. JANA PAWŁA II	W ŁĘCZNEJ
Imię i nazwisko	Stopień awansu nauczyciela	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019 r.	Wynagrodzenie netto za listopad 2019 r.
Agnieszka Batyra	dyplomowany	4830 zł	3499 zł
Magdalena Bączek	dyplomowany	4870 zł	3521 zł
Anna Bednarska	mianowany	4214 zł	3059 zł
Dorota Bednarska	dyplomowany	5669 zł	4085 zł
Agnieszka Bedynek-Borys	kontraktowy	4504 zł	3291 zł
Bogumiła Błaziak	mianowany	4200 zł	3049 zł
Urszula Bojarska	dyplomowany	3030 zł	2223 zł
Małgorzata Chmiel	dyplomowany	5383 zł	3883 zł
Anna Chudzik	stażysta	3214 zł	2362 zł
Anna Czerwonka	dyplomowany	4580 zł	3317 zł
Izabela Czupryn	dyplomowany	5313 zł	3834 zł
Agnieszka Dados	kontraktowy	2704 zł	1729 zł
Małgorzata Dąbrowska	dyplomowany	6361 zł	4573 zł
Beata Dec	dyplomowany	4872 zł	3531 zł
Bożena Dudzicz	dyplomowany	5540 zł	3994 zł
Katarzyna Dworak	kontraktowy	3782 zł	2824 zł
Zbigniew Dyrka	dyplomowany	4731 zł	3474 zł
Jacek Fiedeń	dyplomowany	4952 zł	3579 zł
Marzena Florek	dyplomowany	5383 zł	3883 zł
Małgorzata Gajowiak	kontraktowy	787 zł	606 zł
Elżbieta Gładosz	dyplomowany	5226 zł	3773 zł
Krystyna Gołofit	dyplomowany	3585 zł	2926 zł
Małgorzata Gomółka	dyplomowany	5976 zł	4266 zł
Jadwiga Gomułka	dyplomowany	6229 zł	4480 zł
Anna Górecka	dyplomowany	5880 zł	4234 zł
Janina Gruszczyńska	dyplomowany	5051 zł	3605 zł
Jacek Grzegorzcyk	dyplomowany	5023 zł	3638 zł
Wiesława Grzegorzcyk	dyplomowany	6045 zł	4359 zł
Bożena Grzesiuk	dyplomowany	5880 zł	4190 zł
Edyta Gwarda	dyplomowany	6496 zł	4677 zł
Maria Hawrylak	dyplomowany	6367 zł	4608 zł
Grażyna Iwanek	dyplomowany	4980 zł	3599 zł
Katarzyna Jagiełło	dyplomowany	4821 zł	3501 zł
Waldemar Jagiełło	dyplomowany	5145 zł	3716 zł

ty nauczyciel zarobił „na rękę”

SZKOŁA	PODSTAWOWA NR 4	IM. JANA PAWŁA II	W ŁĘCZNEJ
Imię i nazwisko	Stopień awansu nauczyciela	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019 r.	Wynagrodzenie netto za listopad 2019 r.
Wioletta Jakubaszek	kontraktowy	3132 zł	2295 zł
Alicja Jarszak	dyplomowany	5170 zł	3742 zł
Wincenty Jedlikowski	dyplomowany	4891 zł	3536 zł
Elżbieta Karasińska	dyplomowany	4976 zł	3596 zł
Barbara Kasprzak	dyplomowany	5475 zł	3948 zł
Irena Kielbasa	dyplomowany	4870 zł	3521 zł
Marta Klepka	dyplomowany	6533 zł	4695 zł
Małgorzata Klonowska	dyplomowany	5638 zł	4063 zł
Alina Knap	dyplomowany	6310 zł	4586 zł
Beata Kołodziej	dyplomowany	6289 zł	4523 zł
Dariusz Korzeniewski	dyplomowany	4921 zł	3557 zł
Małgorzata Kościarz	mianowany	4908 zł	3549 zł
Eugenia Kowal	dyplomowany	5638 zł	4063 zł
Katarzyna Kowal	kontraktowy	3013 zł	2544 zł
Mariola Kozioł	mianowany	4473 zł	3241 zł
Bożena Kozyra	dyplomowany	4972 zł	3593 zł
Monika Książek-Murawska	dyplomowany	6515 zł	4682 zł
Agata Kurzyp	dyplomowany	5257 zł	3803 zł
Wioletta Kuśpit	dyplomowany	5363 zł	3869 zł
Agnieszka Kwiecińska	dyplomowany	5063 zł	3658 zł
Aneta Lipińska	dyplomowany	4974 zł	3595 zł
Małgorzata Machel	dyplomowany	5638 zł	4063 zł
Ewa Machulska	dyplomowany	5524 zł	3982 zł
Karol Madejek	kontraktowy	2411 zł	1799 zł
Karol Madyniak	dyplomowany	5363 zł	3878 zł
Magdalena Majewska-Chudzik	dyplomowany	4216 zł	3139 zł
Małgorzata Makara	dyplomowany	5801 zł	4178 zł
Bożena Mieczkowska	dyplomowany	4850 zł	3507 zł
Janusz Mieczkowski	dyplomowany	2255 zł	1746 zł
Monika Mizur-Lachowska	dyplomowany	4504 zł	3263 zł
Witold Muszyński	dyplomowany	5234 zł	3778 zł
Marta Niedobylska	dyplomowany	5069 zł	3662 zł
Jolanta Nikiel	dyplomowany	5063 zł	3658 zł
Anna Okoń	dyplomowany	3831 zł	2985 zł

SZKOŁA	PODSTAWOWA NR 4	IM. JANA PAWŁA II	W ŁĘCZNEJ
Imię i nazwisko	Stopień awansu nauczyciela	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019 r.	Wynagrodzenie netto za listopad 2019 r.
Teresa Okoń	dyplomowany	5089 zł	3676 zł
Maria Olech	dyplomowany	6539 zł	3708 zł
Marzena Olesiuk	dyplomowany	5730 zł	4128 zł
Monika Olszewska	dyplomowany	5211 zł	3762 zł
Agnieszka Osowska	dyplomowany	4975 zł	3595 zł
Dorota Ostolska	dyplomowany	4580 zł	3317 zł
Renata Panas-Gajosz	mianowany	4990 zł	3677 zł
Stanisława Pasieczna	dyplomowany	4195 zł	3261 zł
Danuta Pietrzycka	dyplomowany	5911 zł	4256 zł
Elżbieta Polak	dyplomowany	5534 zł	3999 zł
Magda Roczon	mianowany	2051 zł	1573 zł
Wanda Samborska	dyplomowany	5591 zł	4030 zł
Katarzyna Sierpińska	kontraktowy	3355 zł	2488 zł
Beata Słomka	dyplomowany	5931 zł	4279 zł
Anna Spytek	dyplomowany	4870 zł	3530 zł
Anna Stacharska	mianowany	4550 zł	3296 zł
Marzena Stolarz-Zakrzewska	dyplomowany	4327 zł	3286 zł
Iwona Szczuka	dyplomowany	3759 zł	3047 zł
Katarzyna Szymańska	dyplomowany	2931 zł	2508 zł
Wioletta Tchórzewska	dyplomowany	5628 zł	4056 zł
Anna Widomska	dyplomowany	5452 zł	3956 zł
Małgorzata Winiarska	mianowany	4237 zł	3075 zł
Marzena Winiarska	dyplomowany	5489 zł	3958 zł
Sławomir Winiarski	dyplomowany	6680 zł	4869 zł
Piotr Włodarski	dyplomowany	5369 zł	3830 zł
Barbara Woźnica	dyplomowany	6362 zł	4637 zł
Magda Wójcik	dyplomowany	5249 zł	3789 zł
Wioleta Wójtowicz	mianowany	4673 zł	3426 zł
Dorota Wronka	dyplomowany	5980 zł	4312 zł
Halina Zagrabą	dyplomowany	5038 zł	3766 zł
Justyna Zarzeczna	kontraktowy	3078 zł	2691 zł
Magdalena Zawadzka	mianowany	3811 zł	2775 zł
Marlena Zmorska	kontraktowy	3322 zł	2429 zł
Ewa Żelechowska	dyplomowany	6592 zł	4736 zł

Maryniów żegnał karnawał na bogato i zgodnie z tradycją

To na kusaka, to na len...



Kusaki pod remizą w Maryniowie. Tradycyjnie, postaci z korowodu to m.in.: para nowożeńców (panna młoda w ciąży lub z dzieckiem), dziad i baba - żeby dużo wyżebrać do gospodarza, diabeł - do straszenia dzieci, żeby się słuchały, chochoł do tańca, śmierć - dla przypomnienia o zaświatach, niedźwiedź jako symbol siły i bocian będący zwiastunem wiosny



KGW w Maryniowie, które zorganizowało i było gospodarzem I Konkursu na Najlepszego Pączka Gminy Milejów

We wtorek przed Środą Popielcową odżyły w Maryniowie kusaki, tradycyjny zwyczaj ludowy, który według etnografów zaczął znikać z naszych wsi w latach 70.

Kusaki zorganizowało Koło Gospodyń Wiejskich z Maryniowa, które wcześniej urządzało w swojej wsi „Konkurs na Najlepszego Pączka Gminy Milejów”.

Witając uczestników Konkursu w Tłusty Czwartek, gospodynie z Maryniowa śpiewały: ... Ach pączusie jakie cudne, waga rośnie, biodro grubnie...

Kusaki stały się więc dla nich okazją do ruchu, ale przede wszystkim do integracji i wspólnej zabawy maryniowskiej społeczności.

- Na wsi wszyscy przyjmowali nas serdecznie i z otwartymi ramionami, starsi mieszkańcy pamiętali ten zwyczaj, młodszych zapoznaliśmy z tą

tradycją, pokazując też, jak się dawniej bawiono - wspomina Małgorzata Ostasz-Szeliga, członkini KGW Maryniów i autorka prezentowanych zdjęć.

KGW w Maryniowie zostało zreaktywowane po latach przerwy. Działa od maja ub. roku. Tworzy je około 40 osób, wśród nich - od początku - sołtys wsi. „Konkurs na Najlepszego Pączka” był dla gospodyń z Maryniowa okazją do integracji z innymi Kołami.



To na kusaka, to na len... I ruszyli przez naszą wieś...

Zwycięzcy I Konkursu na Najlepszego Pączka Gminy Milejów

I miejsce - KGW Nadwieprzanek z Wólki Łączęwskiej

II - KGW Zalesianki z Zalesia

III - KGW Kolonia Łysolaje

Impreza ma się stać coroczną tradycją, a zaszczyt organizacji przypada zwycięzcom Konkursu (ramka obok).

jch



To był „trudny pączek do zgrzyzenia”, o czym świadczy skupienie jurorów, w tym Tomasza Surysia, wójta Milejowa (drugi na zdjęciu). Konkurs odbył się w świetlicy w Maryniowie, wystartowało w nim 10 Kół oraz Forum Kobiet Gminy Milejów. Zwycięskie Koła jury, złożone z wójta Milejowa, sołtysa Maryniowa i maryniowskiego kucharza, wytyliło po burzliwych - ponoć - naradach